

Powstanie wsi wzorowych w Polsce

Wstęp

W 1975 r. autor podjął w Interdyscyplinarnym Zespole Naukowo - Bawczym Struktur i Przemian Społecznych Wsi Polskiej XIX i XX wieku w Instytucie Historii Uniwersytetu Łódzkiego temat rozprawy habilitacyjnej o Centralnym Towarzystwie Rolniczym. W rezultacie powstała wydrukowana w 1994 r. rozprawa habilitacyjna o działalności Centralnego Towarzystwa Rolniczego w dziedzinie oświaty rolniczej, w której omówiony jest także udział Towarzystwa w powstaniu wsi wzorowej Lisków pow.kaliskiego¹. Było to pierwsze badawcze zetknięcie się autora z problemem wsi, wzorowych które nasunęło zamiar zbadania procesu powstania tych wsi w Galicji pod zaborem austriackim i w Królestwie Polskim pod zaborem rosyjskim, pod zaborem pruskim wsi wzorowych nie było.

W niniejszej pracy autor przedstawia powstanie 4 wsi wzorowych: Albigowej i Handzlówki w Galicji oraz Liskowa i Bochenia w Królestwie Polskim. Podstawę źródłową do zaprezentowania procesu powstania wzoru Albigowej i Handzlówki stanowią wspomnienia mieszkańca Handzlówki Franciszka Magrysia - wójta tej gminy znanego działacza społecznego, który wiele także pisze o sprawach powstania wzoru sąsiedniej wsi Albigowej². Natomiast baza źródłowa do powstania wzoru wsi Liskowa i Bochenia jest uboższa, stanowią ją drobne artykuły prasowe.

Wokół wsi wzorowych powstała już spora literatura. Zainteresowanie badaczy wzbudziła postać twórcy wzoru Albigowej ks. Antoniego Tyczyńskiego, wypowiadali się o nim F.Bujak³ i S.Inglot⁴. Powstaniu wzoru Liskowa poświęcone są opracowania M.Moczydłowskiej⁵, A.Chmieleńskiej⁶, W.Karczewskie-

1 J. Socha, *Działalność Centralnego Towarzystwa Rolniczego w dziedzinie oświaty rolniczej 1907-1929*, Łódź 1994.

2 F. Magryś, *Żywot chłopa działacza*. Opracował S. Inglot, Lwów 1932.

3 F. Bujak, *Ks. Antoni Tyczyński z Albigowej (z powodu 25-letniej działalności na parafii)* „Przegląd Powszechny” 1912, T. 64, z. 5.

4 S. Inglot, *Ksiądz Antoni Tyczyński w Leżajsku i pomniki jego działalności w Albigowej*, „Przegląd Społeczny” 1925, T. 167.

5 M. Moczydłowska, *Wieś Lisków*, Kalisz 1913.

6 A. Chmieleńska, *Wieś polska Lisków w Ziemi Kaliskiej*, Lisków 1925.

go i M.Ciechocińskiej". Współczesny obraz wsi Bocheń przedstawia D.Gałąj⁹. Autor wzmiankuje nadto o kilku dalszych wsiach, które także przedtowały do miana wsi wzorowych, jednakże z braku danych źródłowych niewiele można o nich powiedzieć.

1. Albigowa

Granice chronologiczne, które wytyczają powstanie wzoru wsi Albigowej w pow.łańcuckim stanowi obecność ks.Antoniego Tyczyńskiego, miejscowego proboszcza w latach 1886-1912. W chwili, gdy ks.Tyczyński obejmował probostwo Albigowa była wsią średniej wielkości, rozciągniętą na kształt ulicówki w dolinie rzeki Sawa, prawobrzeżnego dopływu Wisłoka, Wisłok wpada do Sanu. Droga wiejska Albigowej - ulica, wylotem północnym prowadziła do odległego o 6 km Łańcuta, wylotem południowym przechodziła w ulicę sąsiedniej wsi Handzlówka. Granicy urbanistycznej pomiędzy obu wioskami nie było, istniała natomiast różnica w wysokości położenia. Albigowa, usytuowana na skraju Kotliny Sandomierskiej zaliczana jest jeszcze do wsi podgórskich, podczas gdy Handzlówka, położona na krawędzi tworzącej geologicznego, który wyniósł Karpaty, należy już do wsi górskich, choć pod względem wysokości położenia niewiele się różnią. Najwyższe wzniesienie Albigowej wynosi 350 m. n.p.m., najwyższy punkt Handzlówki góra Patryja, przez którą graniczy z następną wsią Husów, wynosi 426 m. n.p.m. Niewielkie różnice wysokości położenia wywarły jednakże wpływ na glebę, średnio urodzajne w Albigowej, słabsze, poprzetykane skalistymi enklawami w Handzlówce i na klimat, nieco ostrzejszy, z większą ilością opadów w Handzlówce. Wytrzebiecie lasów na obrzeżach Łańcuta spowodowało, że Albigowa była już wsią bezleśną, natomiast na granicy Handzlówki i Husowa zaczynał się zwarty obszar lasu. Północny wylot arterii komunikacyjnej Albigowej - ulicy, wyznaczał kierunek więzi ekonomicznej wsi z nieodległym Łańcutem o wiele już słabiej, w omawianym czasie prawie bez znaczenia z odległym o 40 km Rzeszowem.¹⁰ W 1880 r. Albigowa liczyła 1312 mieszkańców, miała 223 domy, obejmowała 1818,6 ha (3160 mg n.a.) obszaru: pól, łąk, pastwisk i nieużytków.¹¹ Razem z przysiółkiem Ho-

7 W.Karczewski, *Dzieje jednej wsi polskiej*, Kraków 1937.

8 M.Ciechocińska, *Lisków - wieś wzorowa*, "Zeszyty Naukowe Szkoły Głównej Planowania i Statystyki", z. IX. 1959, Zagadnienia Historii Społeczno-Gospodarczej, s.167-192.

9 D.Gałąj, *Aktywność społeczno-gospodarcza chłopów. Studium szczegółowe na przykładzie wsi Bocheń powiatu łowickiego*, Warszawa 1961.

10 Z. Szust, *Łańcut i okolice*, Warszawa 1959, s. 6 - 7; M. Chilczuk, *Województwo Rzeszowskie. Zarys geograficzno - ekonomiczny*, Warszawa 1963, s. 11 - 12, 22 - 27; *Zagadnienia techniczno - ekonomiczne zaopatrzenia wsi w wodę w rejonach górskich na przykładzie wsi Handzlówki i Albigowej (pow. Łańcut, woj. rzeszowskie)*, [w:] *Prace naukowe badawcze z zakresu zaopatrzenia rolnictwa i wsi w wodę*, Cz. I, z. 2, Warszawa 1969, s. 12.

11 M.M., *Albigowa, Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T. 1, Warszawa 1880, s. 26. Móróg n(owo) a (austriacki), dalej: móróg = 0,5755 ha.

nie tworzyła gminę, stanowiła też centrum parafii Kościoła Rzymsko - Katolickiego. Jednostka nadrzędna parafii - dekanat mieścił się w Przeworsku, diecezja w Rzeszowie, archidiecezja w Przemyśle. Do wsi przylegały grunty folwarku albigowskiego Ordynacji Łańcuckiej Potockich - obszernego kompleksu dóbr ziemskich w chwili utworzenia przez hr. Alfreda Potockiego w 1838 r. obejmującego 3 miasta, 56 wsi i 28 folwarków o łącznej powierzchni 214 tys. ha.¹² Folwark albigowski w chwili włączenia do Ordynacji w 1857 r. licząc 370,6 ha (644 mg)¹³ stanowił zaledwie punkt na mapie dworskiej tego obszaru.

Hr. Alfred Potocki ma noty pozytywne. W dziedzinie kultury materialnej zaznaczył się udaną modernizacją zamku łańcuckiego - siedziby rodowej, zarazem centrum administracyjnego Ordynacji, kolekcją dzieł sztuki i książek, założeniem nowoczesnej biblioteki. Inwestował w uprzemysłowienie swych dóbr. Jako polityk stawał po stronie autonomistów żądających wyodrębnienia Galicji, wspierał emigrantów spod zaboru rosyjskiego, jednakże najlepiej zapisał się jako rolnik. Zainteresowany nowościami rolniczymi Zachodu, w młodych latach bezpośredni obserwator postępów rolnictwa angielskiego, szczepił na grunt polski najnowsze metody uprawy i hodowli, najlepsze sposoby organizacji i zarządu. Zmarł w 1862 r. Tego zmysłu nie miał już jego syn, drugi ordynant łańcucki hr. Alfred Józef Potocki, sięgający za to po sukcesy do świata polityki i dyplomacji. Sprawując kluczowe funkcje w rządzie krajowym Galicji i w państwie austro - węgierskim, osobiście zarządem Ordynacją mógł się zająć nie wcześniej, jak po złożeniu urzędu namiestnika Galicji w 1883 r. Wówczas to pod jego ręką zaczęła się powolna odsprzedaż i parcelacja najdalej na krańcach Ordynacji położonych gruntów. Jego syn hr. Roman Potocki obejmował Ordynację w 1889 r. uszczuploną nie mniej jak o 1,5 tys. ha. Polityką się nie absorbował, o urzędy nie zabiegał, poświęcał się gospodarce, choć bez spektakularnych sukcesów. Niechętny eksperymentom ograniczał się do metod już wypróbowanych, ale opłacalnych. Kasę Ordynacji zasilili dochodami z odsprzedaży i parcelacji gruntów.¹⁴

Dzięki folwarkowi w posiadaniu Ordynacji znalazła się najlepsza część gruntów Albigowskich, nadających się również do uprawy buraka cukrowego. Nie jednakże nie wskazuje, by folwark spełniał wobec wsi rolę ośrodka kultury

12 J. Zdrada, *Potocki Alfred (1786 - 1862)*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. XVII, Wrocław 1982, s. 760; J. Rychlikowa, *Szkice o gospodarce panów na Łańcucie*, Łańcut 1974, s. 139.

13 Tamże, s. 53.

14 J. Dębicki, *Alfred hr. Potocki*, Kraków 1889, s. 24; S. Tarnowski, *Alfred Potocki (wspomnienia pośmiertne)*, Kraków 1889, s. 31; *Przewodnik do wycieczki Galicyjskiego Towarzystwa Leśnego do lasów Ordynacji Łowickiej w miesiącu wrześniu 1890 r. odbywać się mającej*, Łańcut 1890, s. 1; K. Prek, *Czasy i ludzie*, Wrocław 1959, s. 552; J. Piotrowski, *Zamek w Łańcucie*, Łwów 1933, s. 27-28; J. Rychlikowska, op.cit., s. 54; J. Zdrada, *Potocki Alfred (1786-1862)*, op.cit., s. 762-769; Tamże, *Potocki Alfred Józef (1822-1859)*, Tamże s. 762-766; M. Nitkiewicz, *Biblioteka i życie kulturalne łańcuckiej rezydencji*, Łańcut 1986, s. 91-102.

rolnej i postępu, tym bardziej, że był zarządzany przez administratora, którego dowolnie można było zmieniać i nie miał reprezentatywnej siedziby.

Albigowa posiadała wzniesiony w XVIII w. kościół, intratne probostwo wyposażone w 86,3 ha (850 mrg) gospodarstwo rolne, szkołkę parafialną. O gospodarstwie proboszcza z braku danych nic więcej ponad samo tylko stwierdzenie obszaru powiedzieć się nie da; na dalszych stronach niniejszej pracy pojawią się jedynie zdawkowe szczegóły. Skromnie zarysowuje się też wiedza o szkołce parafialnej, w której organista i pisarz gminny co roku w zimie, zmieniając się uczyli, niestety niewielką grupę dzieci czytać i pobierali za to 80 k. rocznej pensji. Nauki pisania szkoła albigowska, jak większość szkół wiejskich Galicji jeszcze nie prowadziła. Nic, jak dotąd nie wiemy o wójcie gminnym Albigowej, o pisarzu tylko to, że podejmował się obowiązków nauczyciela. W 1880 r. Albigowa otrzymała 1-klasową szkołę powszechną, obowiązkowo już uczącą czytać i pisać.¹⁵

W 1886 r. stanowisko proboszcza w Albigowej objął wspomniany 30-letni ks. Antoni Tyczyński eliminując co prawda kandydata własnego parafii, ale nie posiadającego jeszcze praw do pełnienia samodzielnej funkcji w kościele. O bezpośrednim lub może nieco dalszym poprzedniku ks. Tyczyńskiego w Albigowej Marcelim Boguckim wiadomo, że bliskim sobie osobom pożyczał książki ze sporej własnej biblioteki, które łańcuchem wypożyczeń docierały w końcu do czytelnika wiejskiego. Węzłowe ogniwo tego łańcucha, leśniczy w służbie Potockich, człowiek o dość radykalnych poglądach społecznych - dysponujący na dodatek własną biblioteką, którą też udostępniał, starał się by z biblioteki ks. Boguckiego trafiały w jego ręce i na wieś książki treści społecznej nie wyłączając dzieł nastawionych antyszlachecko.¹⁶

Ks. Tyczyński, syn chłopa, pochodził ze wsi Krzemienica pow. łańcuckiego. Gimnazjum ukończył w Rzeszowie. W 1877 r. po niespełna rocznych studiach na Wydziale Prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego przeniósł się do Seminarium Duchowego w Przemyślu. W 1882 r. po otrzymaniu święceń kapłańskich rozpoczął pracę na niższych szczeblach administracji kościelnej w Rzeszowie. W 1885 r. otrzymał przyrzeczenie prebenty, w 1886 r. przybył do Albigowej.¹⁷ Zastał wieś kurnych chat, niedbalej uprawy pól, nędznego inwentarza, dotkliwie upośledzoną plagą pijaństwa, z powodu wyeliminowania kandydata własnego parafii na proboszcza bardzo mu nieprzyjazną, aż do granic biernego oporu. Jednakże obowiązki swe szczęśliwie rozpoczął od poświęcenia nowo wzniesionego budynku szkoły. Następnym ważnym krokiem, jaki uczynił było dokładne rozpoznanie, z ołówkiem i notatnikiem w ręku, niczym planowana lu-

15 Por.: *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, T.1, do 1918 r. praca zbiorowa pod redakcją Stanisława Michalkiewicza, Warszawa 1982, s.262.

16 F.Magryś, op.cit., s.13-14.

17 Tyczyński Antoni, w: *Encyklopedia Kościelna*, T.39-40, Warszawa 1914, s.318.

stracja, stanu parafii, wykonana w czasie dorocznej kolendy po Bożym Narodzeniu. Jedyne przekaz prof. Bujaka jakim w tej sprawie dysponujemy¹⁸ zdaje się wskazywać, że ks. Tyczyński do Albigowej przybył ze z góry powziętym, może nawet narzuconym planem przeobrażenia wsi. W czasie lustracji szukał bowiem nie tyle odpowiedzi na pytania a zasobność materialną, co potencjał intelektualny parafian, jakby upatrywał wśród nich kandydatów na stanowiska przewodnie w gromadzie wiejskiej.

Swą działalność społeczną w Albigowej ks. Tyczyński rozpoczął - podaje F. Bujak, założeniem dwóch wzajemnie uzupełniających się organizacji: kółka rolniczego i czytelnicy Towarzystwa Oświaty Ludowej. Powstaje pytanie co pod tak nieprecyzyjnym określeniem się kryje. Kółka rolnicze na terenie Galicji naraz, prawie w jednym czasie, zaczęły powstawać pod auspicjami Towarzystwa Rolniczego w Krakowie i Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie - organizacji z natury swej i przeznaczenia wyłącznie chłopskiej, choć wtłoczonej w ciasne ramy patronatu Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego, stamtąd też kierowanej. Założone wśród nich najwcześniej w 1845 r. Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie rozwijało się słabo, w końcu XIX w. liczyło niewiele jak na rozległy obszar działania Galicję Wschodnią, 1600 członków i około 60 kółek rolniczych zrzeszających w sumie nie więcej jak 500 chłopów; ustaleń dokładnych brak. Z nieco już większym udziałem chłopów rozwijało się Towarzystwo Rolnicze Krakowskie dla Galicji Zachodniej. Założone w 1851 r. w 1907 r. liczyło 2 tys. członków, wśród których mniej więcej połowę stanowili chłopci zrzeszeni w blisko 130 kółkach rolniczych. Najpóźniej w 1882r. na bazie istniejącego już trzeci rok Towarzystwa Ludowego Oświaty i Pracy powstało Towarzystwo Kółek Rolniczych, dość szybko wyrosło na masową organizację społeczno-gospodarczą wsi galicyjskiej, 1889 r. liczącą już 26117 członków w 529 kółkach.¹⁹

Organizacji firmowej kółka rolniczej w Albigowej, położonej przecież w umownych granicach Galicji Zachodniej, nie będziemy więc upatrywać w Galicyjskim Towarzystwie Gospodarskim, nie będzie nią też Towarzystwo Kółek Rolniczych do którego ks. Tyczyński zobligowany stanowiskiem władz kościelnych, odnosił się nieufnie. Pozostaje więc tylko Krakowskie Towarzystwo Rolnicze obejmujące teren pow. łańcuckiego, będące jednym z najaktywniejszych towarzystw okręgowych w Rzeszowie.²⁰

18 F.Bujak, op.cit., s.139.

19 S.Surzycki, *Rozwój wiedzy rolniczej w Polsce*, Kraków 1928, s.157-159, 170-171; A.Gurnicz, *Kółka rolnicze w Galicji. Studium społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1967 s.53 i nast.; J.Borkowski, A.Gurnicz, *Kółka rolnicze w II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1978, s.123-126.

20 J.A.Lippoman, *Pamiętnik Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego za czas odr. 1845 dor. 1895*, Kraków 1898, s.67; S.Surzycki, *Organizacja pracy społecznej rolniczej*, Warszawa 1931, s.345.

Towarzystwo Oświaty Ludowej w Krakowie, zwane też Krakowskim Towarzystwem Oświaty Ludowej powstało w 1882 r. dla krzewienia wśród ludu oświaty narodowej w duchu religijnym. Zakładało biblioteki i czytelnie parafialne, urządzało publiczne wykłady, odczyty i pogadanki, organizowali głośne czytanie czasopism i książek. Złożone z księży, ziemian i przedstawicieli inteligencji, opanowane przez kościół rozwijało się słabo, choć liczba czytelni z 20 w 1882 r. wzrosła do 301 w 1890, 813 w 1900 r.; członków w 1902 zrzeszało 1735. Protektorat władz kościelnych zwłaszcza biskupa lwowskiego Jana Puzyny w 1895 r. awansowanego na stolicę biskupią w Krakowie, w 1901 r. podniesionego do godności kardynalskiej przyczynił się do szczególnego rozwoju organizacji na wsi i owocnej współpracy ze Związkiem Katolicko-Społecznym archidiecezji przemyskiej.²¹ Wątpliwe natomiast by do Albigowej dotarł zagon terenowy podobnie brzmiącej organizacji: Towarzystwo Oświaty Ludowej dla Lwowa i okolicy - emanacji oświatowej ugrupowania praktycznego, za jakie powszechnie uchodzą demokraci tzw. bezprzymiotnikowi.²²

Czytelnia TOL wykorzystywana była w ten sposób, że w dni świąteczne ks. Tyczyński i sprowadzony w tym czasie na stanowisko kierownika szkoły nauczyciel Andrzej Mazanek, czasem też jakaś umówiona osoba sprawnie odczytywali na głos różne książki, broszury itp. materiały oświatowe objaśniając zarazem ich treść. Że nie była to lektura w typie powiastek dla ludu, piętnowanych przez historyków ruchu ludowego²³, lecz pozycje gwarantujące logiczny rozbiór treści, dowodzi wieńcząca każde spotkanie zbiorowa dyskusja pod kierunkiem lektora.²⁴

Jeśli trzymać się skonstruowanej przez F. Bujaka wersji zdarzeń, musimy stwierdzić, że obok pracy oświatowej w czytelnii TOL, równorzędnie szła praca oświatowa w kółku rolniczym.²⁵ Kółka rolnicze Krakowskiego Towarzystwa Rolniczego także Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego w przeciwieństwie do kółek TKR nie eksponowały bowiem działalności handlowej, nie stworzyły więc tak rozległej jak w kółkach TKR sieci sklepów z artykułami pochodzenia przemysłowego i do produkcji rolnej. W 1889 r. aż 432 (82%) kółka TKR sklepy takie prowadziły oczywiście ze stratą na głównym polu działalności rolniczej.²⁶ Kółko rolnicze w Albigowej sklepu w ogóle nie założyło - po-

21 A. Malkiewicz, *Nasze towarzystwa oświaty ludowej w r. 1902*, "Przegląd Powszechny" 1904, T. 81, s. 313; J. Potoczny, *Od alfabetyzacji do popularyzacji wiedzy. Ruch oświatowy dorosłych w Galicji (1867-1918)*, Rzeszów 1993, s. 76-78; J. Kracic, *Puzyna Jan Duklan Maurycy Paweł (1842-1911)*, *Polski Słownik Biograficzny*, T. 29, Wrocław 1986, s. 488-491.

22 Tyczyński Antoni, w *Encyklopedia Kościelna*, op. cit., s. 318; F. Kącik, *Ks. Stanisław Stojalowski i jego działalność społeczno-polityczna*, T. I (1845-1890), Lwów 1937, s. 45.

23 *Zarys historii polskiego ruchu ludowego*, T. I, 1864-1914 Makieta, Warszawa 1963 s. 35.

24 F. Bujak, op. cit., s. 140.

25 Tamże

26 A. Gurnicz, *Kółka rolnicze w Galicji. Studium społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 1967, s. 95.

wstały 3 prywatne sklepiki włościańskie, staraniem ks. Tyczyńskiego poszło w kierunku oświatowym urządzając, w okresie wolnym od sezonowych robót polnych każdej niedzieli, w okresie napiętych prac polowych przynajmniej raz w miesiącu pogadanki treści rolniczej, historycznej i etycznej. W okresie wolniejszym od prac były to 4 pogadanki w miesiącu: 2 o tematyce rolniczej wygłaszał nauczyciel Mazanek, pogadankę treści etycznej ks. Tyczyński. Pogadanki stały się namiastką szkoły rolniczej. Obok pracy oświatowej wśród dorosłych ks. Tyczyński rozpoczął wyteżoną działalność katechetyczną w szkole. Był to szczególnie rodzaj trafnie dobranych wykładów na tematy społeczne i z dziedziny etyki, z którymi poprzez dzieci docierał również do pokolenia rodziców. Wygasły ostatnie ogniska oporu parafian wobec niechcianego proboszcza, którego autorytet zaczął rosnąć. Wzywany do rozstrzygania sporów stawał się rozjemcą i sędzią, pierwszoplanową postacią gromady wiejskiej.²⁷

W 1891 r. w Albigowej powstało kółko rolnicze Towarzystwa Kółek Rolniczych²⁸, poprzednie albo uległo dezaktywacji i upadło, albo też mocą umowy stron: Towarzystwa Kółek Rolniczych i Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego zostało rozwiązane.

W 1892 r. ks. Tyczyński rozpoczął przygotowania do budowy w Albigowej nowego murowanego kościoła, mimo iż kościół "stary" nadawał się jeszcze do użytku; powstał komitet parafialny budowy, poczęto gromadzić materiał budowlany i gotówkę. Budowa trwała 2,5 roku. Rozpoczęta wiosną 1895r., zakończona jesienią 1897 r. pochłonęła 32 tys.k. tj. 45,7 % przewidywanej sumy 70 tys. k.; 38 tys. k. (54,3 %) zastąpiła bezpłatna robocizna parafian. Kościół postawiony w stanie surowym wymagał wykończenia wnętrza, zwłaszcza kosztowna miała być polichromia; parafia nie zwlekając zaoferowała na ten cel 30 tys.k.²⁹ Budowa okazała się milowym krokiem na drodze do aktywności wsi wyzwalającym siły twórcze gromady, cementującym parafian wokół osoby proboszcza.

Podjmując starania wokół budowy kościoła ks. Tyczyński próbował również pobudzić inicjatywę wsi w kierunku wikliniarstwa, dobrze rozwijającego się już w wielu punktach Galicji. Nie odnosząc na razie żadnego skutku wysłał, nie później jak w 1895 r. swego chłopca do posług nazwiskiem Albigoński, do 3-letniej szkoły koszykarskiej w Czerwonej Woli pow. jarosławskiego, następnie dla udoskonalenia się w zawodzie do Lwowa i zagranicę przystępując jednocześnie z myślą o założeniu własnej szkoły koszykarskiej do wzniesienia w Albigowej piętrowego budynku z dwoma oddzielnie stojącymi magazynami. Gdy Albigoński w 1898 r. powrócił, zastał już założoną, pełną uczniów szkołę koszykarską, prz niej pracownię wikliniarską z magazynem suro-

27 F.Bujak, op.cit., s.140-141.

28 *Proboszcz w Albigowej* "Wiadomości Pasterskie" 1907, nr 7, s.405.

29 F.Bujak, op.cit., s.141.

wca i drugim magazynem na wyroby gotowe. W szkole został nauczycielem zawodu - nauczaniem przedmiotów ogólnych osobiście zajął się ks. Tyczyński, w pracowni instruktorem.³⁰ Zakładając szkołę, przy niej pracownię koszykarską ks. Tyczyński uczynił pierwszy krok w kierunku zbliżenia się do przemysłu ludowego. Pod pojęciem tym trudnym do dziś do zdefiniowania³¹ określa się wytwarzanie przez ludność wiejską, chłopów, w czasie wolnym od zajęć rolniczych, naczyń, narzędzi, sprzętu domowego i gospodarskiego z najbardziej dostępnych surowców jak wełna, len, konopie, skóra, glina, drewno, wiklina, łoża i słoma, nawet papier, z którymi po zaspokojeniu potrzeb własnych wieś wychodziła na rynek. Dla odróżnienia, podobną nawet identyczną produkcję w miastach nazywano przemysłem domowym, w przypadku nakładu - chałupnictwem³²

W chwili, gdy ks. Tyczyński zakładał w Albigowej pracownię wikliniarską Galicja co najmniej od 20 już lat kroczyła drogą planowej akcji rozwoju przemysłu ludowego. W 1894 r. pod patronatem Kuratorium Przemysłu Domowego i Drobного powstała specjalna Komisja do spraw Rozwoju Przemysłu Ludowego w Galicji, dysponującej już wcale niemałym potencjałem produkcyjnym w tej dziedzinie. Najbliższe pow. łańcuckiemu zagłębie koszykarskie w Rudniku n. Sanem obejmowało 23 wsie, w powiecie z garncarstwa zaczął słynąć Leżajsk, także Raszkowa odbudowująca nadto bednarstwo. Szewstwem zasłynęły Żołynia i Białobrzegi, tkactwem Handzlówka. W Albigowej niegdyś prężnym ośrodku tkackim ks. Tyczyński zastał zaledwie 1 czynny warsztat; nie trudno więc było o wniosek, że brakuje podstaw do odbudowy tradycji zupełnie już wygasającej na pokoleniu, które przemijało, tym bardziej, że rokowania wskutek konkurencyjności przemysłu fabrycznego były słabe. Wybrał popierane przez Komisję do spraw Rozwoju Przemysłu Ludowego, przy tym nie pozbawione widoków eksportowych wikliniarstwo, które z dobrym produktem, zwłaszcza z modnymi wyrobami mogło wejść na rynki zachodnie. Zachęcała też działalność Krajowego Związku Przemysłu we Lwowie, którego agencje handlowe zajmowały się dostawą surowca oraz odbioru i rozprowadzania produktu, udzielały kredytu, organizowały bazy, targi i jarmarki, urządzały wystawy rękodzieła.³³

W przypadku Albigowej, zupełnie pozbawionej nie tylko tradycji w dziedzinie wikliniarstwa, ale też delikatnego surowca do wyrobu przedmiotów nadających się na eksport, nie można było bez konsekwencji przejść obok sieci patronackiej, tymczasem w świetle dysponowanego materiału brak jakichkolwiek dowodów, by do sieci tej trafiła Albigowa. Nie sposób nawet opisać pracowni koszykarskiej, o której wiadomo tylko tyle, że nie została sformowana

30 Tamże, s. 142.

31 J. Socha, op. cit., s. 86.

32 J. Oryńczyna, *Zarys przemysłu ludowego w Polsce*, Warszawa 1925, s. 4.

33 J. Oryńczyna, *Przemysł ludowy w Polsce*, Warszawa 1937, s. 201.

na wzór wskazywanego za przykład do naśladowania Towarzystwa do Wyróbów Koszykarskich w Wiązownicy pow. jaworskiego, lecz funkcjonowała w postaci przedsiębiorstwa prywatnego na rachunek właściciela, natomiast szkoła zasilana roczną sumą 900 k. z kasy krajowej i z kas rządowych Wiednia stała się placówką państwową wypłacającą i Albigowskiemu i ks. Tyczyńskiemu pensje. 4 - letnia, kształciła rocznie 40 - 50 uczniów, z których część po skończeniu kursu znajdowała stałe zatrudnienie w pracowni, część zatrudnienie okresowe w czasie wimy. W Albigowej powstał lokalny, wcale niemający ośrodek pracy najemnej, wokół którego zaczął się koncentrować główny nurt życia społecznego gromady.³⁴

W 1900 r. Albigowa otrzymała przeniesioną z Gorliczyna pow. przeworskiego Szkołę Gospodyń Wiejskich.

Galicja, dzięki Akademii Rolniczej w Dublanach pow. lwowskiego, Studium Rolniczemu na Uniwersytecie Jagiellońskim - uczelniom wyższym, średniej szkole rolniczej w Czernichowie pow. krakowskiego i kilku niższym zakładom rolniczym miała najlepiej w skali narodowej rozwinięty dział szkolnictwa rolniczego.³⁵ Szkoły niższe, przeznaczone dla chłopców, którzy po ich ukończeniu mieli wrócić na wieś do roli samodzielnych gospodarzy, źle zresztą rozłokowane, rok szkolny 1899/1900 zamknęły niską frekwencją 218 uczniów.³⁶ 3 - letnie w praktyce stały się szkołami kształcącymi oficjalistów dworskich i służbę folwarczną oraz niższych urzędników i funkcjonariuszy społecznych organizacji rolniczych. Spośród 452 absolwentów wykształconych w latach 1887 - 1901 na gospodarstwo rolne rodziców powróciło zaledwie 47 (10,4%) pozostała reszta (405 osób, tj. 89,6%) przyjęły służby dworskie i organizacje rolnicze.³⁷ Szkoła Gospodyń Wiejskich w Gorliczynie otrzymała oparcie w środkach budżetowych kraju, jednakże historyk Szkoły S. Inglot na podstawie dostępnej literatury, zwłaszcza studium F. Bujaka i wspomnień mieszkańca Handzlówki F. Magrysia oraz studium własnego³⁸ i w oparciu o napisaną pod jego kierunkiem pracę magisterską³⁹ podaje, że bezpośrednio do założenia szkoły przyczynił się wiceprezes łańcuckiej Rady Powiatowej Bolesław Żardecki tym, że w majątku ks. Lubomirskich w Gorliczynie wynajął budynek dworski i postarał się o wykwalifikowaną nauczycielkę, zarazem kierownika szkoły Marię Patkowską, która swe wykształcenie zawodowe pogłębiła odbyciem praktyki zagranicznej w Danii. Szkoła założona w wynajętym budynku

34 J. Lubiński, *Koszykarstwo*, [w:] *Encyklopedia Rolnicza*, t. 5, Warszawa 1895, s. 445; F. Bujak, op. cit., s. 142.

35 T. Wieczorek, *Historia szkolnictwa rolniczego w Polsce*, Warszawa 1976, s. 92 i nast.

36 Tamże, s. 109.

37 Tamże, s. 108.

38 F. Bujak, op. cit.; F. Magryś, op. cit.; S. Inglot, *Ksiądz Antoni Tyczyński*, op. cit.

39 J. Trojnar, S. Inglot, *Zarys rozwoju Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Albigowej (1898 - 1958)* „Rocznik Przemyski”, T. IX, 1958, z. 1, s. 3.

dworskim, bez jasno określonych praw, pozbawiona gruntu pod gospodarstwo rolne do praktycznej nauki zawodu nie rokowała frekwencji. Na pierwszym kursie latem 1898 r. miała tylko 5 uczennic, wśród nich córkę F. Magrysia, który sobie a nie Żardeckiemu przypisuje pomysł założenia szkoły.⁴⁰

W związku ze Szkołą Gospodyń Wiejskich po raz pierwszy na naszym planie pojawia się, choć poczynaniom ks. Tyczyńskiego przypuszczalnie towarzyszy od samego początku Bolesław Żardecki, syn emigranta spod zaboru rosyjskiego, który w obawie represji carskich za udział w powstaniu listopadowym schronił się w Galicji. Urodzony 1. VII 1853 r. w Wiśniowie pow. rohatyńskiego w 1873 r. po skończeniu Studium Ekonomiczno - Finansowego Akademii Technicznej we Lwowie zatrudniony w Banku Krajowym, w 1879 r. osiadł w Łańcucie na stanowisku kasjera, niebawem już dyrektora Kasy Zaliczkowej. w 1884 r. wybrany w skład Rady Powiatowej w Łańcucie wyszedł na szersze forum działalności w mieście i w powiecie, także w otaczającym powiat rejonie, został sekretarzem, następnie wiceprezesem Rady. W 1889 r. wygrał w starciu wyborczym z kandydującym wprawdzie nieoficjalnie, ale wspartym masą wyłożonych na agitację pieniędzy III ordynatem łańcuckim - hr. R. Potockim; otrzymał mandat poselski do Sejmu Krajowego.

Szkoła Gospodyń Wiejskich w Gorliczynie to tylko jedno z wielu osiągnięć organizacyjnych Żardeckiego, jego biograf F. Młynek wylicza, że w 1890 r. równo z przeniesieniem szkoły gorliczyńskiej do Albigowej założył w Łańcucie, w 1891 r. przeniesioną do Rakszawy szkołę tkacką, w Rakszawie wykupił i rozparcelował obszar dworski zakładając następnie na resztówce fabrykę grubego sukna, do zawodu tkacza przyuczył wysyłając na praktykę sporą grupę rakszawskiej młodzieży.⁴¹

W mapę polityczną Galicji końca XIX w. wpisane były jeśli przejść nad sprawami ruchu robotniczego, ugrupowania konserwatywne, liberalno-demokratyczne i ludowe.

Z obozu konserwatywnego stańczyków, mało zresztą zajmujących się sprawami wsi, w końcu lat 80-tych wyłoniła się wpływowa, skłonna do rozmów społecznych i do kompromisu grupa neokonserwatystów z W.L. Jaworskim i A. Krzyżanowskim na czele; w Galicji Wschodniej prawie równorzędną pozycję zdobyło ultrazachowawcze, bezkompromisowo odnoszące się do narzniętej kwestii ukraińskiej Stronnictwo Podolaków. W połowie lat 90-tych zaktywizowała się skupiona wokół wychodzącego we Lwowie dziennika "Słowo Polskie" grupa mieszczańskich liberałów, powszechnie: demokratów bezprzymiotnikowych. Wypierani na głównych szlakach życia politycznego przez

40 F. Magryś, op. cit., s. 83 - 84.

41 T. Młynek, Bolesław Żardecki, w: *Gimnazjum i Liceum im. Henryka Sienkiewicza w Łańcucie. Szkice historyczne, sylwetki, wspomnienia*, Warszawa 1956, s. 191-192.

konserwatystów obu odcieni, poczęli coraz to więcej miejsca poświęcać sprawom gospodarczym, zwłaszcza uprzemysłowienia Galicji. Pierwszy oficjalny program w tej materii w 1883 r. zgłosił T. Rutkowski⁴² nie zdobywając niestety spodziewanego rozgłosu. Znaczenia nabrała dopiero wydana w 5 lat później broszura S. Szczepanowskiego "Nędza Galicji w cyfrach", w której odmalował zacofanie gospodarcze kraju wskazując, jako drogę wyjścia rozwój wszystkich znaczących dziedzin wytwórczości, zwłaszcza rolnictwa i przemysłu na krajowej bazie surowca i kapitału.⁴³ Zręcznie operujący materiałem statystycznym ekonomista, pionier przemysłu naftowego Galicji, celem wydobywania narodu polskiego z niewoli nakreślił strategiczny program industrializacji stawiając w roli oręża oświatę, pracę i kapitał. Najważniejsze dzieło jego życia, założone w 1889 r. Towarzystwo Akcyjne dla Przemysłu Naftowego, po niespełna 10 latach istnienia dostało się w ręce obce. Zbankrutowany, zmarł 31.X.1900 r. w wieku 54 lat.⁴⁴ Jest prawdopodobne, że B. Żardecki - najbliższy, jakiego poznaliśmy współpracownik ks. Tyczyńskiego, człowiek wolny od jakiejkolwiek skazy zacietrzewienia politycznego⁴⁵, z kół przemysłowych Galicji czerpał środki na działalność własną i na budowę wzoru Albigowej, może także Handzlówki, Husowa i innych jeszcze przodujących wsi.

Główne nurty działalności ludowej koncentrowały się wokół osoby ks. Stanisława Stojałowskiego, Bolesława Wysłucha i Stanisława Potoczka.

Legitymujący się pochodzeniem szlacheckim w roku instalacji ks. Tyczyńskiego w Albigowej liczący sobie już 41 lat ks. Stojałowski dysponował najpotężniejszym, jaki wówczas wieś galicyjska знаła orężem agitacji i walki politycznej, ukazującymi się na przemian co 2 tygodnie pismami "Wieniec" i "Pszczółka", którymi skutecznie wypierał wszystkie inne przeznaczone dla wsi pisma klerykalne i efemerydy. Zwolennik wypracowanej w ośrodkach katolickiej myśli społecznej Zachodu idei zwęksławiania ustroju kapitalistycznego na tory gospodarki drobno i średnio towarowej narażał się grupom przemysłowym, nadmiarem temperamentu politycznego - władzy kościelnej, ambicją stworzenia samodzielnej organizacji chłopskiej - czynnikom państwowym i stańczykostwu. Nigdy też nie stworzył stolicy politycznej swego ruchu nawet z chwilą osadzenia w 1880 r. na probostwie w Kulikowie pow. żółkiewskiego, położo-

42 T. Rutkowski, *W sprawie przemysłu krajowego*, Kraków 1883.

43 S. Szczepanowski, *Nędza Galicji w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego*, Lwów 1888.

44 J. Szczepanowski, *Prus-Szczepanowski Stanisław 1846-1900*, w: *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 11, Warszawa 1986, s. 201; T. Pilat, *Uwagi nad książką Stanisława Szczepanowskiego pod napisem "Nędza Galicji"*, Warszawa 1888, s. 4-6; Stanisław Szczepanowski, *Życie i działalność*, Warszawa 1935, pas.

45 F. Mlynek, op.cit. s. 196.

nym zaledwie 16 km na północ od Lwowa.⁴⁶ Początki działalności politycznej B. Wysłoucha, emigranta spod zaboru rosyjskiego, który w 1884 r., w wieku 29 lat osiadł we Lwowie, wytyczają 2 pisma: ukazujący się w latach 1886-1887 miesięcznik naukowy i literacki "Przegląd Społeczny" oraz nabyty w 1887 r. na prawach współwłasności "Kurier Lwowski", dziennik. W 1889 r. na fali agitacji wyborczej do Sejmu B. Wysłouch założył, wydając początkowo nieregularnie od 1895 r. 3 razy w miesiącu pismo "Przyjaciel Ludu", w 1900 r. przekształcone w regularny tygodnik ludowy. Na łamach wszystkich swoich pism, zwłaszcza "Przyjaciela Ludu" wzywał chłopów do aktywnego uczestnictwa w życiu publicznym, walki o pełnię praw obywatelskich, stworzenie własnej organizacji politycznej. Głosił program świecki. W miejsce ziem wschodnich Polski, których się wyrzekął, postulował odzyskanie piastowskich ziem zachodnich. Współpracowała z nim, szczególnie zasłużona w dziele aktywizacji kobiet wiejskich jego żona Maria. W 1890 r. pod przewodnictwem B. Wysłoucha we Lwowie powstało Towarzystwo Przyjaciół Oświaty z bardzo ambitnym planem działalności kulturalno-oświatowej na wsi. Zakładano czytelnie, urządzano odczyty, wydawano popularne książki i broszury.⁴⁷ W kręgu ideowym ks. Stojałowskiego dojrzał S. Potoczek, jeszcze nie tak dawno stawiany na marginalnej pozycji działacza ludowego Sądecczyzny, ostatnio jednakże zweryfikowany i włączony do grupy najwybitniejszych polityków i działaczy chłopskich Galicji, poprzez B. Żardeckiego sięgający także w granice pow. łańcuckiego.⁴⁸ W 1893 r. pod przewodnictwem S. Potoczka powstał rozciągający się czasem na południową i środkową część Galicji, Związek Stronnictwa Chłopskiego, w pow. łańcuckim Związek z pomocą B. Żardeckiego najsiłniej usadowił się w Ubieszynie i we wsi rodzinnej ks. Tyczyńskiego Krzemienica. W 1895 r. na zjeździe delegatów chłopskich komitetów wyborczych powstało Stronnictwo Ludowe, w 1903 r. przemianowane na Polskie Stronnictwo Ludowe, w którym przewodnią rolę odgrywał redaktor przeniesionego już do Krakowa "Przyjaciela Ludu" Jan Stapiński. W cień polityki ludowej schodził przy nim B. Wysłouch, na pozycjach marginalnych znalazł się także ks. Stojałowski, w 1908 r. lwia część zwolenników Związku Stronnictwa Chłopskiego, który upadł, prze-

46 F. Kącik, op.cit., s. 78; K. Dunin-Wąsowicz, *Dzieje Stronnictwa Ludowego w Galicji*, Warszawa 1956, s. 35; J. Kur, *Działalność społeczno-polityczna księdza Stanisława Stojałowskiego w latach 1895-1903*, "Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 27, 1992, s. 7.

47 J. Kowal, *Bolesław Wysłouch (1885-1937)*, w: *Przywódcy ruchu ludowego. Szkice biograficzne*, pod red. A. Więzikowej, Warszawa 1968 s. 413-419; H. Brodowska, *Historia Polski drugiej połowy XIX wieku. Okres kapitalizmu przedmonopolistycznego*, Warszawa 1962, s. 115.

48 J. Potoczek, *W sprawie życiorysu Stanisława Potoczka w książce Tadeusza Kisielewskiego "Heroizm i kompromis"*, "Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 21, 1981, s. 326; T. Kisielewski, *W odpowiedzi Jerzemu Potoczkowi*, tamże s. 330.

szła do Polskiego Stronnictwa Ludowego.⁴⁹

Na podstawie źródeł jakimi dysponujemy nie da się odtworzyć profilu politycznego Albigowej, pośrednio można tylko wnioskować, że i tu docierały wszystkie najpoczytniejsze pisma wydawane dla wsi, spośród których starosta łańcucki 27.VI.1889 r. na pierwszym miejscu postawił wydawany we Lwowie dwutygodnik "Chata" wraz z dodatkiem miesięcznym "Nowiny" i "Przyjaciela Ludu". Charakterystyczne, że choć klerykalna "Chata" od 3 lat już nie wychodziła, była wciąż przechowywana na wsi i czytana; w okresie kampani wyborczej do Sejmu ożyła na nowo. "Włościanie - pisał starosta, skwapliwie czytają wszystkie wiadomości gazeciarskie i dają się nimi powodować"-komentował.⁵⁰ B.Żardecki z chwilą wyboru w 1889 r. do Sejmu wstąpił do Klubu Katolicko-Ludowego posłów chłopskich, w 1893 r. wszedł w skład Związku Stronnictwa Chłopskiego, w 1908 r. przeszedł do Polskiego Stronnictwa Ludowego pociągając za sobą masy chłopskie pow.łańcuckiego, niewątpliwie także Albigowej, choć ks. Tyczyński osobiście związany był z redakcją tygodnika ludowego "Rola" - organu Polskiego Towarzystwa Rolników. W Albigowej sformowało się młode pokolenie ludowców z Franciszkiem Falgrem i Antonim Inglotem na czele.⁵¹

Na przyjęcie na swój grunt Szkoły Gospodyń Wiejskich Albigowa nie była przygotowana, przede wszystkim brakowało budynku, który by gwarantował urządzenie zarówno sal wykładowych jak też internatu z wygodami sanitarnymi; szkołę zastępczo umieszczono w świeżo wzniesionym budynku mleczarni. W tym miejscu wyłania się sprawa stworzenia w Albigowej zbiorowej formy odbioru i przerobu mleka, z chwilą zainstalowania koszykarstwa ks. Tyczyński postanowił bowiem energicznie zabrać się działań nad podniesieniem gospodarstwa rolnego wsi, na początek wybrał formujący się właśnie dział mleczarstwa. Było już oczywiste, że u źródeł powodzenia w każdym przedsięwzięciu gromadnym leży kooperacja, z czasem nazwana spółdzielczością.

Spółdzielczość jako zrzeszona forma działania gospodarczego ze skutka-

49 *Zarys historii polskiego ruchu ludowego* T.1, op.cit., s.38 i nast. *Spis członków Związku Stronnictwa Chłopskiego*, oprac. J.Salkowski, "Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego", nr 26, 1986, s.121-168.

50 Cyt.:K.Dunin-Wąsowicz, *Początki ruchu ludowego na Ziemi Rzeszowskiej*, w: *Ruch ludowy na Rzwszowszczyźnie. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez WKZSL w Rzeszowie z okazji 70-lecia ruchu ludowego*, Lublin 1967, s.20.

51 J. Wojnar, *Zdziejów ruchu ludowego w powiecie łańcuckim w latach 1861-1914*, w: *Szkice z dziejów Łańcuta*, pod red. J.Sapetowej, Rzeszów 1987, s.76. Zob. także: T.Kowalski, *Początki ruchu ludowego w powiecie rzeszowskim 1895-1918*, "Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 12, 1970, s.12-17. F.Falger przedstawiony jest później, w 1932 r. w niemłodym już wieku jako pisarz gminny, doskonale obeznany w rzemiośle tkackim, znawca tradycyjnej, na prymitywnym warsztacie ręcznym opartej techniki tkackiej. S.Inglot, Wstęp, w: F.Margyś, op.cit., s.14-15.

mi natury społecznej⁵², na Zachodzie sformowana w latach 40, w Polsce pod zaborem w latach 70 XIX w. wychodząc z miast stopniowo docierała również na wieś, by objąć wszystkie ważniejsze działy gospodarstwa rolnego. W Galicji, wzorem zaboru pruskiego przecieranie szlaków wzięła na siebie spółdzielczość kredytowa, w 1874 r. zorganizowana w Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych. Związek, preferując interesy kredytowe miast, na wieś docierał słabo. Wieś dopiero w 1890 r. otrzymała pierwszą, odpowiadającą interesom chłopów kooperatywę pieniężną - kasę oszczędności i pożyczek w Czernichowie pow.krakowskiego, od nazwiska założyciela, który na grunt polski przeschodził system niemieckich kas Raiffeisena nazwaną kasą Stefczyka. Na wsi galicyjskiej powstał z początku enigmatyczny, z powodu małego zainteresowania Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych rozproszony ruch spółdzielczości kredytowej, w 1899 r., gdy już liczył 26 kas scentralizowanych w biuro Patronatu dla Spółek Oszczędności Pożyczek we Lwowie - organ Wydziału Krajowego. Powstał Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych, w 1909 r. poddanych kontroli księgowej i nadzorowi Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.⁵³ W rok później pod opieką Biura znajdowały się już 1089, w 1912 r. 1334 spółki pieniężne obejmujące zasięgiem swego działania 4141 gmin, liczące 288563 członków, legitymujące się w sumie 154 mln k. obrotu kasowego.⁵⁴

Kooperacja kredytowa wpływała na rozwój wszystkich form spółdzielczych, zwłaszcza przyczyniła się do rozwoju mleczarstwa.

Mleczarstwo, najbardziej dochodowy, gwarantujący szybki obrót kapitału dział gospodarstwa rolnego, w Galicji w czasie gdy w Albigowej rósł budynek mleczarni, dopiero raczkowało. W przeciwieństwie do Zachodu, gdzie stanowiło uwieńczenie rozwiniętej już hodowli bydła, w Galicji i bez mała na całym obszarze Polski pod zaborem hodowlę tę wyprzedzało, dochodziło bowiem do zakładania mleczarni na zgoła nie przygotowanym gruncie społecznym.⁵⁵ Postępy w dziedzinie technicznej przeróbki mleka, zwłaszcza bezzwłocznego wy-

52 E. Abramowski, *Idee społeczne kooperatywności*, Warszawa 1907, której ostatnie wydanie wraz z kilkoma innymi jeszcze opracowaniami tegoż autora na tematy społeczne czytelnik znajdzie w opracowaniu: E. Abramowski, *Filozofia społeczna. Wybór pism*, Warszawa 1965. Zob. też notę recenzyjną H. Brodowskiej, *Abramowski przypomniany*, "Kwartalnik Historyczny" 1967, nr 1, s. 165-168 a wcześniej: S. Wojciechowski, *Kooperacja w rozwoju historycznym*, Warszawa 1923, s. 382-383.

53 Tamże, *Ruch spółdzielczy*, Warszawa 1930, s. 454-455; T. Kłapkowski, *Spółdzielczość w rolnictwie polskim*, Warszawa 1929, s. 17; W. Najdus, *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze austriackim*, w: *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego w zaborze austriackim*, w: *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, Cz. I do 1918 r., pod redakcją S. Ingłota, Warszawa 1971, s. 211.

54 F. Stefczyk, *O spółkach oszczędności i pożyczek (systemu A. F. W. Raiffeisena) pod Patronatem Wydziału Krajowego we Lwowie*, Lwów 1914, s. 4; S. Wojciechowski, *Ruch spółdzielczy*, op. cit., s. 456.

55 S. Wojciechowski, *Organizacja zbytu produktów rolnych*, Warszawa 1931, s. 186.

działania śmietany w pierwszym rzędzie zachęciły kapitał prywatny, zaczęły powstawać oparte na inwestycjach pojedynczych osób decydujących się na zakup kosztownych urządzeń technicznych mleczarnie dworskie i oparte na surowcu z gospodarstw chłopskich mleczarnie zbiorowe; dworskie i ogół prosperowały, zbiorowe z reguły upadały. W 1899 r. Galicja miała 92 mleczarnie dworskie i tylko 14 mleczarni zbiorowych⁵⁶, nie powiodły się również próby tworzenia mleczarni przy kółkach rolniczych.⁵⁷ W tym stanie rzeczy dojrzewała koncepcja stworzenia spółdzielczości mleczarskiej z wykorzystaniem ustawy o stowarzyszeniach gospodarczych z 1873 r. Wskutek ogromnego zaniedbania hodowli była, a jeszcze bardziej rozdrobnienia gospodarstw chłopskich, spółdzielczość mleczarska w Galicji organizowała się powoli i z oporami. W 1901 r. przy zaledwie kilku pojedynczych mleczarniach została ona poddana opiece Krajowego Biura Mleczarskiego, jednakże dopiero przy 73 mleczarniach w 1913 r. można mówić o sformowanym już ruchu spółdzielczości mleczarskiej w Galicji.⁵⁸

W Albigowej początki mleczarstwa lokują się w końcowej fazie okresu przedspółdzielczego, w 1900 r. na krótko przed sprowadzeniem Szkoły Gospodyń Wiejskich powstała tu, w postaci przedsięwzięcia prywatnego ks. Tyczyńskiego mleczarnia zbiorowa, dla której budynek wzniesiono na działce gruntu wydzielonego z granic probostwa, czym kosztem - dotychczas nie ustalono.⁵⁹ Ustępując miejsca szkole przeprowadziła się do pośpiesznie wzniesionego - zapewne na kolejno wydzielonym gruncie parafialnym nowego budynku, od razu też została związana ze szkołą, która w półroczu letnim (11.IV.-3.X.) prowadziła kurs mleczarski, ale koszty prowadzenia mleczarni całkowicie obciążały właściciela. Tego roku wieś liczyła 1900 mieszkańców, 373 domy.⁶⁰

Pierwszy związek spółdzielczy - kasę Stefczyka Albigowa otrzymała w 1901 r., w 1903 r. spółkę drenarską do przeprowadzenia melioracji gruntów. Wpierw przedstawimy sprawę spółki melioracyjnej.

Przed pojęciem melioracji, krył się wówczas, aktualny także i dziś, techniczny zabieg regulacji stosunków wodnych, przede wszystkim odprowadzenia nadmiaru wody dla poprawy zdolności produkcyjnych gleby. W dobie sterylizacji melioracja gwarantowała pełne wykorzystanie przez rośliny dawek nawozowych. Pierwsze prace melioracyjne w Galicji w latach 60-tych XIX w. rozpoczęła wielka własność ziemska na własny rachunek, siłami technicznymi sprowadzonymi z zagranicy. Od 1875 r. na mocy ustawy melioracyjnej mogły

56 Tenże, *Historia spółdzielczości polskiej*, Warszawa 1938, s.158.

57 A.Gurnicz, op.cit., s.290.

58 F.Stefczyk, *O zakładaniu spółek mleczarskich pod Patronatem Wydziału Krajowego*, Lwów 1905, s.12-13; Tenże, *Podręcznik dla spółek mleczarskich*, Lwów 1907, s.8-10; S.Wrzosek, *Z historii spółdzielczości mleczarskiej w Polsce do 1939 roku*, Warszawa 1965, s.36-39.

59 *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, T.I, do 1918 r. Warszawa 1982, s.314.

60 F.Bujak, op.cit., s.144,149.

powstać spółki wodne do przeprowadzania melioracji i ochrony zmeliorowanych obiektów; otwarto kredyt melioracyjny, rozpoczęły się przygotowania techniczne do wykonywania prac melioracyjnych siłami własnymi kraju. W 1878 r. do kierowania robotami melioracyjnymi powstało Krajowe Biuro Melioracyjne. Jednakże ruch w tej dziedzinie był powolny, w 1893 r. Galicja legitymowała się globalną powierzchnią 9266,7 ha (16102 mg) zmeliorowanych gruntów, wśród których tylko niewielka część przypadła na drenaż pól, przeważała regulacja rozlewisk rzecznych. Na pow. łańcucki wypadło tylko 334,4 ha (581 mg) zmeliorowanej powierzchni, prawie w całości przypadającej na regulację doliny Sawy.⁶¹

Spółka drenarska w przeciwieństwie do każdego dotychczasowego przedsięwzięcia ks. Tyczyńskiego zawiązała się łatwo i od razu objęła wszystkie wymagające melioracji grunty Albigoj - 1151 ha (2000 mg), by już w 1904 r. otrzymać z Biura Melioracyjnego plan zdrenowania połowy obszaru; na zdrenowanie drugiej połowy plan przyszedł w kilka lat później. Dla obniżenia kosztów przedsięwzięcia ks. Tyczyński postarał się o założenie we wsi betoniarni dla wyrobu drenów, przy sposobności zaczęto też produkować dachówkę, także cegłę - powstała cegielnia, na Sawie młyn. Obok koszykarstwa Albigoja do czekała się teraz drugiego wcale nie małego źródła zatrudnienia i zarobków - strycharstwa i młynarstwa. Do prowadzenia wszystkich przedsięwzięć, których budowa pochłonęła 100 tys.k., w 1905 r. zawiązano spółkę przemysłowo-rolną. Tego roku Szkoła Gospodyń Wiejskich przeszła na własność łańcuckiej Rady Powiatowej, powstała jednakże pod opieką - nieoficjalnie zwierzchnictwem ks. Tyczyńskiego. Tymczasem nie zadowalały go niskie efekty mleczarni⁶², wieś okazała się jeszcze nie przygotowana do tej formy gospodarowania produktami hodowli, jeśli funkcjonowała to w interesie Szkoły Gospodyń Wiejskich i dzięki filii w Handzlówce. W 1906 r. przeszła na rachunek Szkoły, ks. Tyczyński musiał się zgodzić na uszczuplenie praw właściciela. Inna rzecz, że pozbył się kłopotliwego obowiązku kierowania przedsięwzięciem, na którym się nie znał. Tego roku zaczęła też szwankować, od strony technicznej źle wyposażona cegielnia, tym bardziej narażona, że wieś nie dopisała pod względem uzdolnień strycharskich. Tylko młyn funkcjonował bez zarzutu.⁶³

Od czasu założenia spółki drenarskiej nastąpiła aktywizacja kółka rolniczego, wytrwale trzymającego się z dala od działalności handlowej z korzyścią dla działalności zawodowej i rzetelną pracą czyniło bowiem wiele dla szerepie-

61 T. Pilat, *Melioracje gruntowe w Galicji* "Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych", T. 5, 1889, z. 2, s. 127; S. Komornicki, *Melioracje rolne w Galicji*, tamże, T. 15, 1895, z. 1, s. 7-13

62 *Wiejscy działacze społeczni*, T. 1, Życiorysy włościan, Warszawa 1937, s. 247-250. Anonimowy autor życiorysu to mieszkaniec Handzlówki Jan Sobek, ur. 1880 r. Por.: T. Rzepecki, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej 1919 roku*, Poznań 1920, s. 208-209.

63 F. Bujak, op.cit., s. 146.

nia postęp rolniczego, przejścia z zagonowej na płaską uprawę roli, stosowania nawozów sztucznych, hodowli rasowej bydła, trzody chlewnej i drobiu. Nie spodziewanie w ciągu krótkiego czasu wysunęło się na czoło życia społecznego gromady, weszło w funkcję osi powstającego wzoru.

Rok 1906 zaznaczył się dla Albigowej wzniesieniem nowego budynku szkoły powszechnej, podniesionej już po z górą 2 latach nieoficjalnego nauczania do rangi zakładu 4-klasowego, oraz nowego, obszernego domu dla organisty i dla przydzielonego parafii wikariusza. Były to oczywiście budowle murowane jak wszystkie wznoszone na użytek wsi od czasu instalacji ks. Tyczyńskiego. Od momentu wzniesienia cegielni wieś mogła korzystać z cegły własnego wyrobu, obniżały się koszty budowy. Albigowę ogarnął ruch budowlany, obok budynków użyteczności społecznej murowano domy prywatne, niestety ogromny przeskok w nową epokę żadnym sposobem nie mógł jeszcze odwieść wsi od chat kurnych - nowe domy z cegły budowano bez komina. Trzeba było dużych starań ks. Tyczyńskiego by albigowianie nauczyli się budować swe domy z kominami, widne i przestronne.⁶⁴ Ciągłe też ks. Tyczyński skarżył się na brak dostatecznej liczby pracowników niwy społecznej, zdolnych w razie gdyby musiał odejść, do samodzielnej kontynuacji jego dzieła. Absolutnie zależny od władz kościelnych, w każdej chwili mógł być przeniesiony w inne miejsce.

Uroczystość 20-lecia instalacji ks. Tyczyńskiego w Albigowej, obchodzona 20.IX.1906 r. zgromadziła parotysięczny tłum parafian i mieszkańców okolicznych wsi - znak, że Albigowa nabierała sławy. W dzieło budowy wzoru było już wprzęgniętych 11 osób spośród inteligencji: 4 nauczycieli szkoły powszechnej pod niestrudzonym kierownictwem A. Mazanka, 3 nauczycielki Szkoły Gospodyń Wiejskich, proboszcz Tyczyński i wikariusz, którego nazwiska nie znamy, oraz nauczyciel szkoły koszykarskiej Albigowski.

W 1907 r. w Albigowej powstała straż pożarna, w 1909 r. koło gospodyń wiejskich, w 1910 r. pod firmą spółdzielni spożywców sklep kółka rolniczego, kasa Stefczyka osiągnęła niebywałą w swych dziejach liczbę 235 członków, Galicyjskie Towarzystwo Gospodarskie podarowało wsi oborę bydła rasy olde-nburskiej, 2 chlewiki zarodowe świń rasy angielskiej Jorkshire i 2 kurniki zielononózek. Ks. Tyczyński w ręce Banku Melioracyjnego we Lwowie przekazał liczącą już 237 członków spółkę przemysłowo-rolną. Tego roku wieś liczyła 2291 mieszkańców, 426 domów.

Dane z 1911 r. mówią o 134 mieszkańcach wsi przebywających na emigracji zarobkowej w Ameryce, 20 na Węgrzech i w dalszych stronach kraju, 17 na służbie w okolicy, czyni to sumę 171 osób przebywających na zarobkach poza wsią. Wzbożacona, wykupiła z rąk żydowskich już prawie wszystkie, dawniej utracone grunty, spośród 64 mieszkających tu Żydów, na gospodarstwie pozo-

64 *Proboszcz w Albigowej*, op.cit., s.405.

stało już tylko dwóch. Horealnie ukształtowała się różnica pomiędzy ceną ziemi straconej niegdyś, w ręce żydowskie, przeważnie z powodu pijaństwa, a ceną ziemi wykupywanej skacząc w przypadku skrajnym z 106,7 k. za mórg ziemi straconej do 2800 k. za mórg ziemi wykupionej. Ostatnią utratę gruntu odnotowano w 1891 r., od tej pory żadnych strat już nie było. Do szkoły powszechnej, zatrudniającej już 7 nauczycieli, uczęszczało 366 dzieci, przeszło 3 razy więcej (338,9 %) w porównaniu do liczby 108 dzieci "należących" do szkoły w 1897 r. Zmeliorowano już połowę gruntów wsi. Gamę istniejących instytucji i urzędzeń społecznych powiększył przytułek dla bezdomnych i poczta, ale mleczarnia niestety straciła na założeniu przez handzlowian własnej spółdzielni. Jednakże udany start handzlowian, zwłaszcza korzyści płynące z obiektu społecznego, bez porównania większe niż mogło je dać prywatne przedsięwzięcie ks. Tyczyńskiego, zachęciły również i albigowian, zwłaszcza, że wieś dojrzała do spełnienia kryteriów założycielskich stawianych przez Krajowe Biuro Mleczarskie; chodziło zwłaszcza o rytmiczność dostaw mleka, w przeciwnym razie mleczarnie upadały a subwencje Biura szły na marne.

W Albigowej kilkuletni okres aktywności kółka rolniczego nie mógł pozostać bez skutku również i dla hodowli bydła, tym bardziej, że zasiłił ją dar obory zarodowej oldenburgów Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego. Ze stanowiska kierowniczk Szkoły Gospodyń Wiejskich ustąpiła M.Gostkowska. W głowie ks.Tyczyńskiego zrodził się plan budowy domu ludowego i łaźni.⁶⁵

W 1912 r. ks.Tyczyński przeniesiony do Leżajska⁶⁶, opuścił Albigową, zostawiając jednakże na miejscu 13 osób inteligencji z nie mniej niż on sam zasłużonym budowniczym wzoru nauczycielem A.Mazankiem na czele oraz pewną liczbę rdzennych mieszkańców wsi, włościan, zdaniem F.Bujaka na tyle inteligentnych i przygotowanych do działalności społecznej, że rokujących samodzielną kontynuację dzieła.⁶⁷ Niestety Szkoła Gospodyń Wiejskich, którą zdążyło już skończyć nie mniej jak 300 uczennic, po odejściu M. Gostkowskiej nie doczekawszy się równie dobrego kierownictwa⁶⁸, zaczęła podupadać. Ks. Tyczyński zdążył jeszcze szczęśliwą ręką założyć spółdzielnię mleczarską⁶⁹, ale

65 F.Bujak, op.cit., s.147-149; *Dzieje szkolnictwa*, op.cit., s.315.

66 Tam umarł 15.IV.1925 r. W.Lewicki, *Albigowa wczoraj i dziś*, "Zorza" nr 30, 1.IX.1957.

67 F.Bujak op.cit., s. 151 Skrajnie przeciwny sąd o ks. Tyczyńskim, rzekomo apodyktycznie nastawionym do swych parafian, hamującym inicjatywę własną wsi wypowiada S.Inglot, *Ksiądz Antoni Tyczyński*, op.cit., s.90-91.

68 Następczyni M.Gostkowskiej na stanowisku kierowniczk szkoły Aldona Samtra-Kahane zaniedbała zwłaszcza praktyczną część nauki w półroczu letnim, S.Inglot, *Zarys rozwoju Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Albigowej*, op.cit., s.193.

69 Data zarejestrowania: 12.I..rozpoczęcia czynności 13.VI.1912 r."Rocznik Statystyczny Spółdzielni Rolniczych za 1924 rok", Lwów 1925. tabl.I (Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie), nlb.

nie udało mu się wpłynąć na likwidację wszystkich kurnych chat i choć kilka jeszcze pozostało zrodziła się opinia, że zastał wieś kurną, zostawił murowaną. Odchodził w świadomości, że wykorzystał wszystkie środki, jakimi Galicja dla rozwoju wsi dysponowała, wpłynął na wysłanie do szkół zawodowych sporej grupy albigowskiej młodzieży, 10 chłopców ukończyło szkoły i kursy przysposobienia zawodowego.⁷⁰ Zyskawszy sławę najzamożniejszej, ekonomicznie najwyżej postawionej wsi, pieczętując kultywującą narodowe obyczaje i usztrój⁷¹, Albigowa weszła na łamy przewodników turystycznych i stała się wsią polecaną, chętnie też zwiedzaną.⁷² Jeszcze za obecności ks. Tyczyńskiego zyskała rangę wsi wzorowej⁷³, kompletnie poddanej wpływom politycznym ruchu ludowego, od czasu rozłamu w Polskim Stronnictwie Ludowym 1913 r. grawitującej w stronę secesyjnej grupy "Piasta", która dała początek Polskiemu Stronnictwu Ludowemu "Piast". W wyborach do Sejmu Ustawodawczego 26.I.1919 r. aż 79,6 % (licząc bezwzględnie 829) mieszkańców wsi oddało swe głosy na listę tego stronnictwa.⁷⁴ 30.IX.1921 r. Albigowa liczyła 2536 mieszkańców, 465 domów, 460 gospodarstw, przeważnie drobnych. Aż 376 (68,7 %) jednostek mieściło się w grupie gospodarstw małych o powierzchni nie przekraczającej 2,5 ha, w grupie gospodarstw średniej wielkości, o powierzchni 2,5-5,5 ha mieściło się 86 (18,7 %) w grupie gospodarstw większych, o powierzchni 5,5-13,5 ha, w dolnym szeregu gospodarstw najmniejszych, do 0,575 ha powierzchni mieściły się aż 142 (30,9 %) jednostki.⁷⁵ Albigowa pomimo bezprzykładnego rozwoju nie znalazła sposobu na przełamanie trapiącej polską wieś plagi przedludnienia agrarnego i dzielenia gospodarstw.

2. Handzlówka

Handzlówka, wieś średniowiecznej metryki sąsiaduje z Albigową i tak samo jak Albigowa rozciągnięta jest w dolinie rzeki Sawy. Stanowiła gminę i

⁷⁰ *Proboszcz w Albigowej*, op.cit. s.405-407.

⁷¹ E.Margyś, op.cit., s.141-142.

⁷² M.Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Galicji, Bukowinie, Spiszu, Orawie i Śląsku Cieszyńskim*, Lwów 1919 r. Por.: J.W.Kosmowska, *Domy ludowe u obcych i u nas*, Warszawa 1918, s.82; Tyczyński Antoni, op.cit., s.318. Atrakcyjność turystyczna Galicji w czasach podróżników francuskich relacjonuje K.Dunin-Wąsowicz, *Obraz Krakowa i Galicji XX wieku w relacjach francuskich podróżników i pamiętnikarzy*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, T.I, Warszawa 1958, s.123.

⁷³ *Historia chłopów polskich*, t.II. Okres zaborów, pod red. S.Inglota, Warszawa 1972, s.284.

⁷⁴ *Statystyka wyborów do Sejmu Ustawodawczego*, Warszawa 1919, s.74, tabl.43.

⁷⁵ Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej opracowany na podstawie wyników pierwszego powszechnego spisu ludności z dn.30 września 1921 r. i innych źródeł urzędowych, T.XIII, Województwo lwowskie, Warszawa 1924, s.27; S.Inglot, *Budżety 6 gospodarstw wsi Albigowej w powiecie łańcuckim (woj.Lwów) za rok 1925/26*, Warszawa 1927, s.2.

parafię Kościoła Rzymsko-Katolickiego. W 1882 r. liczyła 993 mieszkańców, wśród których 918 było wyznania katolickiego, 12 mieszkańców to Żydzi, 3 to prawosławni Rusini. Obejmowała 1133,1 ha (1888 mg) powierzchni ogólnej, 742,1 ha (65,5 %) znajdowało się w posiadaniu chłopskim, 391,0 ha (34,5 %) w posiadaniu obszarniczym. 665,1 ha (58,7 %) powierzchni ogólnej zajmowały grunty orne, 182,4 ha (16,1 %) łąki, pastwiska i ogrody, 285,6 ha (25,5 %) lasy. 483,9 ha (68,2 %) własności chłopskiej zajmowały grunty orne, 151,6 ha (20,4 %) łąki, pastwiska i ogrody, 106,6 ha (14,4 %) lasy.⁷⁶

Ramy chronologiczne opracowania otwiera objęcie probostwa w Handzlówce przez ks. Władysława Krakowskiego w 1889 r., zamyka zbudowanie mleczarni w 1910 r.⁷⁷

Średniurodzajne gleby tej wsi były do tego stopnia zróżnicowane, że nawet na jednym kawałku pola obok ciężkich glin występowały płone popielatki. Za tym szła różna głębokość orki, od 10,4 cm (4 cale) na popielatce, do 31,2 cm (12 cali) na glinach.⁷⁸

Z okresu pańszczyźnianego wieś ta wyszła ogromnie zaniedbana, z prymitywną kulturą rolną, kurnymi, jednoizbowymi chatami. Nie było we wsi ani jednego domu z kominem, w chacie kurnej dym z paleniska snuł się po izbie, z izby przez drzwi wejściowe wychodził na pole. Żywiono się kapustą, kaszą, barzczem owsianym i plackami owsianymi, chleb był rzadkością, nawet najbogatsi mieszkańcy wypiekali go z domieszką stokłosa, nawet wyki. Na przednówku ludność powszechnie przymierała głodem, w latach nieurodzaju klęski głodowe były zjawiskiem powszechnym. Ziemię orano w wąskie zagony drewnianym ledwie tylko na końcu okutym pługiem. Zboże rodziło się słabo, bo ziemia pod zasiew nie była ani dobrze znawożona ani uprawiana.⁷⁹ Plagą wsi było wypełniające wolny czas pijaństwo. "Okazje do pijaństwa stanowiły liczne karczmy budowane przez dwór, który z tego źródła chciał pokryć wydatki na robociznę potrzebną obecnie z braku pańszczyźnianego robotnika. Wszelkie wesela, chrzciny i inne obrzędy odbywały się w karczmie. Tu również rozstrzygały się wszystkie sprawy gminne przy wódce, stawianej często na koszt gminy".⁸⁰

W takiej wsi w rodzinie tkacza-chałupnika w 1846 r. urodził się Franciszek Magryś. Ojciec jego posiadał zaledwie ćwierćmorgowe gospodarstwo, z którego aż do zniesienia pańszczyzny musiał odrobić 12 dni pieszych w roku. Rodzinę utrzymywał z tkactwa, a na wyproszonych od bogatych sąsiadów zagonach siał jęczmień i konopie, sadził ziemniaki i kapustę.⁸¹ Chleba nigdy

76 *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego*, T.III, Warszawa 1882, s.26.

77 F.Magryś, op.cit., pas.

78 Tamże, s.99 cal=26 mm

79 F.Magryś, op.cit., s.31-34.

80 B.Jawniak, *Zdziejów Handzlówki*, "Wieści" 1959, nr 3.

81 S.Czernik, *Chłopskie piarstwo samorodne*, Warszawa 1954, s.141.

nam nie tylko nie brakło - napisze po latach, ale mieliśmy lepszy chleb niż niejeden z kmieci. "Nie brakowało nam bowiem roboty tkackiej, owszem, mieliśmy jej zawsze więcej, niż mogliśmy podolać. Kto zatem przyniósł ładniejsze żyto jako zapłatę za robotę, temuśmy wcześniej płótno wyrobili, a kto jeszcze przyniósł nadto bochenek chleba, był pewien, że czekać nie będzie."⁸² W siódmym roku życia zaczął się uczyć czytać, uczyła go matka. Mając 14 lat siadł do domowego warsztatu tkackiego i odtąd przez długie lata wyrób płótna stanie się jego zajęciem. Wolny czas poświęcał czytaniu. W 1869 r., mając 23 lata ożenił się. W 1874 r. został pisarzem gminnym w miejsce Żyda - karczmarza sprawującego tę funkcję dziewiąty już rok. Pierwsze kroki, jakie postawił na nowym stanowisku dały przeniesienie urzędu gminy, do czasu wystawienia specjalnego budynku, z karczmy do domu wójta. Zaprowadził rejestr podatkowy i księgę uchwał gminnych. Za swe czynności pisarza i poborecy podatkowego otrzymywał wynagrodzenie, łącznie 16 złotych reńskich nie licząc drobnych dochodów ubocznych, jak napisanie podania czy wystawienie świadectwa moralności. "Dla mnie znaczyło to w tym czasie dużo - pisze, by tyle zarobić trzeba było siedzieć przy warsztacie tkackim około 40 dni wliczając w to pomoc żony. Moje zaś czynności pisarskie spełniałem dorywczo, a najczęściej wieczorami i nocą po normalnej pracy w gospodarstwie."⁸³ Wyeliminował dotychczas wszechwładny zwyczaj częstowania wódką za tego rodzaju usługi, choć na wyeliminowanie zwyczaju picia wódki na zebraniach gminnych trzeba było jeszcze poczekać. Pierwszy wybór nowej rady gminnej i urzędu gminnego o 3-letniej kadencji w 1875 r. odbył się już w nowym miejscu, specjalnie na zebrania gromadzkie przysposobionej sali w organistówce na plebani. Odtąd wszystkie zebrania zamiast w karczmie zaczęły się już tam odbywać i bez wódki. Następnie był już bliski krok do ograniczenia zwyczaju picia wódki w karczmie po wyjściu ze mszy świętej w niedzielę. "Przykro było patrzeć - pisze, gdy nadal gospodarze, a nawet ich żony, ledwie z kościoła w niedzielę powychodzili, już szli do karczmy i tam pili na umór do późnej nocy, częstując się wzajemnie prawie bez końca."⁸⁴ Aby ukrócić ten zwyczaj zaproponował radzie gminnej wybór dwóch ludzi, którzy by każdej niedzieli obchodzili obie karczmy we wsi i bacznie obserwowali pijących. Ponieważ nie było chętnych czynił to sam wspólnie z Wojciechem Międlarem, środek okazał się skuteczny, liczba pijących w karczmie raptownie spadła.

W 1888 r. stał się czytelnikiem, zarazem też korespondentem "Wieńca" i "Pszczółki", pism wydawanych przez ks. Stanisława Stojalowskiego; korespon-

82 F. Magryś, op.cit., s.34.

83 Tamże, s.66.

84 Tamże, s.62.

dencja z czasem przerodziła się w polityczną opcję.⁸⁵ W 1889 r. agitował za wyborem Bolesława Żardeckiego w Łańcucie na posła do Sejmu Krajowego Galicji.

Tego roku wieś otrzymała nowego księdza Władysława Krakowskiego, wikariusza, który zastąpił chorego na epilepsję proboszcza Wiktora Rondewaldka. Umieszczenie nowego księdza w organistówce, w opróżnionym specjalnie na ten cel pokoju, który trzeba było wyremontować zbiorowym wysiłkiem gromady, stało się pierwszym krokiem na drodze, która z czasem miała wprowadzić Handzlówkę do rzędu wsi wzorowych. Na samym początku ks. Krakowski zainicjował założenie we wsi prywatnej szkoły powszechnej, w której uczyłby dzieci. Zwrócił się do F. Magryśa mówiąc: "postarajcie się o szkołę, będę wam dzieci uczył"⁸⁶, z kolei Margyś sprawę tę wniósł na posiedzenie rady gminnej i mimo oporu wielu radnych przeprowadził, wybił się już na czoło gromady.⁸⁷ Dla zmniejszenia kosztów postanowiono szkołę urządzić w opróżnionej właśnie organistówce - organista wybudował sobie dom. Gmina wyremontowała połowę organistówki i ks. Krakowski w październiku 1890 r. urządził szkołę, w której bezinteresownie uczył dzieci. "Budowa lepszej przyszłości naszej wsi zaczęła się od podstaw" - skomentował Magryś.⁸⁸ Szkoła szybko zapracowała stworzeniem wiejskiej orkiestry, ks. Krakowski był bowiem muzykalny i pociągał chętnych do nauki śpiewu i muzyki, z czasem powstała grupa teatralna.⁸⁹

Tymczasem wokół Jana Sobka (ur. 1880 r.) poczęła organizować się młodzież, zawiązało się nieformalne kółko czytelnicze 5 chłopców dla wspólnego prenumerowania czasopism, przedzierzgnięte niebawem w trwałe koło koleżeńskie "dla zwalczania wszystkiego co niepożyteczne i szkodliwe, a szczenia i popierania co jest piękne, dobre i pożyteczne, a szlachetne."⁹⁰

Szkołę prywatną ks. Krakowski prowadził przez 4 lata, do momentu gdy w maju 1894 r. został mianowany proboszczem. Wezwał wówczas do siebie Magryśa i wójta Antoniego Szpunara zalecając im wszczęcie starań o utworzenie szkoły państwowej. W tym celu winni oni udać się do Łańcuta na spotkanie z

85 *Wybór pisarzy ludowych*. Opracował Stanisław Pigoń, Cz.I. Pamiętnikarze i publicyści, Wrocław 1947, s.81.

86 F. Magryś, op. cit., s.90.

87 K.L. Kamiński, *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*. Z przedmową prof. dr Franciszka Bujaka, T. I, Lwów 1938, s. 125; B. Nadolski, *Samorodna literatura chłopska w Ziemi Łańcuckiej*, "Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu", Nauki Humanistyczno-Społeczne, z. 25 Filologia Polska VII, Toruń 1967, s. 144.

88 F. Magryś, op. cit., s.91.

89 J. Reizer, *Handzlówka, Wzorowa wieś spółdzielcza*, Warszawa 1936, s.8.

90 *Wiejscy działacze społeczni*, T.I Życiorys włocian, Warszawa 1937, s.242.

inspektorem szkół krajowych i przedstawić prośbę. Rezultat był taki, że uzyskali zgodę pod warunkiem zapewnienia budynku. Uchwałą rady gminnej odstąpiono, do czasu postawienia nowego budynku, salę gminną i zimą wieś miała szkołę publiczną.

Skupiona wokół Jana Sobka grupa młodzieży zmierzała do założenia we wsi oddziału ochotniczej straży ogniowej. Tylko brak zrozumienia u dorosłych i wpływów w radzie gminnej opóźniał realizację zamierzenia, na razie doszło tylko do urządzenia kursu strażackiego przez Zarząd Główny Towarzystwa Kółek Rolniczych we Lwowie. Niewątpliwie był to kurs starszych, skoro uczestniczyli w nim tylko dwaj członkowie kółka koleżeńskiego.⁹¹

W tym czasie wyniknęła sprawa budowy drogi. W miejsce niewygodnej z plebani, gdzie ks. Krakowski z chwilą mianowania go proboszczem zamieszkał, do kościoła. Wezwany znowu w tym celu do proboszcza F. Magryś obawiał się oporu rady gminnej z powodu nadmiernych wydatków, ale słuszność sprawy kazała mu poszukać wybiegu: wybudowania przez grunt plebański odcinka drogi łączącej wieś z traktem rzeszowskim. Mając na to zgodę rady gminnej udał się do posła Żardeckiego w Łańcucie i z jego pomocą przeprowadził stosowną uchwałę rady powiatowej. Powiat przyjął na siebie kosztą wykupienia gruntu i wybudowania tak zaprojektowanej drogi wraz z mostem przez potok oddzielający plebanie od kościoła, wieś zaofiarowała robocizną a ks. Krakowski z lasu plebańskiego potrzebne na most drzewo. Wykonanie prac rada zleciła nowemu wójtowi Andrzejowi Ładońskiemu.⁹²

W 1895 r. F. Magryś do bliskich już kontaktów z Bolesławem Żardeckim z Łańcuta dołączył kontakty polityczne z ks. Stanisławem Stojałowskim.⁹³ W 1896 r. z jego inicjatywy powstał w Handzlówce dom ludowy. W tym celu zainspirowana przez niego rada gminna zdecydowała się kupić wystawioną w Husowie do sprzedaży leśniczówkę, zapewne drewnianą, rozebrać ją, przenieść do Handzlówki i zamontować na nowo. Potrzebne na ten cel pieniądze uzyskano zaciągając kredyt w kasie powiatowej w Łańcucie do solidarnej spłaty przez wszystkich mieszkańców wsi. Połowę budynku przeznaczono na kancelarię urzędu gminy a połowę na salę zebrań gromadzkich. W ten sposób powstał pierwszy w pow. łańcuckim dom ludowy.⁹⁴

W 1897 r. z pomocą ks. Krakowskiego założył we wsi kółko rolnicze. Na początek zapisało się 63 członków. Przewodniczącym został ks. Krakowski, zastępcą Magryś, kasjerem organista Szymon Cwynar. Kółko z początku rozwi-

91 Tamże, s.244.

92 F. Magryś, op.cit., s.94.

93 D. Lopuszański, *Magryś Franciszek (1846-1934)*, *Polski Słownik Biograficzny*, T.19, Wrocław 1974, s.144; Por.: S. Pigoń, *Zarys nowej literatury ludowej (przed rokiem 1920)*, Kraków 1946, s.147.

94 J.W. Kosmowska, *Domy ludowe u obcych i u nas*, Warszawa 1918, s.83.

jało się dobrze, miało liczną frekwencję i ożywione zebrania ale niebawem zapął minął i zapadło w letarg. Szczęściem ożywienie wniosła grupa młodzieży nie tylko tym, że postanowiła uczęszczać na każde zebranie, ale we własnym gronie poddawać analizie omawianą treść. "Co uznaliśmy za godne poparcia - pisze Jan Sobek, popieraliśmy, a co nie było po naszej myśli, zajmowaliśmy stanowisko jakie w danej chwili okazywało się słuszne i właściwe. Tym sposobem od wczesnej młodości wyrobione nasze zdanie ważyło wiele na szali, to też starzy i doświadczeni a rozumni gospodarze zasięgali od nas młodych porad i słuchali zdania naszego, wiedząc, że cokolwiek postanowiliśmy, było owocem gruntownego przemyślenia i przedyskutowania w naszym kółku koleżeńskim."⁹⁵

W 1899 r. Magryś zainicjował stałe zebrania kobiet, z których z czasem, po latach wyrosło analogicznie do kółka rolniczego, koło kobiet - prototyp koła gospodyń wiejskich. Dzięki pracom kółka rolniczego i zebraniom kobiet poparła się gospodarka rolna wsi. Upowszechniło się stosowanie ulepszonych, żelaznych plugów, które odwracały skibę. Z wyjątkiem kilku zaledwie gospodarzy cała wieś zaprowadziła płaską uprawę roli, prawie już zupełnie zniknęła uprawa zagonowa. Doceniano znaczenie wczesnego przyorywania obornika, zaczęto stosować nawozy sztuczne: tomasynę i saletrę chilijską.⁹⁶

W 1899 r. ks. Krakowski zainicjował budowę nowego kościoła, w miejsce starego już kościoła modrzewiowego, który pamiętał czasy założenia wsi. Na rzecznika pomysłu został wybrany Magryś, który miał zaagitować parafię. Pierwsze zebranie parafialne zwołane w tym celu spelzło na niczym, przeważali przeciwnicy budowy w ogóle, bądź w miejscu zaproponowanym przez księdza. Dopiero usilna agitacja Magryśa przeważała, w 1901 r. zapadła decyzja o rozpoczęciu budowy. Tego roku staraniem Jana Sobka powstała, tworzona przez 2 lata wypożyczalnia książek, wyposażona przez Towarzystwo Szkoły Ludowej w Krakowie oraz 3 instytucje lwowskie: Towarzystwo Oświaty Ludowej, Koło im. Kościuszki i Komitet Oświatowy im. Marii Wysłouchowej. "Czuło się - pisze Sobek, że dzięki tym książkom musi przyjść do wsi większy zasób wiedzy, większe uświadomienie i tym sposobem ciemnota wyjdzie sobie precz ze wsi i czasem może uda się z biednej naszej wsi uczynić wieś zamożniejszą i postępową."⁹⁷ Przy wypożyczalni istniała skarbonka, skromne datki wystarczyły na sprowadzenie prawie wszystkich gazet ludowych jakie ukazywały się w Galicji, z Królestwa Polskiego sprowadzono "Zorzę" uznając ją zresztą najlepszym pismem dla ludu.⁹⁸

⁹⁵ *Wiejscy działacze społeczni*, op.cit., s.244.

⁹⁶ F. Magryś, op.cit., s.96-98.

⁹⁷ *Wiejscy działacze społeczni*, op.cit., s.246.

⁹⁸ Tamże.

Tego też roku ks. Krakowski zainicjował założenie we wsi Kasy Raiffeisena. Agitację za wdrożeniem projektu rozpoczął Magryś i mimo trudnych początków zgromadził niezbędną liczbę chętnych, wybrano zarząd i radę nadzorczą. Przewodniczącym został ks. Krakowski, zastępcą Andrzej Szpunar, kasjerem - biorąc na siebie obowiązek zaprowadzenia ksiąg kasowych - Magryś. Kasa, mimo początkowej niechęci wielu mieszkańców wsi szybko zdobyła sobie uznanie łatwością uzyskania pożyczki na niski procent. Uwagę wsi pochłonęła jednakże budowa kościoła.

Za wzór posłużył kościół w Trzcianie za Rzeszowem, dokąd dla obejrzenia wysłano kilku gospodarzy. Powstał komitet budowy w składzie: Tomasz Cieszyński, Antoni Szpunar, Wojciech i Franciszek Magrysowie. Przygotowany przez inż. Franciszka Stażkiewicza plan budowy kosztował 300 złotych reńskich, cała budowa 3600 zł r. Odliczając 6000 zł r., które tytułem patronatu wpłacić miał hr. Roman Potocki i 6000 zł r. robocizny, którą wykonać mieli parafianie; pozostałe 2400 zł r. obciążało ich kieszeń. Ponieważ zdecydowano się na miejscu wypalać cegłę, powstała cegielnia. Materiał drzewny na budowę i na opał do cegielni pochodzić miał z zakupionych od hr. Potockiego 2 mg lasu. Rok 1903 w którym założono sklep kółka rolniczego zszedł na przygotowywaniach materiału buowlanego i wykonaniu fundamentów, prace budowlane ruszyły dopiero w 1904 r. i trwały do połowy 1905 r., gdy zostały zawieszone, wyczerpały się fundusze. Wówczas to ks. Krakowski zaproponował zbudowanie domu ludowego, tanim kosztem, ponieważ cegła pochodzić miała z własnej cegielni. Koszt budowy 3336 zł r. podzielono między sklep kółka rolniczego (2115 zł r.) i pozyskaną do akcji przez Magrysia gromadę (1221 zł r.). "Budowa domu ludowego została rozpoczęta i szybko postępowała" - skomentował dodając, że został już przewodniczącym komitetu kościelnego.⁹⁹

Tymczasem budowa kościoła utknęła w miejscu i zanosilo się na to, że nawet w 1906 r. nie ruszy do przodu, zwłaszcza, że poważnie zachorował ks. Krakowski. Staraniem Magrysia, który na swe barki wziął także sprawy budowy domu ludowego uzyskano pożyczkę w łańcuckiej kasie zaliczkowej, otrzymano też zgodę starosty na zbieranie w całym kraju dobrowolnych datków na budowę kościoła. Wszystko to przyniosło znaczne sumy i budowa mogła ruszyć. Tymczasem 9.X.1906 r. zmarł ks. Krakowski. Jego następca ks. Wojciech Krzyżak osobiście przejął rachunki budowy i w 1908 r. kościół był już na tyle wykonany, że mogło odbyć się pierwsze nabożeństwo, jednakże prace finalne trwać jeszcze miały długo. W ogóle r. 1908 okazał się dla Handzlówki obfity w zdarzenia, zebrania kobiet przeistoczyły się w kółko rolnicze kobiet i przystąpiono do budowy nowej szkoły i plebani.¹⁰⁰ Budowa szkoły nie wzbudzała dy-

99 F. Magryś, op.cit., s.105.

100 Tamże, s.107.

skusji, sprzeciw wywołało natomiast żądanie ks. Krzyżaka zbudowania nowej plebani w miejsce starej, która nie nadawała się już na odrestaurowanie. Potrzebna była jednakże zgoda całej gromady, ta zaś początkowo nawet nie chciała słyszeć o nowych wydatkach. Dopiero stanowcze oświadczenie ks. Krzyżaka, że opuści parafię i agitacja Magrysia doprowadziły do celu. Jeszcze w 1908 r. obok kościoła, szkoły i domu ludowego stanęła nowa plebania.

W 1909 r. wieś przystąpiła do założenia spółki mleczarskiej. Tym razem nawet nie trzeba było przełamywać oporu gromady, dobrze bowiem pod tym względem oddziaływał przykład Albigowej. Przewodniczącym komitetu organizacyjnego został ks. Krzyżak. W 1910 r. mleczarnia została uruchomiona, początkowo tylko pod postacią punktu odbioru mleka i odstawy śmietany do mleczarni w Albigowej, gdzie wyrabiano masło. Inicjatywa ks. Krzyżaka doprowadziła jednakże do tego, że wkrótce wystarano się o własne urządzenia techniczne do wyrobu masła, bardzo zresztą dobrego, zbudowano nową mleczarnię.

Założenie mleczarni wieńczy podstawowy etap budowy wzoru. Handzłówka stała się już na tyle rozwiniętą i sławną wsią, że przyjmowała wycieczki rolnicze z różnych stron kraju, nawet z Królestwa Polskiego. Stanowiła niecodzienny przykład przeobrażeń wsi siłami własnymi gromady pod przewodnictwem dwóch księży: kolejno Władysława Krakowskiego i Wojciecha Krzyżaka. Magryś dorobił się 8,55 ha (15 mg) gospodarstwa rolnego, zbudował nowy, murowany dom z kominem, we wsi pozostało jeszcze tylko kilka kurnych chat.

3. Lisków

Wiadomość o Liskowie, wsi w pow. kaliskim Królestwa Polskiego sięgają do XVI w., gdy należał do rodowej szlachty, w XVII i XVIII w. wchodził w skład dóbr kościelnych, po czym wrócił w posiadanie szlacheckie. Po uwłaszczeniu chłopów utrzymał się tutaj folwark, wydzierżawiany. Dzierżawcy prowadzili gospodarkę eksploatacyjną, folwark miał rozwój podupadał wraz z najbliższą okolicą. Lisków był wsią parafialną, ośrodkiem dużej parafii zamieszkałej w 22 wsiach, koloniach i przysiółkach przez 5 tys. osób.¹⁰¹ W 1900 r. objął ją nie mający jeszcze praktycznej znajomości stosunków wiejskich, 30-letni ks. Wacław Bliziński.

Ks. Bliziński przychodził w okolicę opóźnioną gospodarczo, skażoną złym oddziaływaniem stosunków dworskich, eksploatowaną w sposób lichwiarsko-kapitalistyczny. Lisków nie był jednakże wsią pozbawioną instyktu społecznego¹⁰², ks. Bliziński nie stawał na gruncie, ze społecznego punktu widzenia, zupe-

101 Tamże, s.108.

102 S.Graevc, *Przewodnik po guberni kaliskiej*, Warszawa 1912, cz.II, s.68-70.

lnie surowym. Sprawy społeczne wsi i najbliższej okolicy od dłuższego już czasu koncentrowały się w parafii, wokół kościoła i plebani. Widać to po tym, jak społeczność parafialna skutecznie w sposób zorganizowany, opierała się poprzedniemu proboszczowi ks. Romanowiczowi przeciwko rozpoczętej przez niego budowie nowego murowanego kościoła. Podawane ze strony parafian, jako skarga i argument przeciwko niechcianemu proboszczowi, wyniszczające koszty budowy, którym rzekomo nie mogli sprostać, są mało przekonujące. Z ks. Blizińskim budowę kościoła ukończyli i podjęli się nowych budowli. Najwidoczniej poprzedni proboszcz nie zbliżył się do parafian, nie wniknął w stosunki wiejskie, brakło mu potrzebnych ku temu umiejętności a może i chęci, musiał więc opuścić Lisków. Wówczas parafia wysłała swe przedstawicielstwo do Kurii Biskupiej w odległym Włocławku, by uzyskać cofnięcie wątpliwej - w ich przedwczesnej ocenie - nominacji ks. Blizińskiego.¹⁰³ Również i tym razem motywem działania parafian liskowskich było przekonanie, że ponownie otrzymują proboszcza bez znajomości spraw wiejskich. Wyczuwa się istniejące w gromadzie liskowskiej zapotrzebowanie na duszpasterza zainteresowanego sprawami wsi, organizatora społecznego. Budowa kościoła spełniła więc w Liskowie, jeszcze przed przyjściem ks. Blizińskiego, rolę organizacyjnie twórczą sprzyjając przekształceniu się luźnej zbiorowości parafialnej w konstruktywną grupę społeczną.

Lisków stał się centrum spraw parafialnych. Wieś ta, o niskim stopniu alfabetyzacji¹⁰⁴, przed przyjściem ks. Blizińskiego miała już 1-klasową szkołę powszechną i nie pozbawionego autorytetu nauczyciela nazwiskiem Lipiński. Przychodziły dwa pisma: "Zorza" i "Gazeta Świąteczna". Istniało więc, wprawdzie nikkie czytelnictwo i znajomość idei szerzonych przez redakcje obu tych gazet. Wiedzę mieszkańców Liskowa podnosiło też - pamiętamy i o stratach¹⁰⁵ - wychodźstwo sezonowe do Niemiec¹⁰⁶, które tutejszą okolicę drenowało jednakże mniej niż inne rejony kraju.¹⁰⁷ Natomiast z zakresu stosunków gminnych - Lisków nie był wsią gminną, rolę tę spełniał sąsiedni Strzałków - spotykamy jedną tylko pozytywną wzmiankę o wójcie gminy Napadłku kierującym wyprawą wspomnianej delegacji parafialnej do Włocławka. Poza tym mamy do czynienia z przekazem negatywnym, dostarczającym wskazówek na destrukcyj-

103 M. Ciechocińska, op.cit., s. 167.

104 M. Moczydłowska, op.cit., s.9; W. Karczewski, op.cit., s.21.

105 Około 13 %. A. Chmielińska, *Wieś polska Lisków*, op.cit., s. 12.

106 R. Chomać, *Zmiany własnościowej struktury agrarnej guberni kaliskiej w latach 1864-1914*, "Rocznik Kaliski", t. I, 1968, s. 216-217.

107 "Co słyhać w kraju?", "Zaranie" nr 2, 9.I.1913. Korzyści z wychodźstwa dla gospodarki rolnej w Kaliskiem przedstawia B. Szczepanowski, *Wychodźstwo sezonowe i emigracja zamorska z terenu Ziemi Kaliskiej w końcu XIX w. i na początku XX wieku* "Rocznik Kaliski" t. VI, 1974, s. 171-172.

ne oddziaływanie służalczej służby gminnej.¹⁰⁸ Żle na świadomości liskowian odciskały się też stosunki dworskie, gospodarujący na tutejszym folwarku dzierżawcy mając złe wyniki produkcyjne nie dawali dobrego przykładu. Ostatecznie folwark już po instalacji ks. Blizińskiego został rozparcelowany, jednakże bez udziału gospodarzy liskowskich.¹⁰⁹ Także więc i parcelacja, likwidując w Liskowie stosunki dworskie, nie wpłynęła na odmianę gromady; pozostawiła jej na dodatek konflikt z powodu nieuregulowanych serwitutów.

Wziąwszy wszystko to pod uwagę dochodzimy do wniosku, że poziom, z którego ks. Bliziński rozpoczął pracę w Liskowie był oczywiście niski, ale nie był też nazbyt obniżony, że obok społecznie i narodowo szkodliwych obszarów zaniedbania i deprawacji miał jednocześnie znaczne obszary zainteresowania się jego mieszkańców sprawami powszechnymi oraz własnymi sprawami wsi i parafii.

Swą działalność społeczną w Liskowie ks. Bliziński zaczął od rozpowszechnienia czytelnictwa pism ludowych doprowadzając, już po roku, do prenumeraty 12 egzemplarzy "Zorzy" i 11 egzemplarzy "Gazety Świątecznej". Wzrastający odtąd odbiór i czytelnictwo obu tych i następnie wielu innych jeszcze pism ludowych i kościelnych oraz czytelnictwo książek z biblioteczki parafialnej stały się pomocą i punktem wyjścia w dalszej pracy ks. Blizińskiego wymagającej, przynajmniej na początku, przebicia się przez obszary niewiedzy i nieufności chłopskiej. W rezultacie, po dwóch latach, w styczniu 1902 r. ks. Bliziński mógł już założyć w Liskowie pierwszą organizację - stowarzyszenie spożywcze pod nazwą Spółki Włościańskiej "Gospodarz" ze sklepem wiejskim sprzedającym artykuły przemysłowe i do produkcji rolnej. Mając przetarty szlak przez powstające na wsi Królestwa Polskiego spółki z przeznaczenia i organizacji rolnicze - "Gospodarz" Liskowski należał do rozwijającego się działalności w miastach warszawskiego Związku Stowarzyszeń Spożywczych - jak choćby prototypowa miechowska "Jutrzenka" w Bukowskiej Woli, ks. Bliziński celowo wybrał nieznane jeszcze na wsi stowarzyszenie spożywców, które jego zdaniem nadawało się lepiej do skrywania przed władzą zaborczą polskich prac organizacyjnych. Spółka i jej sklep miały więc spełniać przybraną rolę klubu wiejskiego - miejsca spotkań parafian i zawierania inicjatyw społecznych. Lisków nie otrzymał więc jednej z ponad stu powstałych w tym czasie (1902-1904) w Królestwie Polskim chłopskich spółek rolniczych, nie mających jednakże praw do odbywania zebrań i działalności typu oświatowego.¹¹⁰ W to miejsce powstała w Liskowie zapożyczona ze stosunków miejsko-robot-

108 S. Graeve, *Przewodnik po guberni kaliskiej*, Warszawa 1912, cz. I, s. 19.

109 W. Karczewski, op. cit., s. 33.

110 A. Chmielińska, *O gospodarstwach małorolnych w parafii liskowskiej*, "Gazeta Gospodarska" nr 25, 21. VI. 1925.

niezych spółka spóżywców, pozwalająca na mniej lub więcej jawne zbieranie się gromady wiejskiej przy okazji, bądź pod pozorem spraw, w sklepie. Do spółki zapisało się 35 osób składając 500 ob. kapitału¹¹¹ na rozpoczęcie działalności. Przewodniczącym został ks. Bliziński, sklep powierzono nauczycielowi Lipińskiemu, który funkcję tą z przerwami pełnił przez kilka lat osiągając przełamujące nieufność gromady wyniki handlowe.

Liczebność stowarzyszenia odpowiadałaby w zasadzie na pytanie o wielkość kręgu pierwszych zwolenników ks. Blizińskiego, wśród nich z kolei dwunastu starszych i doświadczonych gospodarzy, na których ks. Bliziński najbardziej mógł polegać tak ze względu na zrozumienie szerzonej idei pracy społecznej i jak na bezpieczeństwo polityczne, tworzyło rdzeń grupy.¹¹² Wskazanych liczb nie należy oczywiście brać w sposób zamknięty, używamy ich jedynie dla wsparcia tezy o niezbyt szerokim kręgu pierwszych, bezpośrednio wiążących się z ks. Blizińskim i wraz z nim narażonych na represje zaborcy, budowniczych wzoru.

Sprzedawano w sklepie prawie wszystko, co wówczas na wsi było potrzebne, od środków spożycia po nawozy, narzędzia i maszyny rolnicze. Korzyści materialne dla wsi ze sklepu były oczywiste, stojąca za nim spółka rozwijała się pomimo trudności jakie wciąż ją spotykały ze strony sił lichwiarsko-kapitalistycznych i administracji rosyjskiej. W przedsięwzięciu tym dominował jednakże zysk społeczny. Działalność sklepu i spółki dozwalały - jak już wspomniano - na urządzenie zebrań gromadzkich i podejmowanie dalszych inicjatyw społeczno-organizacyjnych. Przy sklepie, zwykłym "kramiku" ks. Bliziński stworzył dla swej gromady "szkołę" uspołecznienia.¹¹³

Jeszcze w 1902 r. powstała w Liskowie kooperatywa asekuracyjna - Wzajemne Ubezpieczenie od Pożaru, w 1904 r. kooperatywa pieniężna - Kasa Drobnego Kredytu, przy Spółce Włościańskiej powstały warsztaty tkackie, legalizowane następnie przez Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego.¹¹⁴

Akceptując pożyteczność wszystkich tych związków, zwłaszcza Kasy Drobnego Kredytu, ks. Bliziński zasadniczą rolę w rozwoju wsi wyznaczył jednakże Spółce Włościańskiej, głównie dla sklepu, któremu ze względu na funkcje handlowe przypadły wspomniane już zadania klubu ludowego. Decydował więc element społeczny. Stanowisko swoje w tej sprawie tak wyjaśnił na zebraniu Towarzystwa Rolniczego w Kaliszu w 1906 r.: sklep spółkowy godny jest zalecenia z dwóch powodów. Po pierwsze - dla zysku, po drugie - dla przyjmo-

111 Por.: Z. Pietkiewicz, *Zrzeszenie wiejskie*, Warszawa 1907, s. 71 i nast.

112 A. Chmieleńska, *Wieś polska Lisków*, op. cit., s. 33-34; W. Karczewski, op. cit., s. 32.

113 Tamże, s. 31-33; Otwarcie wystawy "Kultura i Praca wsi w Liskowie", "Gazeta Rolnicza" nr 24-25, 11. VI. 1937. Zob. też: 25-lecie pracy ks. Wacława Blizińskiego, "Gaz. Gosp." nr 25, 25. X. 1925.

114 M. Moczyłowska, op. cit., s. 21.

wanych na siebie zastępczo funkcji organizacyjno - społecznych. O roli Spółki Włościańskiej i jej sklepiku w tym drugim znaczeniu decydować miało - zdaniem ks. Blizińskiego - stosunkowo mniejsze skrupowanie przez administrację rosyjską i otwarty wstęp dla wszystkich parafian, których można było tutaj poddać procesowi uświadamiającemu, nie tylko w kwestiach handlowych i gospodarczych, lecz także w szerokich sprawach publicznych, aż po społeczno-polityczne i narodowe. W warunkach zastrzonego ucisku rosyjskiego ks. Bliziński tworzył więc, w ukrytej postaci stowarzyszenia handlowego, narodowy związek parafialny.

W tak nakreślonych, niewątpliwie trafnych jak na ówczesne warunki ramach organizacyjnych, Lisków rozwijał się do wybuchu rewolucji 1905 r. W tym czasie, obok legalizowania dotychczasowych prac, przeciągającego się zresztą i na lata późniejsze, Lisków otrzymał nowe organizacje. W ogóle, pochod rewolucji na wsi gub.kaliskiej zaczął się, jako owoc pięcioletniej już pracy narodowej ks. Blizińskiego, od Liskowa i gminy Strzałków.¹¹⁵ W 1905 r. powstało w Liskowie Koło Polskiej Macierzy Szkolnej¹¹⁶, a przy nim - do wybuchu I wojny światowej, 7 ochronek dla dzieci¹¹⁷ spełniających funkcję wyższą - tajnych szkółek początkowych.¹¹⁸ W 1906 r. powstało w Liskowie kółko rolnicze Centralnego Towarzystwa Rolniczego. W 1908 r. założono straż ogniową z dwoma oddziałami filialnymi: w Strzałkowie i Zakrzynie, zbudowano dom ludowy i założono Stowarzyszenie Spożywców przekształcając w tym celu Spółkę Włościańską, która w ten sposób kończyła się. W miejsce koła rozwiązanej represyjnie w ubiegłym roku Polskiej Macierzy Szkolnej, założono oddział Polskiego Związku Katolickiego z dwoma sekcjami: religijną i społeczną, która wzięła pod swoją opiekę ochronki oraz czytelnię i bibliotekę parafialną.¹¹⁹ Przy Związku powstała Kasa Pogrzebowa. W 1910 r. liskowianie podjęli się następnej budowy - domu kąpielowego (łaźni). Przy sposobności powstała wiejska pralnia, zbudowano studnie artezyjskie, zaprowadzono kanalizację. Równocześnie powstała w Liskowie pracownia zabawkarska. Po warsztatach tkackich był to już drugi krok ks. Blizińskiego w kierunku rozwoju rzemiosła i rękodzieła dla wiązania na miejscu wolnej siły roboczej.

Tegoż roku, przekształcając Kasę Drobnego Kredytu założono spółdzielce

115 W.Karczewski, op.cit., s.54; "Roczniki Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim za rok 1911", Warszawa 1912, s.29-30 - za rok 1912, Warszawa 1913, s.26.

116 A.Chmielińska, *Wieś polska Lisków*, op.cit., s.15.

117 *Źródła do dziejów rewolucji 1905-1907 r. w okręgu łódzkim*, t.II, Oprac. P.Korzec, Warszawa 1964, s.404.

118 W.Józefowie, Liskowie, Małgowie, Strzałkowie i Zakrzynie gm.Strzałków i w Koźlątkowie gm.Kamień.

119 A.Chmielińska, *Wystawa "Wieś Polska" w Liskowie*, "Gaz. Gosp." nr 26, 28.VI.1925; W.Karczewski, op.cit., s.83-84.

Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe, nazywane też Kasą Pożyczkowo-Oszczędnościową.

W 1911 r. założono Spółdzielnię Mleczarską z własnym zakładem przerobowym na miejscu, przy którym jeszcze przed I wojną światową powstało 9 zakładów filialnych.¹²⁰ Zakład liskowski - macierz filii - początkowo umieszczono w wynajętym domu wiejskim, ale szybki rozwój spółki i plany liskowian na przyszłość skłoniły do wyboru kierunku na nowoczesność. Przystąpiono więc do budowy nowego zakładu wyposażając go w aparaturę napędzaną mechanicznie. Dotąd stosowano napęd ręczny. W 1913 r. powstała w Liskowie szkoła rolnicza CTR, spółdzielnia piekarska i przytułek dla strców.

W ciągu 13 lat od zainstalowania się ks. Blizińskiego Lisków otrzymał wszystkie najważniejsze, jakie wówczas mogły być na wsi Królestwa Polskiego stosowane urządzenia społeczne, gospodarcze i opiekuńcze.

Sądzymy, że w tym miejscu należy zwrócić uwagę na sprawę domu ludowego, który swym powstaniem zamyka inkubacyjny okres wzoru Liskowa. Tradycją próbuje się w tej dziedzinie sięgać aż po reformę włościańską ks. Pawła Brzostowskiego w końcu XVIII w. i po urządzenia zespołowe ks. Stanisława Staszica nadane wsiom Towarzystwa Rolniczego Hrubieszowskiego w pierwszej połowie XIX w., ale dom w Liskowie - pierwszy na wsi Królestwa Polskiego daje początek widocznemu od tej poryżywieniu, znamionującemu powstanie ruchu społecznego w tej dziedzinie. Na domach ludowych w miastach tworzonych od końca XIX w. z myślą o potrzebach różnych warstw społecznych, najczęściej robotniczych, odciskały się wzory przemysłowych krajów Zachodu, podczas gdy na wsi wpływy obce z wyjątkiem duńskich - uwidaczniać się będą słabiej¹²¹ dając więcej miejsca na samodzielność, idącą zresztą w dwóch kierunkach, z których jeden odnosi się do domów niejako "dawnych" wsi, a drugi do domów tworzonych własnymi jej siłami. Liskowianie, sami stworzywszy swój dom ludowy, stworzyli kierunek na obranie drogi własnej, w której element praktyczny - potrzeba ześrodkowania powstających licznych instytucji w jednym budynku o znaczeniu centralnym, współdziała z elementem społecznym - osiągnięcia wysokiego już poziomu zorganizowania się i z elementem dojrzałości kulturalnej, rodzącej potrzebę wykorzystania lokalu w celach oświatowych. Przyjęto nadto w Liskowie, potwierdzoną w niedługim czasie co do swej słuszności i powszechnie zalecaną zasadę samoutrzymania się

120 R.Bender, *Spoleczne inicjatywy chrześcijańskie w Królestwie Polskim 1905-1918*, Lublin 1978, s.100-102.

121 W Małgowie, Strzałkowie, Zakrzynie Wieś i Zakrzynie Kolonia gm. Strzałków; w Chlewie gm.Staw, w Koźlątkowie gm.Kamień, w Cekowie, Goszczanowie i Tokarach, M.Moczydłowska, op.cit., s.53-54; Rocznik CTR 1911, s.35-43; - 1913, s.110.

domu ludowego z czynszu od użytkowników.¹²²

Powstający wzór Liskowa był, może nawet w jeszcze większym stopniu niż zapoczątkowany nieco wcześniej wzór dwóch wsi małopolskich: Albigowej i Handzlówki, pasmem organizacji i budowy, pracy koncepcyjno-organizacyjnej, uprzedmiotowionej w instytucjach społecznych oraz pracy fizycznej i wysiłku materialnego liskowian i mieszkańców okolicznych wsi.¹²³

Jak tworzyła się substancja materialna Liskowa? Pierwsza instytucja liskowska - sklep, pierwsze swe pomieszczenie otrzymał w zabudowaniach parafialnych, po dwóch latach został przeniesiony do zagrody (dom i 0,5 morgi ziemi) wykupionej za 850 rb. od Żyda, na co 600 rb. (71% dał ks. Bliziński). W zagrodzie tej, stanowiącej odtąd własność społeczną parafii, umieszczono również warsztaty tkackie, dwa pierwsze za cenę 80 rb. ofiarował ks. Bliziński. Następne dwie ofiary ks. Blizińskiego to 1 tysiąc rb. na budowę domu ludowego i 300 rb. na budowę łaźni miejskiej. 900 rb. na dom ludowy zaofiarowała też parafia.

Od 1905 r. ks. Bliziński stale utrzymywał ochronkę w Liskowie, kosztującą go rocznie 1 tys. rb.; na szkołę rolniczą przeznaczył swą pensję proboszcza za okres 3 lat. Liczymy więc, że do I wojny światowej ks. Bliziński na rozwój Liskowa wydał do 11 tys. rb. tytułem ofiar jednorazowych i stałej wpłaty na ochronkę nie licząc w to ofiary z pensji na szkołę rolniczą, której wysokość nie jest nam znana. Nie określimy również w pełni dochodów ks. Blizińskiego, które pozwalały mu na tą przecież nie małą ofiarność. Z całą pewnością możemy tylko stwierdzić, że wspomniany tysiąc rb. na dom ludowy zdobył wyprzedając się z własnego zaprzęgu i sprzętów. Po raz drugi na podobny czyn o wartości 2,5 tys. rb. ks. Bliziński zdobył się w 1916 r. zakładając w Liskowie gimnazjum. Nadto ofiarował jeszcze wtedy 3 tys. rb. swych oszczędności lokowanych stale od 1896 r. tytułem ubezpieczenia się na życie. razem daje to 5,5 tys. rb. ofiary przeznaczonej na otwarcie gimnazjum, a 6,5 tys. rb. - doliczając ofiarę na dom ludowy - pieniędzy na pewno własnych. Sądzimy zatem, że i pozostała gotówka wydatkowana przez ks. Blizińskiego na budowę wzoru Liskowa mogła pochodzić z własnej jego pracy i oszczędności. Widoczny jest też pewien udział parafii, której zresztą nie sposób, oddzielić od osoby jej proboszcza. W rachunku tym nadzwyczaj słabo wypada gmina, ofiarowująca pieniądze tylko raz - 120 rb. na sprzęt dla powstającej straży ogniowej. Sporo pieniędzy wpływało od organi-

122 I. Kosmowska, *Domy ludowe*, op.cit., s. 11; M. Orsetti, *Oświatowe domy społeczne zagranicą*, "Oświata Pozaszkolna" 1922, z. 4, s. 193-195; W. Sosiński, *Stan obecny i warunki rozwoju domów ludowych*, w: *Dom ludowy*, cz. I, Warszawa 1927, s. 11; E. J. Borup, *Dińskie domy zgromadzeniowe*. Tamże, s. 77.

123 Por.: A. Chmieleńska, *Wieś polska Lisków*, op.cit., s. 83; W. Karczewski, op.cit., s. 59; J. Kosmowska, *Domy ludowe*, op.cit. s. 84; Ks. W. Bliziński (głos w dyskusjach), [w:] *Dom Ludowy*, op.cit., s. 71.

zacji własnych Liskowa. Spółka tkacka, skoro tylko zaczęła osiągać zyski, także poczęła wcześniej niż było to przewidziane spłacać kredyty zaciągnięte w miejscowej kasie. Spółka dysponowała własnym sklepem handlowym w Kaliszu i zaprzęgiem do wędrownego handlu. Spółdzielnia mleczarska pokrywała w znacznej części wydatki na budowę studni artezyjskich, składała się na opłacanie instruktora w kółku rolniczym, wpłacała na straż ogniową, na ochronki i na biednych. Najpoważniejsze jednak sumy z osiąganego przez mleczarnię dochodu czystego szły na fundusz zapomogowy, którym wyrównywano dostawcom mleka szkody od wypadkowego padnięcia bydła. Z ofiar Spółki Włościańskiej notujemy 100 rb. na kupno trzeciego - po dwóch ofiarowanych przez ks. Blizińskiego - warsztatu dla spółki tkackiej i 100 rb. na wykupienie wspomnianej zagrody. Następnie od Stowarzyszenia Spożywców szły sumy dokładane do utrzymania instruktora rolnego i na koszty przygotowawcze do budowy kolejki konnej z Liskowa do Opatówka. Uczestniczyły w nich zresztą wszystkie organizacje gospodarze Liskowa. Środkami największymi obracało Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe. Ono też spełniało rolę instytucji finansującej większość przedsięwzięć liskowskich. W 1912 r. Towarzystwo to wykupiła dom ludowy od ks. Blizińskiego, który był jego własnością - za cenę 6 tys. rb. stanowiących zaledwie równowartość długu ciężącego na budynku od czasu budowy. Rzeczywistą wartość domu obliczano na 15 tys. rb. Powstającą w ten sposób różnicę 9 tys. rb. w cenie domu Towarzystwo otrzymywało niejako w darze. Trzecim z kolei, licząc budującego się wzoru wsi był indywidualny i zbiorowy wysiłek jej mieszkańców i pozostałych parafian, po części także i szerszej okolicy. Najwięcej obciążali się liskowianie. Z tej strony, oprócz różnorodnych, drobniejszych ofiar pieniężnych szła przede wszystkim bezpłatna robocizna i transport konny przy budowie domu ludowego, mleczarni i szkoły rolniczej. Na budowę szkoły parafianie zwieźli połowę materiałów budowlanych, na dom ludowy dali pracę ręczną i furmanki wartość 3 tys. rb. Zupełnie samodzielnym wysiłkiem gromady powstały wszystkie ochronki poza Liskowem.

Ochronkę w Liskowie utrzymywaną przez ks. Blizińskiego początkowo umieszczono w domu parafialnym, następnie przeniesiono ją do domu ludowego. Dalsze ochronki: w Józefowie, Dębsku, Koźłatkowie i Małgowie umieszczono w wynajętych domach wiejskich a w Strzałkowie i Zakrzymie w domach własnych, wykupionych przez gromadę. Strzałkowanie, którzy na kupno takiego domu potrzebowali 1,8 tys. rb. opodatkowali się po 1 rb. z morgi gruntu uzyskując w ten sposób tysiąc rb., brakujące 800 rb. pokryli z darów jakie otrzymali. Natomiast zakrzymianie, potrzebując na ochronkę 750 rb. opodatkowali się po 2 rb. z morgi gruntu, stąd wzięli 350 rb. a resztę - 400 rb. zdobyli wydzierżawiając prawo do polowania na swych gruntach. Z zewnątrz środki na budowę wzoru Liskowa ofiarowały, pod różnymi postaciami związki i organizacje społeczne oraz osoby, głównie ze sfer posiadających. W tym ostatnim przypadku notujemy tak duże sumy, jak 15 tys. rb. od Marii bar. Taube z Warszawy oraz

7 tys. rb. od dwóch ziemian: L. Pułaskiego i Z. Siemiątkowskiego na szkołę rolniczą. Pułaski ofiarował jeszcze ponadto szkole sporo pieniędzy, środków materialnych i z początku własnym kosztem ją utrzymywał. 3 tys. rb. ofiarowały Zofia i Helena Pułaskie, 2 tys. rb. Maria Bojanowska, 500 rb. Antoni Piątkowski. Wśród ofiar, jakie do Liskowa wpłynęły od związków i organizacji społecznych, notujemy 4 tys. rb. złożonych przez Centralne Towarzystwo Rolnicze, w tym 3050 rb. na urządzenia mleczarskie szkoły i 250 rb. na dom ludowy oraz - licząc od 1912 roku - 400 rb. rocznie na instruktora rolniczego. Poważniejsza kwota wpłynęła jeszcze od Towarzystwa Opieki nad Dziećmi, które na poczet przyszłych kosztów utrzymania sierocińca złożyło 1000 rb.; 720 rb. na straż ogniową wpłaciło Towarzystwo Ubezpieczeń od Ognia; z zapisu L. Górskiego wpłynęło 600 rb. na budowę łaźni. Drobniejszą sumę - 250 rb. złożyło Kuratorium Trzeźwości, 100 rb. Muzeum Przemysłu i Rolnictwa oraz Koło Ziemianek złożywszy 150 rb. na pracownię zabawkarską zobowiązało się ponadto do rocznej ofiary 100 rb., płatnej w ciągu trzech najbliższych lat.¹²⁴

Jeśli podsumujemy wpływy pieniężne na sam tylko dom ludowy, to zorientujemy się, że przy wynoszących około 8 tys. rb. kosztach jego budowy, z zewnątrz, od organizacji i związków społecznych pochodziło nie więcej jak 10 % środków (800 rb.), na całą resztę - 90 % (7,2 tys. rb.) złożyły się środki pochodzenia miejscowego. Tylko w przypadku szkoły rolniczej, budowanej głównie siłami zewnętrznymi proporcja ta odwraca się.

W powstającym wzorze wsi Lisków CTR uczestniczyło przede wszystkim organizacyjnie, poprzez swe kółko rolnicze, Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, Stowarzyszenie Mleczarskie i szkołę rolniczą.

Kółko rolnicze powstało na gruncie przygotowanym przez Spółkę Włościańską "Gospodarz" i w konsekwencji bywało z nią utożsamiane.¹²⁵ Pierwszym prezesem kółka został ks. Wacław Bliziński, w 1910 r. na stanowisko to wybrano ziemianina Stefana Grabskiego, w 1913 r. w roli prezesa widzimy już jednego z najaktywniejszych gospodarzy liskowskich Tomasza Ignaszaka. Współdziałali z nim, jako członkowie zarządu, dwaj dalsi gospodarze: Marcin Brześ i Antoni Jaworowicz. Lisków należał do tych niezbyt jeszcze przed wojną licznych wsi Królestwa Polskiego, w których sądząc po obejmowaniu przez chłopów stanowisk prezesów kółek rolniczych, przyspieszał się ruch emancy-pacyjny wsi.¹²⁶

Nie wiemy, z jaką liczbą członków powstało kółko rolnicze w Liskowie, mogło ich być 35, tyłu, ilu miała Spółka Włościańska "Gospodarz" w 1906 r., w

124 W. Karczewski, op.cit., s. 27.

125 M. Moczyłowska, op.cit., s. 14, 17, 37, 50, 54, 67, 70, 90-92, 116-117; A. Chmielińska, *Wieś polska Lisków*, s. 41, 43, 49-53, 51, 57, 59, 63-66, 85-87.

126 Por.: dane o powstaniu kółka w roku 1902; *Sprawozdanie CTR 1909*, s. 136; -1910, s. XVIII; A. Chmielińska, *Wieś polska Lisków*, op.cit., s. 82.

w 1909 r. legitymowało się liczbą 60 członków, w 1913 r. 78 pochodzących z Liskowa i ośmiu okolicznych wsi. Ze względu na zasięg działania była to organizacja parafialna. Na zebrania kółka, urządzone co miesiąc, zbierała się mniej więcej połowa jego członków, ale przychodzili też nie członkowie i frekwencja nierzadko osiągała 200 i 300 osób, zwłaszcza gdy zapowiadano wybitniejszych prelegentów. Spotkania początkowo odbywały się na plebani, następnie w domu parafialnym, od 1908 r. w domu ludowym.

Kierunki działalności kółka liskowskiego były podobne do działalności kółek rolniczych w całej organizacji CTR, jednakże była ona tutaj intensywniejsza i skuteczniejsza niż powszechnie się to spotykało. Kółko liskowskie na postęp rolniczy swej wsi wpływało szerząc nowoczesne sposoby uprawy ziemi, mechanizację, nawożenie, stosowanie kwalifikatu, upowszechnianie warzywnictwa i sadownictwa, uprawy roślin przemysłowych, nowoczesnej zabudowy wsi i kalkulacji ekonomicznej. Miało licencjonowanego stadnika, zarodowe chlewnie, własne maszyny i narzędzi rolnicze, sprowadzało dla swych członków nawozy sztuczne i pasze treściowe. Np. w 1912 r. sprowadziło 18 wagonów nawozów sztucznych, 12 worków selekcyjnego żyta Petkus, 4 siewniki, 3 plugi, 2 kultywatory, opielacz, wał pierścieniowy. Na zlecenie Kaliskiej Stacji Doświadczalnej i Centralnego Wydziału Kółek Rolniczych CTR liskowianie stale prowadzili doświadczenia rolnicze. Do szczytu swej pracy kółko doszło w 1913 r. sprowadzając 4 siewniki, 20 wagonów nawozów sztucznych, wykonując na zlecenie stacji kaliskiej i CWKR CTR 20 prób doświadczalnych z nawożeniem sztucznym i kwalifikowanymi odmianami zbóż. Od 1912 r. miało jako pierwsze w kraju własnego instruktora, był nim Izydor Leszczyński.¹²⁷ W ostatnim czasie przed wybuchem I wojny światowej można było odnotować wejście Liskowa na drogę postępu rolniczego, aczkolwiek nie objął on powszechnie całej parafii, mającej w sobie nadal, nawet w samym Liskowie - obok pokazowej nowoczesności i postępu¹²⁸, spore obszary gospodarczego zaniedbania i nieopradności.

Jeszcze bardziej swą funkcyjną rolę wobec powstającego wzoru wsi polskiej liskowskie kółko rolnicze spełniało poczynaniami w zakresie oświaty i organizacji. Brało na siebie rolę gospodarza i odbiorcy odczytów i prelekcji, celowo wykraczających poza dozwolone ramy rolnicze. Spośród wielu znaczniejszych prelegentów, których nazwiska same mogą wskazywać na eksponowaną tutaj treść, wymienimy choćby niektórych. Byli więc w Liskowie z odczytami: Stanisław Wojciechowski, Zygmunt Chmielewski, Stefan Biedrzycki, Aniela

127 Por.: J. Bartyś, *Kółka rolnicze w Królestwie Polskim*, Warszawa 1974, s. 84-85.

128 *Sprawozdanie CTR 1909*, s. 136-137; -1910, s. XVIII-XIX; *Rocznik CTR 1911*, s. XXII-XXIII; -1912, s. LVIII-LIX; -1914-1918, s. 55; W. Koźmiński, *Z kółka rolniczego w Liskowie*, "Lud Polski" nr 11, 13. III. 1913.

Chmieleńska, Jadwiga Dziubińska, Stefan Jankowski, Antoni Rząd, Maria Karczewska, Zofia Kaczyńska.¹³⁰ CTR urządziło w Liskowie 1-miesięczne zimowe kursy rolnicze.¹³¹ Stąd z kółka rolniczego wypłynęła myśl założenia przy każdej filii spółki mleczarskiej, biblioteczki miejskiej, w której obok książek miały być specjalnie zaprenumerowane czasopisma, obowiązkowo "Zorza". Natomiast na miejscu w Liskowie kółko miało dostęp do biblioteki miejskiej w domu Ludowym, liczącej w 1913 r. około 1200 książek i czasopism. Kółko inspirowało szeroko swych zwolenników do kształcenia rolniczego, propagowało wysyłanie młodzieży do szkół rolniczych. Jeżdżono więc z Liskowa i z innych wsi parafii liskowskiej do szkół w Pszczelinie, w Mirosławcach, Kruszyńku, Sokołówku i do mniej znanego w kraju, ale bliższego wobec Liskowa Kionczyzna pow.kolskiego, gdzie szkołę dla dziewcząt wiejskich prowadziło Stowarzyszenie Zjednoczonych Ziemianek.¹³²

Ks.Bliziński eksponując na początku swej pracy w Liskowie rolę Spółki Włościańskiej i jej sklepu w tworzeniu wzoru wsi¹³³, po założeniu kółka rolniczego, zwłaszcza od 1918 r. gdy już okrzepło, poczuł się zmuszony do zmiany stanowiska. Okazało się bowiem, że regulaminowe funkcje kółka zostały poszerzone i wykorzystane do transformacji nie tylko postępu rolniczego, lecz także wiedzy społecznej i uświadczenia narodowego. Kółko wchodziło w spełnianie dotąd przez Spółkę Włościańską funkcje animacyjne. Stąd - nie odejmując ks. Blizińskiemu zasług promocyjnych - wychodziły dążenia owocujące powstaniem w Liskowie i okolicy kolejnych przedsięwzięć poszerzających strukturę wzoru, szły zwłaszcza inspiracje do gospodarki spółdzielczej. Pod wpływem kółka dokonała się modernizacja Spółki Włościańskiej "Gospodarz" i Kasy Drobnego Kredytu, zastąpionych przez stojące na lepszym gruncie prawnym i konstrukcyjnym Stowarzyszenie Spożywców i Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe; na powstanie Stowarzyszenia Mleczarskiego, Zbożowego, Budowlanego i spółdzielczej piekarni. Z tych, dla spraw budowy wzoru wsi szczególnie dobrze zapisały się Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe¹³⁴ wspierające kredytem większość przedsięwzięć liskowskich oraz Stowarzyszenie Mleczarskie dla zasług w podnoszeniu dochodowości gospodarstw.

130 *Co słyhać w kraju?*, "Zaranie" nr 2, 9.I.1913; A.Chmieleńska, *Wieś Polska Lisków*, op.cit. s.85.

131 Tamże.

132 Por.: W.Koźmiński, *Kursy rolnicze w Liskowie*, "Lud Polski" nr 3, 16.I.1913; F.Pawlak, *Z kursów rolniczych w Liskowie*, "Zaranie" nr 4, 23.I.1913; A.Chmieleńska, *Wieś Polska Lisków*, op.cit., s.84.

133 W.Koźmiński, *Z kółka rolniczego w Liskowie*, "Lud Polski" nr 11, 13.III.1913.

134 W.Bliziński, *O spółkach*, "Wiadomości Pasterskie" 1906, nr 7 s.386-389.

Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe rozpoczęło działalność z dniem 19.III.1910 r. za wstawiennictwem Józefa Radwana, adwokata i redaktora "Gazety Kaliskiej" po spełnieniu warunku politycznego - usunięciu z listy założycieli dwóch źle przez administrację rosyjską widzianych działaczy narodowych, gospodarzy Szymona Krycha i Andrzeja Ignaszaka. Ustawa Towarzystwa dopuszczała udzielanie 300 rb. pożyczek za zwykłą poręką, lub do tysiąca rb. za poręką hipoteczną, bądź pod zastaw zbożowy. Oferowany przez Towarzystwo liskowski kredyt był wyższy, tańszy i bardziej dostępny w porównaniu do kredytu, jakiego wieś mogła zasięgać z innych źródeł spółdzielczych nie mówiąc już o niedogodnościach zaopatrzenia kredytowego z państwowych kas gminnych. Ruch pożyczkowy w Liskowie był duży, zwłaszcza w ostatnim roku przed wojną. Jeśli w 1910 r. suma pożyczek udzielonych przez Towarzystwo wyniosła 28296 rb., to w r.1913 317514 rb.; liczba członków Towarzystwa ze 125 w r.1910 wzrosła do 571 w r.1913. W pierwszym przypadku wzrost był ponad 11-krotny, w drugim blisko 5-krotny. Na substancję kredytową Towarzystwa składały się, oprócz 30 rb. udziałów członkowskich i drobniejszych sum z wpisowego oraz oprocentowania pożyczek - sumy zaciągane w Banku Towarzystw Spółdzielczych, w Kaliskim Towarzystwie Wzajemnego Kredytu i w Banku Państwa.¹³⁵ Nadzór nad Towarzystwem początkowo spełniała Komisja Kredytowa, a od 1913 r. Biuro Drobnych Stowarzyszeń Rolniczych CTR.

Założenie mleczarni wymagało, jak żadne inne przedsięwzięcie liskowskie, żmudnej agitacji rozpoczętej z końcem 1904 r., gdy ks.Bliziński po raz pierwszy wystąpił w tej sprawie na zebraniu Spółki Włościańskiej. Wśród liskowian długo nie było zrozumienia dla roli, jaką kooperatywa mleczarska może spełnić dla postępu rolniczego i gospodarności zwłaszcza, że krajowa spółdzielczość mleczarska organizowała się z trudem i dość długo nie miała dobrych wyników. Na odmianę sytuacji wpłynęło dopiero powstanie w maju 1908 r. Komisji Mleczarskich CTR, przekształconej w grudniu 1911 r. w Wydział Mleczarski, z pomocą którego dość skutecznie rozbudowano krajowy ruch spółdzielczy w tej dziedzinie.¹³⁶ Mleczarnia liskowska założona w 1911 r. w końcowej już fazie hamującej ten ruch polityki rosyjskiej, otrzymała najpierw statut wzorowany na spółdzielni spożywców, by w kilkanaście miesięcy później, w lipcu 1912 r. korzystając z nowego prawa przejść na ustawę spółdzielczą mleczarską. Założono ją z liczbą zaledwie 9 dostawców: 6 chłopów, ziemianina, księdza i organisty. Nazwisk chłopów nie znamy, ziemianinem mógł być Stefan Grabski z Dębska, księdzem oczywiście był W.Bliziński. Na to, że spółka w

135 Opinię o dominującym znaczeniu Towarzystwa (Kasy Stefczyka) w budowie wzoru Liskowa eksponuje M.Ciechocińska, *Lisków - wieś wzorowa*, op.cit. s.183.

136 M.Chmielińska, *Wieś polska Lisków*, op.cit., s.52,55., *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz.I, Warszawa 1971, s.269, 271-273.

ogółe ruszyła wpłynął Grabski zapewniając stałą dostawę mleka od 40 krów. Spółdzielnia rozwijała się dobrze, w 1913 r. doszła do liczby 227 członków, przerobiła 963945 litrów mleka.¹³⁷ Zarządzali nią sami chłopci, oni zdecydowali o wzniesieniu nowego budynku i modernizacji technicznej obiektu, o zatrudnieniu pracowników, o skupie i przerobie mleka i o zbyciu produktu. Tylko przeszkody czynione przez rosyjskie władze gubernialne udaremniły spółce nawiązanie latem 1911 r. stosunków eksportowych. Te niewątpliwie osiągnięcia spowodowały, że stawiano ją za wzór dla powstających w kraju chłopskich spółdzielni mleczarskich. Udzielała praktyk. Zakładając swe filie na terenie 5 okolicznych gmin¹³⁸ rozwijała się wszcz, a każda jej filia była ekspozytura wzoru.

Po pierwszych instytucjach liskowskich, które powstając w okresie przed rewolucyjnym przez administrację rosyjską stawiane były na krawędzi nielegalności, następne, jak kółko rolnicze i spółdzielnie, zwłaszcza kredytowe i mleczarska powstając już na drodze ustawowej i pod auspicjami CTR, poszerzały krąg ludzi bezpośrednio współtworzących wzór na bez mała wszystkich członków społeczności parafialnej Liskowa a Towarzystwo włączyło sporą grupę inteligencji i ziemian.¹³⁹

Na początku I wojny światowej Lisków udzielił przystani rzeszy uciekinierów z niszczonego przez Niemców Kalisza, na dłużej pozostało w Liskowie około 150 rodzin umieszczonych w domach gospodarzy. Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe, w którym przechowywano fundusze wszystkich instytucji liskowskich zostało ograbione przez ewakuujących się Rosjan. Na szczęście akurat nie trzymało większych zasobów gotówki a ponieważ kredyty bankowe wskutek wojny nie wchodziły w grę, ks. Bliński podjął ryzykowną podróż do Warszawy przywożąc z Centralnego Towarzystwa Rolniczego i z Centralnego Komitetu Obywatelskiego 7 tys. rb., lecz pieniądze te szybko zostały rozchodowane na najpilniejsze potrzeby i Lisków stanął przed zupełnym brakiem gotówki. Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe zawiesiło swą działalność. Odpadły też dochody ze sklepu w spalonym Kaliszu i z warsztatów tkackich ograbionych przez Niemców.¹⁴⁰ Jednakże Lisków nie zaznał walk fro-

137 *Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego*, cz.II. op.cit. s.291.

138 A.Chmieleńska, *Wieś polska Lisków*, op.cit., s.68.

139 Ceków, Goszczanów, Kamień, Staw, Tokary.

140 J.Radwan, *Otwarcie domu ludowego w Liskowie*, "Gazeta Kaliska" nr 196, 27.VIII.1908, *Z Liskowa Ziemi Kaliskiej*, "Lud Polski" nr 24, 12.VI.1913; *Otwarcie kursów hodowlano-mleczarskich w Liskowie*, "Gaz.Roln." nr 3, 16.I.1914; *Otwarcie wystawy "Kultura i Praca Wsi" w Liskowie*, Tamże nr 24-25, 11.VI.1937; A.Chmieleńska, *Krótki rzut oka na rozwój Liskowa*, "Gaz. Roln." nr 26, 28.VI.1925; M.Moczydlowska, op.cit., s.23,30,49,52, 65-66, 83-86; W.Karczewski, op.cit., s.5,31,33,44,50,59-67,82; M.Ciechocińska, op.cit. s. 168; E.Walczak, Radwan Józef, *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, Warszawa-Lódź 1972, s.737-738; J.Bartyś, op.cit., s.91; H.Weryński, *Książdz Wacław Bliński*, "Novum" 1976, nr 10, s.133.

ntowych, zbiorowym wysiłkiem gromady, przewidującą politykę ks. Blizińskiego i z pomocą CTR mógł utrzymać duże spółdzielnie: mleczarską i spożywców. Mleczarnia nadal przynosiła swym dostawcom dochody pieniężne, przy Stowarzyszeniu Spożywców utrzymano sklep i piekarnię. Substancja Liskowa zachowała się więc w formie okrojonej, ale podtrzymującej wzór. Lisków wspomagał poszkodowanych kaliszian. Stowarzyszenie Spożywców wydawało im tanie posiłki, w ruchu zachowano sporą część gospodarki spółdzielczej i szkołę rolniczą, założono gimnazjum i zbudowano dom tzw. wiejski umieszczając w nim pocztę, gospodę i przytułek dla starców. Dom zbudowali kaliszanie w zamian za żywność i schronienie, liczymy więc, że powstał kosztem gromady; gimnazjum do pierwszego swego budynku, tzw. domu Majdańskiego wprowadziło się dzięki ofiarności ks. Blizińskiego, ale w 1918 r. jeszcze przed zakończeniem wojny otrzymało nowy, obszerny gmach zbudowany wspólnym wysiłkiem gromady i ks. Blizińskiego. W kosztach budowy wymienia się bowiem tylko 9 tys. mk zasiłku rządowego i 600 rb. zasiłku od Polskiej Macierzy Szkolnej, ks. Bliziński ofiarował 50 tys. mk, drugie 50 tys. mk ofiarowały instytucje gospodarcze Liskowa, co też zapisujemy na rzecz ofiarności gromadzkiej, która powiększa się jeszcze o 12,5 tys. mk z "różnych imprez", o 25 tys. mk pożyczki z kasy państwowej i o dopożyczoną jeszcze, za-pewne na miejscu "brakującą" sumę.¹⁴¹ Obliczamy więc, że od gromady mogło pochodzić ponad 87,5 tys. mk jako owoc zbiorowo wypracowanego dochodu i jako ciężar wziętych na siebie długów pożyczkowych.

W okolicznościach wojny Lisków uczył aktywnego przetrwania i pracy dla Polski wolnej.

Po zakończeniu wojny i odzyskaniu niepodległości Polski Lisków rozwijał się nadal w swym kierunku osiągając z końcem lat dwudziestych sławę wykraczającą nawet poza granice kraju. W roli kierowniczej niezmiennie utrzymywał się ks. Wacław Bliziński, inicjator kilku nowych instytucji, zwłaszcza Seminarium Nauczycielskiego, Kursów Praktyczno-Zawodowych dla dziewcząt, Sierocińca św. Wacława, Spółdzielni Rolniczo-Handlowej i Banku Ludowego.

Instytucje "stare" Liskowa w nowych warunkach politycznych podlegały pewnym przeobrażeniom. Na uwadze mamy przede wszystkim kółko rolnicze, którego powojennym prezesem był Antoni Piątkowski. Pod jego kierownictwem ominęła Lisków secesja Centralnego Związku Kółek Rolniczych i rozłam organizmu kółkowego CTR. Liskowianie pozostali w strukturze organizacyjnej CTR, ale nie ominęła ich ogarniająca całość ruchu kółkowego dezaktywizacja, przełamana dopiero wraz z odejściem kryzysu inflacyjnego. Dane z

141 J.Radwan, 25 lat pracy społecznej, w: A.Chmieleńska, *Wież polska Lisków*, op.cit., s.21-23.

1925 r., w którym kółko liskowskie zrzeszające 62 członków sprowadziło 63 t. nawozów sztucznych, 54 t. selektów owsa i ziemniaków oraz 10 t. makuchu paszowego¹⁴² dowodzi powrotu na drogę rozwoju i odzyskiwania poprzednich funkcji gospodarczych. Natomiast nie miało już kółko powrócić do swej naczelnej funkcji w rozwoju Liskowa, a nowa organizacja krajowej spółdzielczości rolniczej, od 1924 r. skonsolidowanej w Unii Związków Spółdzielczych i w Zjednoczeniu Związków Spółdzielni Rolniczych wyjęła spod bezpośrednich wpływów CTR zrzeszone w Zjednoczeniu spółdzielnię mleczarską i Kasę Pożyczkowo-Oszczędnościową, choć nadal z powodzeniem wypełniały one swe zadania gospodarcze. Kasa osiągając w 1928 r. liczbę 488 zrzeszonych członków udzieliła 217 pożyczek na sumę 66958 zł. Mleczarnia, która mieściła się już w swym kolejnym, nowym budynku, przy 1333 członkach skupiła tegoż roku 1,2 mln l. mleka wypłaciwszy za nie 239932 zł.¹⁴³

Do roli animatora przedsięwzięć liskowskich, w miejsce kółka rolniczego doszedł, ze względu na swe zadania finansowe, założony w 1921 r. Bank Ludowy.

4. Bocheń

Bocheń, położony nad Bzurą, 9 km na zachód od Łowicza, w świetle najstarszej wzmianki z 1935 r. był wsią arcybiskupów gnieźnieńskich, od czasów Jarosława Bogorii Skotnickiego (zm. 1376 r.) tytułujących się książętami łowickimi. Tytuł ten, stworzony na użytek kościoła z czasem otrzymał sankcję terytorialną; w kompleksie mazowieckich olbrzymich dóbr arcybiskupich uformowało się Księstwo Łowickie, które w postaci terytorium kościelnego przetrwało do czasów inkameracji pruskiej w 1796 r. W 1806 r., po utworzeniu Księstwa Warszawskiego cesarz Napoleon I Bonaparte nadał dobra łowickie marszałkowi Francji Davout'owi, który posiadał je do chwili przejścia pod administrację rządową Królestwa Polskiego w 1815 r. W 1820 r. car rosyjski Aleksander I dobra łowickie nadał namiestnikowi Królestwa Polskiego W. Księciu Konstantemu przywracając zarazem dawną nazwę Księstwa Łowickiego. Współwłaścicielką dóbr, z tytułem księżnej łowickiej została małżonka Wielkiego Księcia, Joanna Grudzińska. W 1831 r. po prawie jednoczesnym zgonie W. Księcia Konstantego i Joanny Grudzińskiej Księstwo Łowickie stało się własnością carów Rosji. Objęte przez cara Mikołaja I przechodziło sukcesywnie na wszystkich jego następców, co stanowiło domenę państwową.¹⁴⁴ W 1838 r. doczekało się

142 W. Karczewski, op. cit., s. 106.

143 A. Chmielińska, *Wieś polska Lisków*, op. cit., s. 86.

144 „Rocznik Statystyczny Spółdzielni Rolniczych za rok 1928”, Lwów 1929, s. 158 - 159, 234 - 235.

zniesienia pańszczyzny. Rozdzielone pomiędzy dwa powiaty: łowicki i skiernewicki kojarzyło się z pow. łowickim. W 1870 r., w granicach tego powiatu znajdowało się 72,0 % (96902,4 ha) historycznej części Księstwa, w granicach pow. skierniewickiego 28,0 % (37802,8 ha).¹⁴⁵

Wielowiekowa zależność od kościoła, odrębność administracyjna, wcześniejsze zniesienie pańszczyzny, lepsze niż powszechnie na wsi pod zaborem rosyjskim warunki egzystencji spowodowały, że lud księżacki wyodrębnił się ubiorem, zwyczajami i mową, stworzył własną kulturę różniącą go od wsi szlacheckich. Dom księżacki zbudowany na planie prostokąta składał się z 2 izb, 2 komór i sieni ułożonych linią z sienią pośrodku. Sień rozdzielała izby, do każdej izby przylegała komora. Jedna izba stanowiła kuchnię, zarazem pracownię rodziny, tu stał warsztat tkacki i kołowrotek, zimą jadano. W przylegającej komorze urządzano podręczny skład żywności. Druga izba, zwana świetlicą, mimo, że mieścił się w niej piec chlebowy i podręczna kuchnia z okapem, mało zresztą używana, stanowiła ozdobę domu. Pod drzwiami stał, z punktu widzenia kultury ludowej najciekawszy sprzęt - drewniana ława własnego wyrobu, przypominająca czasy dawne, gdy mebli jeszcze nie kupowano. Po przeciwnej stronie, pod ścianą stały dwa wysoko zasłane łóżka, obok wzorzysta skrzynia do przechowywania ubiorów i bielizny. Przylegającą do świetlicy komorę przeznaczono na sypialnię starszych dzieci. Sień wykorzystywana ogólnie latem była obracana w kuchnię i jadalnię. Na poddaszu w słomiankach - beczkach ze słomy przechowywano zapasy żywności i surowce. Świetlica, zdobna sprzętem, pościelą, narzutami, strojna wycinkami, podwieszonymi do sufitu, misternej roboty "pająkami" - owoc starań i talentu kobiet nieustannie zajętych pracą gospodarską, przędzeniem lnu, tkaniem, szyciem, wyszywaniem i haftowaniem, stanowiła niespotykany na wsi polskiej ewenement kultury ludowej. Charakterystyczna dla wsi książęckiej była czystość. Mieszkania przynajmniej raz w roku odnawiane, dowodziły poczucia ład, porządku, zamilowań artystycznych. Ściany domów wewnątrz bielone, z zewnątrz malowano trwałą farbą. Wyjście z sieni prowadziło na ganek, przed domem urządzano kwiecisty ogród.¹⁴⁶

W czasach średniowiecznych Bocheń prosperował dwuzawodowo, w kierunku rolniczym i hutniczym, by dopiero w końcu XVI w. po kompletnym wyczerpaniu w okolicy złóż rudy żelaza i wygaszeniu ostatnich pieców przejść na jednostronnie rolniczy kierunek rozwoju. W 1777 r. powstał tu niewielki folwark wójtowski. W świetle tabeli likwidacyjnej z 1804 r. do wsi tej liczącej 224

145 J. Baranowski, *Z przeszłości Księżaków*, "Ziemia" 1913, nr 15-16, s. 231-232.

146 P. Dekowski, *Z badań nad pożywieniem ludu łowieckiego (1880-1939)*, "Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi". Seria Etnograficzna, Nr 12, 1968, s. 6-7.

mieszkańców, złożonej z 30 gospodarstw 18-21 ha, należało 775 ha (1384 mg) ziemi.¹⁴⁷ Wraz ze zniesieniem pańszczyzny urywa się ślad po folwarku wójtowskim, znika namiastka stosunków dworskich na miejscu. Z epoki pańszczyźnianej Bocheń wyszedł w postaci wsi pełnonadziałowej, z gospodarstwami o powierzchni 22-30 ha, rozbudowanej w sposób typowy dla regionu, sznurem wzdłuż biegnącej przez wieś drogi - ulicy. Drewniane zabudowania: domy, obory, stodoły tworzyły zamknięty okólnik ustawiony po południowej stronie ulicy, połączone były z domem w jedną linię. Od Bzury wieś oddzielały, położone za stodołami, półtorakilometrowej szerokości pasem łąki, przepołowione rzeczką Bobrówką. Po drugiej niezabudowanej stronie ulicy, pasem dwukilometrowym ciągnęły się pola przecięte szosą z Łowicza na Łęczycę, sama zaś ulica stanowiła odcinek drogi bocznej z Łowicza na zachód w stronę Bielaw. Przechodziła przez Ostrów, Bocheń, Mystkowice, Chruślin i dalej ciągnęła się do Bielaw. Między skrajem Bochenia i sąsiedniego Ostrowa było 2 km drogi, Mustkowic - 3 km. Polami Bocheń sąsiadował z małą wsią Guźnia i większymi Dąbkowicami. Równinne położenie z lekkim spadkiem w stronę Bzury, jednolity, rzadko przeciętny miedziami pas pól i łąk, brak lasu, wpłynęły na monotonię krajobrazu wsi. Zasadnicze znaczenie dla gospodarki rolnej Bochenia miał 250 ha półpas pól pomiędzy ulicą a szosą, wyposażony w gleby - biorąc kryteria dzisiejsze II i III klasy, pszenno-buraczane.¹⁴⁸

W 1875 r. Bocheń otrzymał szkołę początkową, w 1882 r. doczekał się kamasacji gruntów - scalenia w jednolity masyw gospodarstw złożonych z szeregu znacznie od siebie oddalonych działek. Stan taki nazywany szachownicą gruntów, nie był zjawiskiem ostatnich czasów, towarzyszył gospodarce rolnej od momentu kolonizacji na prawie niemieckim i zaprowadzenia trójpołówki, wzmógł się w epoce pańszczyźnianej. W dobie kapitalizmu był już przeżytkiem utrudniającym racjonalną gospodarkę na roli, stawał barierą na drogach postępu wsi.¹⁴⁹ Przed uwłaszczeniem chłopów w 1864 r. motorem dość intensywnie prowadzonej kamasacji i w rezultacie nowego rozkolonizowania wsi było czynszowanie. W Królestwie Polskim scalono 6704 wsie, 26,0 % w stosunku

147 A. Chmieleńska, *Księżacy (Łowiczanie)*, Kraków 1925, s.51-52.

148 Bocheń, w: *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, T.1 Warszawa 1888, s.268; J. Waręzak, *Słownik historyczno-geograficzny Księstwa Łowickiego*, cz.II, z.1, Wrocław 1981, s.52-56.

149 A. Bluhm-Kwiatkowski, *Przewodnik po Łowiczu i okolicy*, Łowicz 1927, s.27; S.Flis, *Bocheń - prastare osiedle wiejskie*, "Słowo Powszechnie" nr 14, 17.1.1952; D.Gałąj, *Aktywność społeczno-gospodarcza chłopów. Studium szczegółowe na przykładzie wsi Bocheń powiatu łowickiego*, Warszawa 1961, s.21; T.Kazimierowicz, *Wieś łowicka Bocheń w relacjach działacza społecznego*, w: *Wspomnienia o Wiktorii Dzierżkowej (1885 - 1961)*, Warszawa 1977, s.62.

do 25758 wsi objętych ukazem uwłaszczeniowym.¹⁵⁰ Po uwłaszczeniu nastąpił pod tym względem kompletny zastój, pewne ożywienie przyniosło dopiero ogłoszenie 29.XII.1875 r. przepisów o podziale wspólnot pastwiskowych i znoszeniu szachownicy łącznej. Obowiązując przez 6 lat stały się podstawą prawną do skomasowania wprawdzie niewielkiej liczby 265 wsi, ale służyły dalej uniemożliwiając skomasowanie do końca wieku 1774 (6,9 %) wsi¹⁵¹, mało w stosunku do ogromnych potrzeb, jednakże w trudnym położeniu narodu pod zaborem nawet i to przyczyniło się do postępu.¹⁵² I choć komasacja z zasady obciążała wieś kosztami nowego rozplanowania osad, zamiany, przenoszenia, nawet wznoszenia nowych budynków, znosiła wszystkie ograniczenia, jakie narzucała szachownica pól. Nie przypadkiem do wydania przepisów o komasacji doszło w okresie powszechnego załamania się gospodarki trójpolewej i przejścia na płodozmian, w Bocheniu wypadło to w 1882 r. Skomasowała się wieś licząca 63 domy, 244 mieszkańców.¹⁵³

O technicznej stronie tego zabiegu brak jakiejkolwiek wzmianki, ale z całą pewnością musiało dojść do ustawowej zgody co najmniej 2/3 mieszkańców wsi, zapewne powstała też, jak w przypadku komasacji Ostrowa w 1890 r.¹⁵⁴ komisja gromadzka dla dopilnowania sprawiedliwości. Przewodniczącym tak domniemaney komisji chcielibyśmy widzieć inicjatora akcji, półtorawłócznego gospodarza nazwiskiem Jan Kazimierski, a w składzie niemniej zamożnych Andrzeja Flisa i Andrzeja Ładackiego, wiernych czytelników "Gazety Świątecznej" w której z kolei szukalibyśmy odpowiedzi na pytanie o źródła inspiracji.¹⁵⁵ W związku z komasacją dochodzi do pierwszego spotkania z czytelnikami tego pisma w Bocheniu.

Wydawca i redaktor "Gazety Świątecznej" Konrad Prószyński (pseud. Kazimierz Promyk) urodził się 19.II.1851 r. w Mińsku Lit. W 1863 r. udał się z rodzicami na zesłanie w okolice Tomska, którym ojciec został ukarany za udział w powstaniu styczniowym. Powrócił w 1868 r. na własną rękę i osiadł w Warszawie, gdzie w trudnych warunkach materialnych w 1872 r. jako ekstern ukończył gimnazjum. Wstąpił na Wydział Prawny Uniwersytetu Warszawskiego. W 1875 r. na 2 lata przed skończeniem studiów założył, złożone ze studen-

150 Z.Ludkiewicz, *Komasacja gruntów wiejskich. Studium ekonomiczne* Warszawa 1917, s. 23-24; Tenże, *Polityka agrarna. Skróty wykładów na kursach akademickich dla wyższej administracji przy Uniwersytecie Warszawskim*, Wydanie drugie Warszawa 1917, s. 46.

151 *Stosunki rolnicze Królestwa Kongresowego*, Warszawa 1918, s.86.

152 S.Godlewski, *Komasacja w Królestwie Polskim*, w: Pamiętnik Kółka Rolników Wszechnicy Jagiellońskiej, Kraków 1913, s.115.

153 W.Grabski, *Komasacja i praca kulturalna u nas*, Warszawa 1912, s.17.

154 Bocheń, op.cit.

155 T.Kurczak, *Jak daleko pamięć sięga. Wspomnienia i wybór artykułów*, Warszawa 1958, s.41-42.

tów tajne Towarzystwo Oświaty Narodowej. TON istniał tylko 2 lata zrzeszając nie więcej jak 18 osób. Zorganizował 7 czytelni i 4 biblioteczki ludowe na wsi, w Warszawie 152 tomową bibliotekę dzieł narodowych i obcych, za uzbierane pieniądze kupowano książki dla ludu i wysyłano na wieś. Niestety, trapione rozdźwiękami natury ideowej już w 1876 r. utraciło spójność organizacyjną, w 1877 r. z powodu przejścia kilku osób w szeregi socjalistów rozpadło się.¹⁵⁶ Prószyński, który nie dał się ponieść w kierunku politycznym, obrał drogę samotnej pracy oświatowej wśród ludu, zwłaszcza, że na odcinku tym miał już pewne doświadczenia, w 1875 r. wydał bowiem praktyczny elementarz do szybkiej nauki czytania i popularną książeczkę dla umiejących już czytać. W roku skończenia studiów (1877) wydał drugą, ulepszoną książkę do wprawy w czytanie, otrzymywały coraz to lepszą formę wydawniczą i zmodyfikowane tytuły¹⁵⁷, osiągnęły zawrotną sumę nakładów, samego zaś autora wprowadzały w szeregi pracy organicznej.¹⁵⁸

"Promyk" nie był pierwszym autorem elementarzy, ale był pierwszym, który zastosował metodę szybkiej i łatwej nauki czytania w prostych warunkach bytowych ludu wiejskiego. Dzięki niemu uczący się mogli, w sytuacji gdy brakowało polskich szkół, obejść się bez pomocy wykwalifikowanego nauczyciela, do nauki wystarczył samouczek bądź druga osoba cokolwiek więcej umiejąca czytać. Dla uzyskania jak najlepszych efektów marzył o własnej księgarni nakładowej, przystosowanej do wydawnictw ludowych i o własnym tygodniku z rozbudowanym działem korespondencji czytelnich. Pierwsze urzeczywistnił już w 1878 r. zakładając w Warszawie, na bazie wydawniczej TON, Księgarnię Krajową, drugie pozyskując w 1880 r. 2 tys. przedpłatników spośród chłopów na tygodnik zainaugurowany 1.I.1881 r. w postaci "Gazety Świątecznej". Elementarze, modlitewniki, popularne broszury i książki autorstwa własnego i przeróbki z literatury, powiastki historyczne, legendy osnute na tle dziejów narodowych, śpiewniki, kalendarze docierające na wieś w liczbach masowych, uczyniły go tak bardzo popularnym pisarzem ludowym, że "Gazeta Świąteczna" od razu zdobyła sobie liczną klientelę czytelniczą. W 1899 r. miała już 12 tys., w 1907 r. 20 tys. prenumeratów.¹⁵⁹

156 Z. Kmiecik, "Gazeta Świąteczna" za czasów redaktorstwa Kazimierza Prószyńskiego "Promyka" (1881-1908), Warszawa 1973, s. 126-127.

157 H. Brodowska, *Koło Oświaty Ludowej. Przyczynik do badań nad rozwojem świadomości chłopów*, w: Stowarzyszenie społeczne jako środowisko wychowawcze, pod redakcją Ireny Lepalczyk, Warszawa 1974, s. 115-116.

158 *Bibliografia prac Konrada Prószyńskiego (Kazimierza Promyka)*, w: S.F. Reymont, *Życie i działalność Konrada Prószyńskiego (Kazimierza Promyka)*. Z przedmową H. Radlińskiej, Warszawa 1948, s. 99-101. Zob. też: E. Żypowska, *Prószyński Konrad*, w: *Encyklopedia Wychowawcza*, T. VIII, Warszawa 1912, s. 577-582.

159 S. Kieniewicz, *Dramat trzech wieków entuzjastów. O ludziach pracy organicznej*, Warszawa 1964, s. 145-151.

Pod względem treści "Gazeta" uformowała się w 3 działy: informacyjny, rolniczy i korespondencji z czytelnikami. Zasadniczo tylko do działu rolniczego Prószyński dopuścił drugą osobę - Henryka Strzeleckiego, redaktora Encyklopedii Rolniczej; w dziale informacyjnym trochę korzystał z pomocy Karola Filipowicza, pomagali też bardzo blisko w nim związani Mieczysław Brzeziński i Maksymilian Malinowski, ale w zasadzie pismo redagował sam. Szczególnie dział korespondencyjny stał się domeną redakcyjną Promyka, płaszczyzną więzi z czytelnikami, z której z czasem na bazie sieci parafialnej powstała krajowa sieć korespondencyjna chłopów, w warunkach ostrej rusyfikacji piszących po polsku. Powstało niewyczerpane źródło wiadomości z życia codziennego wsi, pełnego przystosowania się do realiów gospodarki kapitalistycznej, obrony narodowej, tożsamości.¹⁶⁰ Z braku danych trudno coś bliższego powiedzieć o współpracy redakcyjnej Promyka z Filipowiczem i ze Strzeleckim. Najtrwalej na tym polu zapisał się M. Brzeziński, z którym w 1886 r. Promyk nabył do spółki, dobierając jeszcze M. Malinowskiego tygodnik "Zorza". Rychło jednakże poróżniony z Malinowskim spółkę tę rozwiązał przekazując swój udział Towarzystwu Tanich Wydawnictw M. Brzezińskiego i A. Puławskiego. Kontakt z Brzezińskim znalazł więc trwałą kontynuację, ze strony Malinowskiego doświadczył natomiast niewybrednych ataków na łamach "Zorzy".¹⁶¹

Bocheń należał do wsi przodujących w czytelnictwie "Gazety Świątecznej", w 1886 r. prenumerowała ją tu już, oprócz wspomnianych gospodarzy: J. Kazimierskiego, A. Flisa i A. Ładackiego, prawie cała męska część młodzieży.¹⁶² Wszystkich czytelników "Gazety" w Bocheniu dziś nie policzymy, zwłaszcza, że nie wiemy jak liczne było tutaj pokolenie młodzieży, orientacyjna liczba kilkunastu prenumeratów z pewnością nie będzie przesadna, tym bardziej, że była to wieś "rozczytana", czytała "Gazetę Świąteczną" i książki z biblioteki jaką prowadził Kazimierski. "Ongiś - nawiązując do tego faktu pisze T. Kurczak, jak Moskale konfiskowali Bibliotekę Załuskich czy Działyńskich w Warszawie, to część tej biblioteki trafiła do Bochenia".¹⁶³ Ulokowana w domu Kazimierskiego służyła wszystkim mieszkańcom wsi. I choć nic więcej nie da się w tej sprawie, jak na razie powiedzieć, zwłaszcza kiedy i w jaki sposób część zbioru likwidowanego w Warszawie znalazła się w Bocheniu, ani też o jakim zbiorze należy mówić¹⁶⁴, powstaje pytanie, czy mamy do czynienia ze śladami promykowskiego TON ? Dla bezpieczeństwa zlikwidowane w Warszawie

160 S.F.Reymont, op.cit., s.84.

161 W. Stankiewicz, *Prószyński Konrad (1851-1908)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, T.28, 1984, s.566-567.

162 S.F.Reymont, op.cit., s.108.

163 S.Flis, *Stan czytelnictwa gazet w Bocheniu*, "Łowiczanie" nr 9, I.III.1929; Tenże, *Bocheń - prastare osiedle wiejskie*, Tamże, nr 31, 3.VIII.1929.

trwałoby nadal na szczeblu prowincjonalnym, w Łowickiem oparłoby się na Romualdzie Oczykowskim¹⁶⁵, który w 1869 r. w wieku 24 lat osiadł w Łowiczu zakładając następnego roku pierwszą w tym mieście księgarnię, przy niej wypożyczalnię książek i kantor prenumeraty czasopism. Po nabywcy i czytelnika swych pism sięgał zarówno do mieszkańców Łowicza jak i okolicznych wsi. Dzięki jego książkom, jeszcze bardziej staraniom mogły powstać pierwsze tajne czytelnie z uważaną za szczególny wyczyn pracy konspiracyjnej czytelnią Żmijewskiej dla uczniów szkoły realnej w Łowiczu, o której wiadomo, że istniała w 1877 r. W 1879 r. rówieśnik Oczykowskiego, Władysław Tarczyński założył, również pierwszą w Łowiczu Czytelnię dla Wszystkich, która tylko w 1881 r. miała 447 użytkowników: 439 (83%) włościan i 8 (17%) mieszczan. W 1882 r. 23 letni Karol Rybacki założył tak samo pierwszą w Łowiczu - jeśli nie liczyć dawniejszych przedsięwzięć prymasowskich, drukarnię. W 1885 r. Wypożyczalnia Tarczyńskiego została represyjnie przez władze rosyjskie zamknięta, w 1886 r. Oczykowski z tych samych przyczyn - grożących mu represji - odsprzedał swą księgarnię W. Zajączkowskiemu, w 1887 r. przeniósł się do Warszawy, gdzie nawiązał bezpośredni kontakt z tajnym związkiem wydawców i kolporterów tanich wydawnictw wśród ludu, dotychczas jeszcze niezidentyfikowaną Czterdziestką. W. Tarczyński - korektor, zarazem właściciel składu fortepianów, liczne podróże, jakie z racji wykonywanego zawodu odbywał po całym terenie Księstwa Łowickiego zaczął wykorzystywać dla gromadzenia pamiątek historycznych i współczesnych zabytków kultury regionalnej Ziemi Łowickiej: K. Rybacki rozbudowując drukarnię rozszerzał działalność wydawniczą. Obaj poszli w kierunku ożywionej działalności społeczno-kulturalnej dla regionu.

W 1887 r. uczniem szkoły w Bocheniu - poprzedniego roku wieś ta zlikwidowała arendowaną przez Żyda karczmę, został 10-letni Teofil Kurczak z Ostrowa. Wspominając te chwile podaje on, że szkoła mieściła się w wynajętym domu Sołtyszewskiego - gospodarza na półtorej włóki (25,2 ha) ziemi. Jakkolwiek wypadło to w czarnym dla dziejów szkolnictwa polskiego pod zaborem rosyjskim okresie tzw. nocy apuchtinowskiej¹⁶⁶, w Bocheniu na stanowisku nauczyciela utrzymywał się jeszcze zasłużony Kozakowski, który zręcznie omijał narzucone reguły. Surowych zasad, ogólnie szanowany, uczył po polsku za

165 Pamiętnikarska nieścisłość. Biblioteki Działyńskich w Warszawie nigdy nie było. W opisywanym czasie Warszawa nie miała też Biblioteki Żałuskich, założonej w 1747 r. po III rozbiorze Polski zagrabionej przez Rosję i wywiezionej do Petersburga, odzyskanej dopiero na mocy traktatu rosyjskiego 1921 r., zresztą etapami, w latach 1922-1934 i nie kompletnie. Encyklopedia wiedzy o książce, Wrocław - Warszawa - Kraków 1971, s.205.

166 J. Jaworska, *Oczykowski Romuald Piotr*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, Warszawa-Lódź 1974, s.637-638.

podstawę obierając "Wypisy" J.Łukomskiego.¹⁶⁷ Może tym właśnie zdobywał sobie popularność, szkołę miał przeładowaną nadmiarem uczniów, naraz, w dwóch klasach uczył 160 dzieci. W 1889 r. musiał opuścić wieś, został przeniesiony do Budziszewic pow.rawsko-mazowieckiego. Z kolei Kurczak musiał przejść do właściwej swemu rejenowi szkoły w Dąbkowicach, gdzie nauczycielem był gorliwy rusyfikator Wiśniowiecki, na szczęście po roku przeniesiony w inne miejsce. Jego następca Ludwik Ozimek rusyfikatorem gorliwym nie był. Również i Bocheń otrzymał drugiego nauczyciela, tak samo jak Kozakowski wiernego ideałom narodowym.¹⁶⁸

Odejście Kozakowskiego w zasadzie nie zahamowało wpływu idei promykowskich na Bocheń, zwłaszcza w młodszym pokoleniu przybywało czytelników "Gazety Świątecznej", ale jest mało prawdopodobne, by tak rozbudowana wieś niezmiennie trwała przy jednym tylko kierunku oświatowym. Dotarła i tu działalność Warszawskiego Koła Oświaty Ludowej-tajnej organizacji oświatowej Królestwa Polskiego, założonej w 1882 r. przy B.Hirszfelda.

Warszawskie Koło Oświaty Ludowej, odrzuciwszy wkrótce po założeniu przymiotnik: Warszawskie, do historii przeszło pod nazwą Koła Oświaty Ludowej. Pod przewodnictwem M.Brzezińskiego, któremu Hirszfeld ustąpił miejsca, za główny cel swej działalności obrało pracę oświatową wśród ludu wiejskiego, zwłaszcza wśród młodzieży i dorosłych umiejących czytać; mniej miejsca poświęcało podnoszeniu oświaty wśród ludu miejskiego i w przeciwieństwie do promykowskiego TON - zwalczaniu analfabetyzmu. Nadany przez M.Brzezińskiego kierunek pracy oświatowej na wsi stawiał Koło na styku różnych prądów ideowych od pozytywistyczno-organicznikowskich, poprzez liberalne, na socjalistycznych kończąc.¹⁶⁹ Ponad cele przyświecające pozytywistom, zwłaszcza zasłużonym dla pracy oświatowej dla ludu organicznikom wyrastało wyeksponowaniem spraw narodowych i wychowania patriotycznego, od liberałów oddzielało się radykalizowaniem idei oświatowej, od socjalistów klasową wizją przyszłego społeczeństwa, w którym lud uznałby wyższość intelektualną ludzi wykształconych. KOL nie stało więc po stronie żadnego obozu, ani też kierunku politycznego, mimo że Brzeziński osobiście, od fascynacji wizją socjalizmu, szedł do współpracy z szeregiem bliskich sobie socjalistów.¹⁷⁰

Choć organizacja KOL do zupełnie nie zbadanych nie należy i posiada już swoją literaturę¹⁷¹, nie jest wyjaśnione, jakim sposobem lokowała się w Bocheń. Istotne znaczenie miałyby zindeksowanie wszystkich docierających tu po-

167 *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej*, T.1 do 1918, Warszawa 1982, s.67 i nast.

168 *Wypisy polskie*. Ułożył Jan Łukomski. Wspomnienia i wybór artykułów, Warszawa 1858.

169 T.Kurczak, op.cit., s.32-35, 45.

170 H.Brodowska, op.cit. s.118 i nast.

171 W.Ambroziewicz, *Mieczysław Brzeziński jako pisarz i działacz ludowy*, "Przegląd Narodowy" 1912, nr 1.

zycji wydawniczych KOL, nie mówiąc już o wydawnictwach promykowskich. Niestety w dotychczasowych badaniach poprzestaje się li tylko na ogólnikowym wzmiankowaniu o katalogach i spisach dzieł bez jakichkolwiek prób w kierunku wyszczególnienia ich treści. Operuje się publikacjami pojedynczych osób, nie jest więc tajemnicą twórczość M.Brzezińskiego¹⁷², ale nie jesteśmy już w stanie wnikać w szczegóły pracy sekcji wydawniczej KOL. Wiadomo tylko, że organizacja dysponowała serią wydawniczą OW identyfikowaną jako Oświatowa Wiejska.¹⁷³ W 1891 r. powstała księgarnia tanich Wydawnictw KOL, prowadził ją W.Obuchowski, od 1895 r. M.A.Wizbek¹⁷⁴. Wiele do wyjaśnienia spraw rozwoju Bochenia wniosłoby także poznanie składu osobowego sekcji rozdawniczej KOL, niestety szczelnie zakonspirowana przez B. Hirszfelda nie odkrywa swych tajemnic. W 1897 r. KOL otrzymało organ prasowy, tygodnik "Zorzę".

"Zorza" pod redakcją Malinowskiego, który od razu porzucił moralizatorsko-dewocyjny ton nadany pismu przez Grajnera, przeszła sporą ewolucję ideową. Podzielona na kilka działów ujmujących najważniejsze strony życia społecznego i religijnego - dział religijny z czasem zlikwidowano, eksponowała treści popularno-naukowe, ciekawostki ze świata przyrody i z geografii, porady rolnicze. Starannie dobrany zespół autorski rekrutował się przeważnie spośród członków sekcji wydawniczej KOL. Wzrósł poziom literacki pisma, ukierunkowanego na czytelnika o wyższym niż "Gazeta Świąteczna" wyrobieniu umysłowym. Pismo w chwili przejścia na usługi KOL żywo interesowało się sprawami organizacyjnymi rolnictwa. Wiadomości z dziedziny przemysłu ludowego, w Galicji ujętego już w karby administracyjne, wskazywały rolnikowi drogę produktywnego wykorzystania wolniejszych od nawału zajęć dni zimowych. Cotygodniowy dodatek pt. "Poradnik dla Handlujących oraz dla Gospodyń i Mniejszych Posiadaczy Rolnych" w istocie skierowany do chłopów uczył postępowych metod uprawy roli i hodowli, propagował asocjacje rolniczą, zachęcał do udziału w 10-dniowych kursach Towarzystwa Pszczelniczo-Ogrodniczeego w Warszawie. W 1900 r. pod auspicjami Towarzystwa powstała, oddana pod kierownictwo Malinowskiego 11-miesięczna szkoła rolnicza w Otrębusach gm.Brwinów pow. warszawskiego, nazwana Pszczelinem.¹⁷⁵ Tego roku nakład pisma wzrósł do 4 tys. egzemplarzy, więcej niż 4-krotnie w porównaniu do niespełna 1 tys. egzemplarzy w chwili przejścia reda-

172 Ujęcie najnowsze: H.Brodowska, op.cit., s.118-132.

173 W.Ambroziewicz, op.cit.; H.Brodowska, op.cit., s.119 i nast.

174 Tamże s.123.

175 J.Lepalczyk, *Brzeziński Mieczysław*, w: *Słownik Pracowników Książki Polskiej*, Warszawa - Łódź 1974, s.94; J.Długosz, *Wizbek Marian Aleksander*, tamże s.971.

kcji przez Malinowskiego.¹⁷⁶ Krąg odbiorców pisma wzrastał głównie na bazie czytelniczej "Gazety Świątecznej".

W Bocheniu do czytelnictwa "Zorzy" przyczynił się, tak jak w całym kraju, wyższy w porównaniu z "Gazetą Świąteczną" poziom edytorski, zamieszczanie ilustracji, na które "Gazeta" pozwolenia nie miała i dodatkowy druk "Poradnika", zapewne także nowy proboszcz w Chruślinie ks. Ludwik Czajewicz, sprowadzony na parafię, jeśli dobrze interpretujemy zapis pamiętnikarski T. Kurczaka z Ostrowa, w 1894 r.¹⁷⁷ Z chwilą przejścia "Zorzy" na usługi KOL ks. Czajewicz cofnął pismu swe poparcie, z czasem przejął też zdeponowany u Jana Kazimierskiego zbiór książek; przeniesiony do Chruślińa dał początek bibliotece parafialnej.

W 1902 r. w Bocheniu na podstawie ustawy z 1897 r. powstała spółka rolna. Była to tzw. ustawa normalna regulująca zasady powstawania stowarzyszeń zwanych syndykatami rolniczymi. Celem syndykatów, opartych na kapitale udziałowym członków, była działalność handlowa w interesie rolnictwa, przede wszystkim obrót materiałem siewnym, nawozami sztucznymi i artykułami pochodzenia przemysłowego do produkcji rolnej. W tym celu dozwolone było im organizowanie narad i zebrań w sprawach handlowych i związanych z handlem sprawach rolniczych. Choć w stosunku do dotychczas obowiązujących ostrych zakazów organizowania się rolników na modłę liberalną, dokonał się pierwszy wyłom w systemie ucisku narodowego, jaki stosowało państwo zaborce - Rosja, to jednakże syndykaty nie mogły prowadzić działalności oświatowej. Zakazane już było prowadzenie wykładów, kursów itp. szkoleń rolniczych, dozwolonych z kolei towarzystwom rolniczym.

Towarzystwa tworzone na podstawie ustawy z 1898 r. były organizacjami zawodowymi rolników z prawem działalności oświatowej. Pod tym względem miały przewagę nad syndykatami, ale ustępowały im dysponowanymi funduszami, opierały się bowiem na niewysokich składkach członkowskich. W każdej guberni Królestwa Polskiego mogła powstać tylko jedna organizacja: syndykat lub towarzystwo rolnicze. W gub. warszawskiej w 1900 r. powstał Syndykat Warszawski z prawem organizowania lokalnych spółek rolnych. Od roku istniały już 4 syndykaty: kaliski, lubelski, radomski i siedlecki, w 1901 r. powstał syndykat piotrkowski. Pozostałe gubernie Królestwa Polskiego: kielecka, łomżyńska, płocka i suwalska wybrały formę towarzystwa rolniczego.¹⁷⁸ Dotychczas za wzór i przykład stawiana jest pierwsza, jaka powstała, spółka ro-

176 Z.Kmiecik, *Z dziejów pism dla ludu w latach 1866-1905 "Zorza" i "Gazeta Świąteczna"*, *Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*, 1966, z. 1, s.99-101.

177 Nieznany list Konrada Prószyńskiego - Promyka. Do druku podał Zenon Kmiecik, *Tamże*, z.2, s.176-177.

178 T.Kurczak, *op.cit.*, s.47-48.

lna "Jutrzenka" w Bukowskiej Woli pow. miechowskiego, która dała początek ogarniającemu cały kraj ruchowi organizacyjnemu spółek. Jak dotąd niezinventaryzowane, giną z pola widzenia, niezbadane pozostawiają po sobie mglisty ślad działalności. Nieprecyzyjne ustalenia mówią o ponad stu takich organizacjach, z których z czasem miały wyrosnąć kółka rolnicze.¹⁷⁹

Do Bochenia pierwsze wiadomości o miechowskiej "Jutrzence" przywiózł z Warszawy, z redakcji "Zorzy" ostrowianin T. Kurczak - uczestnik urządzanego 17.X.1901 r. jubileuszu 30-lecia pracy społecznej i organizacyjnej Edmunda Jankowskiego w dziedzinie ogrodnictwa, który po skończonej uroczystości wraz z M. Malinowskim i z towarzyszącym mu drugim łowiczaninem Mateuszem Kazimierskim z Małszyce poszedł do redakcji "Zorzy". Tu Malinowski zaczął im czytać, że w Miechowskim, na zasadzie aktu rejentałnego powstała, zbliżona do kółka rolniczego, spółka rolna "Jutrzenka". Kurczak, nie przerywając Malinowskiemu zapytał M. Kazimierskiego, czy i w Łowickim taka spółka mogłaby powstać?, a gdy M. Kazimierski nieprzekonywująco odpowiedział, że "trzeba o tym pomyśleć", wtrącił się Malinowski orzekając, że nie "trzeba by", ale trzeba to zrobić jak najprędzej, już dziś, jutro. Wówczas M. Kazimierski, który był zdania, że Małszyce do założenia spółki jeszcze nie dojrzały, wytypował Bocheń a Kurczaka, któremu z Ostrowa do Bochenia było bliżej niż jemu z Małszyce (12 km) postawił w roli zwiastuna wiadomości i organizatora, pierwszą zaś osobą, do której powinien się zwrócić, miał być Jan Kazimierski, stryj Mateusza. Nie bez znaczenia było również to, że Kurczak mógł tu liczyć na swych kolegów z ławki szkolnej. Po powrocie do domu, z "opisaniem" "Jutrzenki" w ręku istotnie udał się do Bochenia i tak, jak było mu wskazane, zwrócił się do Jana Kazimierskiego, zwołano też innych. Przeczytaliśmy przywiezione "opisanie" i uradzialiśmy - wspomina, taką spółkę założyć.¹⁸⁰ Decyzja zapadła w gronie młodszych bochenian ale zebranych w domu prawie już 80 - letniego Jana Kazimierskiego, o którym 24 - letni wówczas Kurczak ma jak najlepsze zdanie, nazywa go gospodarzem światłym, czytany. Nie mało do wyboru domu na miejsce zebrania, długo jeszcze wykorzystywanego w tym celu, przyczyniło się pewne odosobnienie zagrody Kazimierskiego. Odsunięta od ulicy wyłamywała się z uszeregowanej linii zabudowań. Mimo, że ustawa gwarantowała legalność, zebraniom nadano charakter konspiracyjny. Pochlebną opinię czytanego Kurczak wystawia również młodszemu synowi Jana, Walentemu Kazimierskiemu, uczestnikowi zorganizowanego przez Sekcję Rolną konkursu najlepszych gospodarstw.¹⁸¹ Postanowiono, że następne zebranie odbędzie się w

179 S. Wojciechowski, *Historia spółdzielczości polskiej do roku 1914*, Warszawa 1939, s.212.
Zarys historii polskiego ruchu spółdzielczego, Cz.1 do 1918 r., pod red. S. Inglota,
Warszawa 1971, s.254.

180 J. Socha, op.cit. s.80.

181 T. Kurczak, op.cit., s.45.

szerszym gronie, zamierzano bowiem do akcji włączyć większą liczbę gospodarzy. W tym czasie Bocheń odwiedził Władysław Grabski z Borowa (gm. Bielawy) położonego na zachodnim skraju powiatu, właściciel ziemski, który po niedawno odbytych studiach na Sorbonie i w Halle w Niemczech podjął aktywną działalność w Syndykacie Warszawskim i w Sekcji Rolnej.

Przyczynił się do założenia rolniczej stacji doświadczalnej w Kutnie, w Borowie posiadał własne pole doświadczalne.¹⁸² Grabski, który zaliczany jest do grona ziemian łatwo nawiązujących kontakt z drobnymi rolnikami, z ramienia Sekcji Rolnej spełnił funkcję lustratora gospodarstwa Walentego Kazimierskiego dla konfrontacji złożonego na konkurs opisu ze stanem faktycznym. Przyjechawszy do Walentego, odwiedził też Jana Kazimierskiego, przystał do organizatorów spółki, zgodził się przyjechać na zapowiedziane zebranie w szerszym gronie, przejął inicjatywę. Dokładnie, kiedy to zebranie się odbyło nie wiemy. Z relacji T.Kurczaka wynika, że odbyło się w niedzielę, nie później jak w połowie grudnia 1901 r. przed nastaniem mrozów zimowych, skoro Grabski podróż z odległego Borowa odbył konnym powozem zabierając ze sobą po drodze nowego proboszcza w Chruślinie ks.Stanisława Zdanowicza oraz braci Jana i Feliksa Kazimierskich z Guźni. Przyjechał też M.Malinowski z Warszawy. Postanowiono niezwłocznie założyć spółkę, napisano do miechowskiej "Jutrzenki" po informację, a gdy nadeszły, w lutym 1902 r. udano się do rejenta Konstantego Konopackiego w Łowiczu i spisano akt założycielski związku p.n. Bocheńska Spółka Rolnicza z siedzibą w Bocheniu.

Na czele Spółki jako prezes zarządu stanął Władysław Grabski, zastępcą został Feliks Kazimierski z Guźni, sekretarzem ks.Stanisław Zdanowicz, skarbnikiem Franciszek Kazimierski z Bochenia (s.Jana). T.Kurczak oraz Andrzej Flis, bochenianin, zostali członkami zarządu. Ponadto do spółki przystąpili: Jan Rybus (s.Aleksego) i Jan Flis (s.Walentego) z Bochenia, Burzykowski i znany nam już Mateusz Kazimierski z Małszyc, Feliks Pieniążek z Zagórza, Andrzej Balik i Wawrzyniec Dobijański z Ostrowa, Michał Gałaj, Józef Kaczor i Józef Siuda z Mystkowic.¹⁸³ Powstał związek niewielki, zaledwie 16, po przystąpieniu jeszcze 6 członków¹⁸⁴ 22-osobowy, bochenian było pięciu.¹⁸⁵ Odstęczyały wysokie, jak na skromne możliwości drobnego rolnika 20 rb. udziały, powstrzymywała też zakonspirowana forma zebrań. Grabski, wiedziony istniejącą już wiedzą o najsłabszych stronach spółek, na czołowym miejscu spółki bocheńska nie postawił, jak czyniono to powszechnie, działalności handlowej, lecz szkolenie rolnicze, narzucił spółce kierunek oświatowy. Mianowicie, zmienił sposób odbywania zebrań członków spółki, zamiast w domu Franciszka Kazi-

182 Tamże, s.46.

183 A.Żabko-Potopowicz, *Pionierzy postępu w rolnictwie polskim*, Warszawa 1977, s.153-155.

184 T.Kurczak op.cit., s.47.

185 Bejda z Pszczonowa, Wojciech Kocęba z Dańka, Jan Kret z Jastrzębi, Jan Panek z Pilaszo-wa, Jan Urbanek z Bochenia, Marcin Wiechna z Chruśliny, Tamże.

mierskiego w Bocheniu (objął gospodarstwo po ojcu) poczęto je odbywać w przewidzianej częstotliwości co miesiąc, kolejno u członków spółki i kończyć lustracją gospodarstwa, wreszcie debatą i wnioskami. Jednakże przedtem członkowie spółki, podzieleni na grupy dokonali u siebie lustracji wstępnej z opisem swego gospodarstwa. Opis miał uświadomić wszystkie niedoskonałości gospodarstwa i popełniane błędy. Wnioski zarówno z lustracji wstępnych, jak też cyklicznych (raz na 2 lata) przekonywały o potrzebie siewu kwalifikowanym ziarnem zbóż, uprawy roślin pastewnych i buraków cukrowych, likwidacji nieużytków i odłogów, poprawy hodowli bydła.¹⁸⁶ Nie wszystkie wnioski udało się zrealizować od razu, ale bochenianie do niektórych spraw, jak stosowanie nawozów sztucznych, uszlachetnianie bydła - rasą nizinną, siewu ulepszonych odmian zbóż - preferowano pszenicę, uprawy najlepszych odmian buraków cukrowych i ziemniaków, przystąpili nie zwlekając. Do postępu w dziedzinie hodowli bydła przyczyniła się inspekcja Związku Warszawsko-Siedleckiego - organizacji hodowców bydła rasowego obejmującej teren Mazowsza i Podlasia. Inspektor Związku sprowadzony przez spółkę zlustrował bez wyjątku wszystkie obory bocheńskie, udzielił porad i wskazówek, przede wszystkim jednakże przyczynił się do założenia we wsi punktu stadniczego. Kwalifikaty siewne zbóż i sadzeniaki ziemniaków w najlepszym wydaniu sprowadzano ze stacji doświadczalnej w Kutnie. Odbywało się to za pośrednictwem i po części na koszt W.Grabskiego, który najpierw własnym transportem sprowadzał zamówiony towar do swego majątku w Borowie, stąd furmankami docierał on do członków spółki. Na polach bocheńskich pojawiła się pszenica, konieczyna, koński ząb, marchew pastewna. Lustracje stały się podstawową, ale nie jedyną formą szkolenia rolniczego w spółce, z czasem zaczęto je uzupełniać wycieczkami do przodujących gospodarstw. W pamięci Kurczaka szczególnie zapisało się wzorowe gospodarstwo hodowlane Franciszka Czarnowskiego w Łękach w pow.kutnowskim, ziemianina. Fachowych rad nie szczędził często przyjeżdżający do Bochenia W.Grabski. Wprowadzone zmiany i ulepszenia gospodarskie przyspieszyły rozwój wsi zarówno w dziedzinie upraw jak i hodowli. Bocheń z coraz to lepszymi skutkami wykorzystywał żyzność swych pól, obfitość łąk.¹⁸⁷

W 1904 r. w Bocheniu powstała mleczarnia. W mleczarstwie upatruje się najstarszą i najbardziej rozpowszechnioną formę spółdzielczości rolniczej dla przerobu i zbytu produktów gospodarstwa wiejskiego¹⁸⁸, jednakże sytuacja Królestwa Polskiego pod zaborem, zależność od Rosji, gdzie prawo spółdzielcze nie istniało wpłynęła na opóźniony, w stosunku do krajów Zachodu i do

186 Jan i Andrzej Flisowie, Franciszek Kazimierski, Jan Rubys, Jan Urbanek

187 T.Kurczak, op.cit., s.47-48.

188 Z.Pietkiewicz, *Zrzeszenia wiejskie. Dźwignia kultury i dobrobytu ludności wiejskiej.*

Spółki, związki i kółka rolnicze, Warszawa 1907, s.88-90; T.Kurczak, op.cit., s.48.

ziem pod zaborem pruskim, rozwój ruchu mleczarskiego.¹⁸⁹ Jako pierwsza w 1901 r. powstała mleczarnia w Wilczycach pow.sandomierskiego, założona przez ziemian w 1903 r., w Desznie pow. jędrzejowskiego powstała pierwsza mleczarnia złożona przez chłopów, drugą z kolei była mleczarnia "Jutrzenki" w Bukowskiej Woli, trzecią mleczarnia w Bocheniu. Otwierał się, niestety enigmatyczny tak w przypadku inicjatyw ziemskich jak i chłopskich ruch założycielski mleczarni. Na wysokości zadania nie stawiała jeszcze, jeśli nie liczyć wyjątków, prymitywna i zaniedbana hodowla bydła, nie dojrzało też państwo nie tworząc prawa spółdzielczego. Ziemianie mleczarnie swe zwykle opierali na zasadach spółek udziałowych, chłopci opierali na aktach rejentalnych.¹⁹⁰ W Bocheniu do założenia mleczarni niemało przyczynił się rozgłos nadawany mleczarni w Bukowskiej Woli i stworzone tam miejsca praktyki, z Bochenia przyjechał Jan Urbanek, obejmując po powrocie stanowisko kierownika. Z początku mleczarnia bocheńska funkcjonowała dobrze, ale z czasem zaczęła przynosić straty, za które T.Kurczak nie wdając się w szczegóły obwinia Urbanaka, więc go zwolniono osadzając na tym stanowisku Jana Bielawskiego i Mateusza Manterysa z Mystkowic.¹⁹¹ Jednakże zmiana ta na nic się zdała, mleczarnia z przyczyn dotychczas nie wyjaśnionych upadła. Być może zawiniły powszechne dla pierwocin ruchu mleczarskiego błędy organizacyjne lub niedorozwój hodowli, która nie gwarantowała jeszcze rytmiczności dostaw. Mógł też zawinąć nieoczekiwany finał spółki, w 1904 r. przekształconej w Powiatową Spółkę Rolną w Łowiczu. Oparta na udziałach 100 rb. otworzyła się jednakże na masowe przystępowanie chłopów, którzy mogli się składać w dwudziestu płacąc 5 rb. na jeden udział. Zaistniał precedens członkostwa zbiorowego, grupa składających się na jeden udział chłopów tworzyła filię spółki - koło wiejskie. T.Kurczak pisze o kilkunastu takich kołach.¹⁹² Na bazie nielicznej spółki bocheńskiej powstało liczne zgrupowanie powiatowe, złożone - jeśli dobrze oceniamy z około 300 osób. Spółka łowicka powstała dla sprawdzenia i sprzedaży artykułów żywnościowych, których w powiecie, wskutek powodzi przedźniwnej 1903 r. brakowało. Żywność sprowadzano nawet z głębi Rosji, przydzielano filiom do sprzedaży detalicznej omijając rynek paskarski.

W 1906 r. ze zbiorów W. Tarczyńskiego powstało w Łowiczu Muzeum Starożytności gromadzące pamiątki historyczne regionu. W 1907 r. w Łowickim rozpoczęła działalność wyrastając z czasem na wybitną znawczynię kultury ludowej regionu Aniela Chmieleńska; w 1908 r. zawiązało się Okręgowe Towa-

189 S.Wojciechowski, *Kooperacja w rozwoju historycznym*, Warszawa 1923, s.377.

190 Z.Chmielewski, *Mleczarnie spółdzielcze w Królestwie Polskim*, w: *Ruch spółdzielczy na ziemiach polskich*, Lwów 1916, s.75.

191 T.Kłapkowski, *Spółdzielnie rolnicze w województwach centralnych i wschodnich*, Warszawa 1928, s.50; Z.Chmielewski, op.cit., s.76.

192 T.Kurczak, op.cit., s.49.

rzystwo Rolnicze CTR, Powiatowa Spółka Rolna przekształcona w Oddział Handlowy Towarzystwa przestała istnieć¹⁹³, jednakże działalność faktyczną Towarzystwo rozpoczęło dopiero w 1909 r. Tego roku, dla poprawy hodowli bydła w Bocheniu staraniem Wydziału Hodowlanego CTR powstało kółko kontroli obór, zapisało się 25 gospodarzy deklarując składkę od 164 krów. Inspektor hodowlany Wydziału, objeżdżając cyklicznie poszczególne kółka lustrował obory stowarzyszonych, udzielał porad i wskazówek w sprawach racjonalnego żywienia krów i wychowu młodzieży, dbał o przebudowę rasową bydła, wzrost wydajności, opłacalny zbyt mleka, zakładał mleczarnie. Niewykluczone, że w obrębie własności chłopskiej kółko bocheńskie było pierwszym tego typu związkiem na terenie kraju; do końca roku pod kontrolą Wydziału Handlowego CTR znalazło się 520 obór.¹⁹⁴ W 1910 r. w Chruslinie powstało parafialne kółko rolnicze CTR, do którego mogli również wstępować gospodarze bocheńscy, jednakże ilu wstąpiło nie wiadomo.

W 1911 r. doszło w Bocheniu do pierwszej inscenizacji, grupa młodzieży pod kierunkiem nauczyciela Motylińskiego wystawiła sztukę sceniczną pt. "Jaśkowe zamysły" - wyraz nurtujących młode pokolenie dążeń do zbudowania nowoczesnej, bogatej i kulturalnej wsi, wysoko zorganizowanej pod względem społecznym, posiadającej dom ludowy, bibliotekę pełną dzieł narodowych i obcych. W Królestwie Polskim do powstania teatru amatorskiego na wsi przyczynił się powstający na początku XX w. ruch młodzieży wiejskiej.¹⁹⁵ W zespole teatralnym Bochenia, o którym wiadomo, że do wystawienia sztuki przygotowywał się dość długo, trafiamy na ślad jednego z pierwszych kół młodzieży wiejskiej. Inscenizacja wywołała mieszane reakcje publiczności. Obok wyrazów uznania dla wysiłku włożonego w przygotowanie i wystawienie sztuki, pojawiły się o wiele liczniejsze głosy przeciwników wiedzionych niechęcią w stosunku do stojących za grupą teatralną sił przeciwników politycznych "Zarania" z Bochenia, sadowiących się pod wpływem M. Malinowskiego.¹⁹⁶

M. Malinowski, który w 1907 r. jawnie już zerwał z Narodową Demokracją i odszedł z redakcji "Zorzy" założył pismo ludowe "Zaranie" o tendencjach antynarodowych i przeciwoabszarnicznych.¹⁹⁷ W rezultacie tych działań, w 1912 r. w Bocheniu powstało kółko rolnicze Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Sta-

193 Tamże, s. 52.

194 *Sprawozdanie Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim za rok 1909*, Warszawa 1910, s. 255-257.

195 Tamże, s. 23.

196 H. T. Jakubowski, *Amatorski ruch teatralny. Zarys historii do roku 1939*, Warszawa 1975, s. 17.

197 S. Flis, *Z księgi pamiątkowej Bochenia*, "Łowiczanie" nr 34, 23.VIII.1929.

szcza - ekspozytury zaraniarskiej w kierunku gospodarczym wsi.¹⁹⁸

Tego roku Jan Urbanek zgłosił się do organizowanego przez Wydział Kółek Rolniczych CTR konkurs gospodarstw chłopskich. Z całego kraju przystąpiło 126 gospodarstw, wśród 118 gospodarstw, które uzyskały kwalifikację komisji oceniającej, zwanej sądem kursowym, znalazły się 3 gospodarstwa z pow.łowickiego: Jana Urbanka z Bochenia, Mateusza Kazimierskiego z Małszyc, Jana Golisa ze Żłakowa Borowego. Ogółem wyodrębniono, uznając za najlepsze, 12 gospodarstw.¹⁹⁹

Jan Urbanek przystępując do konkursu miał 24 lata. Żonaty, obdarzony dwójką małych dzieci, od 3 lat był już gospodarzem samodzielnym - w 1909 r. przejął od rodziców gospodarstwo. Do szkoły uczęszczał przez 4 zimy, równałoby się to ukończeniu 2 klas szkoły powszechnej. Jego rodzice byli nie piśmienni, nie piśmienne były też dwie jego siostry; należy więc sądzić, że sztukę czytania, zarówno rodzice jak i siostry posiadli. Naukę szkolną Jan Urbanek musiał przerwać dla obowiązków w gospodarstwie rodziców, starzejący się ojciec - w 1912 r. liczył już 75 lat, potrzebował pomocy młodego syna, który nigdy jednakże nie stracił zainteresowania do wiedzy, stale poszerzanej na kursach. Przez kilka lat z rzędu jeździłem - zwierza się w opisie konkursowym, do Warszawy na kursy Towarzystwa Pszczelniczno-Ogrodniczego. Chodzi tu o 10-dniowe kursy ogrodnictwa i pszczelarstwa dla młodzieży chłopskiej i młodych rolników, urządzane corocznie poczynając od 1892 r. przez Towarzystwo Pszczelniczno-Ogrodnicze, które nieoficjalnie łączono z podawaniem wiedzy narodowej i wychowywaniem patriotycznym. Dokładnej daty wyjazdu Jana Urbanka na te kursy określić nie sposób. Z tego co pisze, że z chwilą objęcia gospodarstwa w 1909 r. musiał ograniczyć wszelkie wyjazdy, należy sądzić o dacie wcześniejszej.²⁰⁰ Towarzystwo Pszczelniczno-Ogrodnicze, programowo apolityczne w gruncie rzeczy leżało na skrzyżowaniu wpływów Ligi Narodowej i Narodowej Demokracji oraz ruchu ludowego. Bezpośrednio do gruntowania wpływów ludowych przyczyniał się M.Malinowski, sekretarz zarządu Towarzystwa.²⁰¹ Jan Urbanek stanął po stronie Narodowej Demokracji. W 1910 r. będąc już samodzielnym gospodarzem, uczestniczył w 4-dniowym kursie Okręgowego Towarzystwa Rolniczego CTR w Łowiczu, w 1911 r. w 8-dniowym kursie Wydziału Kółek Rolniczych CTR w Warszawie, powszechniej znanym pod nazwą pogadanek tygodniowych. Kursy Wydziału, obsługiwane

198 J.Borkowski, *Malinowski Maksymilian (1860-1948)*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, T.19, Wrocław 1974, s.350 i nast.

199 T.Szczechura, *O ruchu siewbierskim i kółkach staszycowskich*, "Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" nr 21, 1981, s.23.

200 S.Jankowski, *Jak gospodarują członkowie kółek rolniczych? Wyniki konkursu gospodarstw drobnych ogłoszonych przez Wydział Kółek CTR w r.1911*, Warszawa 1914, pas.

201 Tamże, s.83-93.

przez doborowych wykładowców obejmowały, podawaną oczywiście w skróceniu, kompletną wiedzę potrzebną rolnikowi do stworzenia nowoczesnego gospodarstwa. Jan Urbanek obejmował gospodarstwo o powierzchni 11,2 ha: 10,1 ha roli, 1,1 ha łąki z zagrodą złożoną z domu, 2 stodół, 2 obór, szop gospodarskich i piwnicy na ziemniaki. Wszystkie budynki były z drewna, kryte strzechą, z wyjątkiem starych już obór, w dobrym stanie. Typowy jak na Księstwie jego dom składał się z 2 izb, 2 komór i sieni. Od razu zarzucił, utrzymując się jeszcze szczątkowo gospodarkę ugorową, przeszedł na płodozmian, w miejsce uprawy zagonowej wprowadził uprawę płaską, z orki płytkiej przeszedł na głęboką, z siewu ręcznego na mechaniczny. Nieurodzajne pastwisko oraz nieco oddalony od gospodarstwa kawałek łąki zamienił na pole uprawne i obsiał lucerną. Przystąpił do kółka kontroli obór, przeszedł na indywidualne żywienie krów. Zmiany systemowe i w technice upraw warunkowały zastosowanie maszyn i nowych urządzeń rolniczych.²⁰² Do orki miał ulepszony pług Sucheniego produkcji krajowej (z fabryki w Gidlach pow.radomszczański), do równania zaoranej roli miał brony żelazne, do ugniatań roli celem zatrzymania wilgoci, drewniany walec, w razie potrzeby pożyczał ciężki walec żelazny. Do sadzenia ziemniaków stosował znacznik. Nadto posiadał bronę spężynową (kultywator) i obsypnik czyli radełko. Obsiewał tylko ziarnem kwalifikowanym, używał siewnika rzędowego. Tak samo przeszedł na sadzenie ziemniaków kwalifikowanych. Żniwny sierp zastąpił kosą. Z młocki cepami przeszedł na mechaniczną, a młoty czyścił wialnią (młynkiem). Przystąpił do doświadczeń tzw. zbiorowych - w gospodarstwach rolników pod kierunkiem stacji doświadczałnej w Łowiczu. Rozwinął mleczną hodowlę bydła, niestety kłopotu nastroczała odległa dostawa mleka do mleczarni prywatnej w Łowiczu. Posiadał wcale nie małą biblioteczkę dzieł beletrystycznych i rolniczych, korzystał też z biblioteki kółka rolniczego w Chruslinie. Czytał "Zorzę", "Gazetę Świąteczną", "Wiadomości Codzienne", z pism rolniczych "Przewodnik Kółek i Spółek Rolniczych" - organ Wydziału Kółek Rolniczych CTR oraz "Gospodarza" E. i S.Jankowskich, przeznaczonego dla drobnej i średniej własności ziemskiej. Prowadził gospodarstwo dochodowe, obciążone jednakże spłatą dwóch siostr. Objmując gospodarstwo zaplanował szybkie pobudowanie stajni dla koni, w miejsce dwóch starych obór zamierzał postawić jedną, dużą. Tymczasem gruntownie odnowił dom. Wytynkował, dał podłogę, wysokie drzwi, duże okna, piec kaflowy, z zewnątrz pomalował na olejno. Uważał się za pierwszego nie tylko w Bocheniu, ale w całej okolicy, który zdecydował się na tak gruntowną modernizację swej gospodarki. Jego śladem miała pójść cała wieś.²⁰³

202 J.Grabiec, *O ludowcach, idei ludowej i polityce narodowej ludowców*, Warszawa 1913, s.23.

203 S.Biedrzycki, *Maszyny i narzędzia rolnicze w mniejszym gospodarstwie rolnym*, Warszawa 1921, pas.; J.Bartyś, *Początki mechanizacji rolnictwa polskiego*, Wrocław 1966, s.170-176.

Nie dysponujemy zapisem jakiegokolwiek innego gospodarstwa w Bocheniu, w potoku relacji o Księstwie ginie pojedyncza wieś. Opisowi Urbanka należy więc przyznać funkcje uogólniające, świadectwo wystawione całej wsi Bocheń, najzamożniejszej na Księstwie, ściągającej masę wycieczek.

Pierwsza wycieczka w Bocheniu zjawiała się w 1903 r. pod przewodnictwem M. Malinowskiego na otwarcie mleczarni, wieś założyła księgę pamiątkową. Następną informację posiadamy o wycieczce zespołu redakcyjnego pisma "Przegląd Katolicki" wydawanego w Krakowie, którą w 1907 r. przywiódł ks. Antoni Szaniawski. Odtąd rokrocznie notuje się po 2 wycieczki w Bocheniu. W 1908 r. wieś zwiedziła wycieczka chłopów galicyjskich pod przewodnictwem Jakóba Bojki oraz wycieczka rolników z Piotrkowskiego i z okolicy Głuchowa, w 1912 r. wycieczka uczennice szkoły rolniczej w Kruszynku pow. wrocławskiego i wycieczka z Litwy.²⁰⁴ Bocheń urósł do rangi obiektu chętnie pokazywanego i godnego zwiedzania, zamieszkałego przez ludzi wysokiej kultury, zamożnych gospodarzy, życzliwych zwiedzającym wieś zespołom wycieczkowym.

5. Inne wsie wzorowe

Zaborów to nieduża wieś położona w rozwidleniu Wisły, Uszwicy i Dunajca w pow. brzeskim, woj. krakowskie. W 1934 r. liczyła 152 gospodarstwa chłopskie, 797 mieszkańców. Posiadała szkołę, dom ludowy, kościół i remizę strażacką. W 1901 r. założono tutaj kółko rolnicze, które niestety działalność swą ograniczyło wyłącznie do założenia sklepu. W 1905 r. powstał tu oddział ochotniczej straży pożarnej i kasa Raiffeisena. Założono koło Towarzystwa Szkoły Ludowej, prowadzono wypożyczalnię książek liczącą 300 tomów oraz czytelnię pism. Sporo młodzieży uczyło się w szkołach średnich i wyższych. Rozwinął się teatr ludowy. W ciągu 10 lat przed I wojną odegrano kilkadziesiąt przedstawień teatralnych na miejscu i w okolicy, w 1909 r. zaborowanie dali przedstawienie w Krakowie. Zaborowski zespół teatralny był członkiem Związku Teatrów i Chórów Włościańskich we Lwowie. W lipcu 1914 r. odegrano wybrane sceny z "Kościuszki pod Racławicami" W. L. Anczyca i "Wesela" S. Wyspiańskiego. W 1922 r. na bazie zespołu teatralnego powstało Koło Młodzieży Wiejskiej. W 1927 r. utworzono spółdzielnię mleczarską, w 1932 r. zawiązało się koło gospodyń wiejskich. Najwięcej do uspołecznienia wsi przyczyniła się budowa domu ludowego. Pierwsza myśl budowy takiego domu powstała w Zaborowie przed I wojną światową w kole Towarzystwa Szkoły Ludowej. Zaczęto już nawet gromadzić fundusze na ten cel, które jednak wskutek wojny straciły swoją wartość. Do myśli tej powrócono po wojnie, w 1922 r. utworzono Komitet Budowy Domu Ludowego z Antonim Cierniakiem w roli prezesa, ale

204 S. Jankowski, op. cit., s. 139.

ostatecznie urzeczywistnieniem zamiaru zajęli się zaborowianie w Ameryce, którzy w 1926 r. utworzyli Towarzystwo Obywateli Wioski Zaborowa i jako jeden ze swoich celów postawili sobie ufundowanie rodzinnej wsi domu ludowego. W czerwcu 1929 r. przyjechał z Ameryki prezes Towarzystwa Paweł Majka i na zebraniu z jego udziałem postanowiono przystąpić do budowy domu według ogólnie ustalonego planu. Prezes Majka oświadczył, że zaborowianie z Ameryki wykupią plac pod budowę domu i dostarczą pieniędzy na materiał budowlany a miejscowi dostarczą bezpłatnie wszelkiej robocizny i podwód dla zwiezenia materiału budowlanego. Budowę rozpoczęto w 1930 r., z wiosną 1932 r. dom był zewnętrznie prawie już wykończony. Opracowano statut i w czerwcu 1934 r. zarejestrowano w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie Towarzystwo Domu Ludowego Wioski Zaborowa. Komitet Budowy rozwiązał się i przekazał w ręce Towarzystwa plac i dom. Zwołano walne zebranie mieszkańców wioski, na którym wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną Towarzystwa Domu Ludowego. Dom powstał duży, z dwiema klatkami schodowymi, 9 pokojami na parterze i 5 pokojami na piętrze. Dwa pomieszczenia na parterze zajęła szkoła. Dwa ajencja pocztowa, po jednym biblioteka i sklep prywatny, na piętrze urządzono izbę koła młodzieży wiejskiej i salę teatralną. Biblioteka, która zarazem była czytelnia z końcem 1935 r. liczyła 432 tomy książek, czytelników 140. Dodatkowo urządzono biblioteczkę teatralną Towarzystwa, z której zbiorów (podręczniki, sztuki, śpiewniki, roczniki "Teatru Ludowego") korzystały również sąsiednie wsie. Dom ludowy promieniował na całą okolicę, dzięki niemu Zaborów stał się wsią chętnie odwiedzaną przez wycieczki młodzieży wiejskiej i zespoły teatralne z różnych części kraju.²⁰⁵

Loniawy to również nieduża wieś w pow.brzeskim woj.krakowskiego. Z korespondencji do "Zarania" wiemy, że w 1912 r. zawiązała się tutaj spółka piekarska 48 gospodarzy celem wypieku chleba na własne potrzeby i na sprzedaż w mieście. Z pieniędzy składowych członków spółki powstał piętrowy dom, w którym na parterze zbudowano piec piekarski, na piętrze zaś urządzono obszerną salę do zebrań gromadzkich na odczyty i pogadanki. Piekarnia miała być przedsięwzięciem dochodowym. Zwiedzającą tą wieś w 1913 r. wycieczkę Wielkopolan interesowały formy współpracy z miejscowym dworem, a była to współpraca owocna. We wsi z inicjatywy dziedzica powstała straż ogniowa, biblioteka, kółko miłośników teatru, wokół których skoncentrowało się życie społeczne gromady. Zbudowano dom ludowy.²⁰⁶

Wartkowice były dość dużą wsią parafialną w pow.łęczyckim. W 1904 r. powstała tu rejentalna spółka handlowa, do której należało 28 członków. Wśród

205 S.Flis, op.cit.

206 J.Cierniak, *Wieś Zaborów i zaborowski dom ludowy*, Zaborów 1936, pas.

założycieli spółki wymienienia się E. Radoszewskiego, Z. Kłobskiego i Wawrzy-
niaka. Celem spółki było sprowadzanie artykułów codziennego użytku, narzę-
dzi rolniczych oraz kwalifikowanego ziarna siewnego. W 1907. na jednym z
zebrań spółki uchwalono założyć kółko rolnicze Centralnego Towarzystwa
Rolniczego. Na członków kółka wpisało się od razu 35 osób, liczba ta stale
wzrastała. Pierwszym prezesem kółka rolniczego został Ignacy Smogorzewski.
Z chwilą założenia kółka rolniczego nastąpiło we wsi znacznie ożywienie. Kół-
ko urządało odczyty i pogadanki treści rolniczej i społecznej, zaprenumerowa-
no kilka egzemplarzy "Przewodnika Kólek i Spółek Rolniczych". Wykonano
kilka prób z nawozami sztucznymi, omawiano potrzebę założenia we wsi ochot-
nicznej straży pożarnej, podjęto myśl przemianowania spółki rejentalnej na Sto-
warzyszenie Spożywców "Przyszłość". Stowarzyszenie rozpoczęło działal-
ność 7.II.1908 r. z kapitałem zakładowym 300 rb., zapisało się 60 osób. Dzięki
kółku rolniczemu we wsi powstał Oddział Polskiej Macierzy Szkolnej, która
zorganizowała w Wartkowicach i okolicy 5 szkół początkowych i bibliotekę.
Członkowie kółka rolniczego wzięli liczny udział w pokazie bydła w Łęczycy.
W 1909 r. powstała myśl budowy domu ludowego. W 1910 r. na zebraniu kółka
rolniczego postanowiono zorganizować stowarzyszenie pożyczkowo-oszczę-
dnościowe. W 1911 r. kółko nabyło dla swych członków rasowego stadnika.
Znaczne ożywienie w pracę kółka rolniczego wniósł W. Boetticher, absolwent
Akademii Rolniczej w czeskim Taborze.

W 1913 r. przystąpiono do budowy domu ludowego i przekształcenia śmietan-
czarni w sąsiedniej Woli Niedźwickiej w stowarzyszenie mleczarskie w Wart-
kowicach. Wieś otrzymała spółdzielczą mleczarnię. Wybuch I wojny świato-
wej wprowadził pewien zastój w pracy kółka rolniczego, które swą działalność
wznowilo dopiero w 1917 r. Założono wówczas koło gospodyń wiejskich a w
1918 r. koło Związku Młodzieży Wiejskiej i orkiestrę. Kółko rolnicze wspólnie
z mleczarnią zorganizowało koło Związku Kontroli Obór. Liczące prawie 100
członków kółko rolnicze regularnie odbywało zebrania, członkowie płacili
składki, prenumerowali "Przewodnik Kólek i Spółek Rolniczych". W 1919 r.
mleczarnia wartkowska, która dorobiła się już własnego domu miała około
300 dostawców mleka od "z górą" 1000 krów. Stowarzyszenie Pożyczkowe
rozciągało swą działalność na 30 wsi. 31.XII.1918 r. liczyło 249, z końcem
1919 r. 270 członków, obracało sumą blisko 1 mln mk. Stowarzyszenie Spoży-
wców "Przyszłość" 31.XII.1918 r. liczyło 143, w kwietniu 1991 r. 250 człon-
ków. 300 mk przeznaczyło na wysyłanie ucznia do szkoły spółdzielczej, na
dom ludowy wyasygnowało 3 tys. mk.

Straż ogniowa w 1919 r. liczyła 3 oddziały, koło Związku Młodzieży Wiejskiej
liczyło 111 członków, posiadało kółko dramatyczne, urządało odczyty, organi-
zowało przedstawienia teatralne, prowadziło bibliotekę, posiadało orkiestrę i
chór. W 1919 r. 50 % członków koła ZMW należąc do Polskiej Organizacji
Wojskowej wstąpiło ochotniczo do armii. Budowa domu ludowego kosztowała

6 tys. rb. Rozbudowany, pomieścił biura wszystkich stowarzyszeń działających we wsi, sklepy i składy Stowarzyszenia Spożywców. Obszerna sala służyła na zebrania i przedstawienia teatralne. W 1919 r. wznowił swą działalność oddział Polskiej Macierzy Szkolnej, założono zbiornicę jaj. Jedynie działalność koła gospodyń wiejskich szwankowała z powodu braku uzdolnionej przewodniczki. Kierownikiem organizacji społecznych Wartkowic był Stefan Barański, całą duszą oddany powierzonej mu pracy, gorliwie wspierany przez prezesa większości tych organizacji W.Boettichera.²⁰⁷

Wieś Przybyszew, gm. Borowe, pow.grójeckiego leży na prawym brzegu Pilicy niedaleko jej ujścia do Wisły, 6 km od szosy Warszawa - Radom, 28 km od Grójca, 41 km od Radomia, 72 km od Warszawy. Spis prywatny 1927 r. wykazał we wsi 230 gospodarstw obejmujących łącznie 1054,28 ha rozrzuconych w 2130 działkach. 48,28 ha (4,6 %) powierzchni obejmowały ogrody nad Pilicą, nachylone ku południowi, zasłonięte od niszczącej siły wiatrów.²⁰⁸ Przybyszewianie słynęli z uprawy warzyw, zwłaszcza ogórków, z którymi jeździli na sprzedaż aż do Warszawy, Radomia i wielu innych miast. Nie słabło urodzajne grunty rolne, ale uprawa warzyw stanowiła o znaczeniu i bogactwie tej wsi. W 1914 r. parafię przybyszewską objął ks.Stanisław Wilkoszewski. Został kółko rolnicze Centralnego Towarzystwa Rolniczego założone w 1908 r., nie przejawiające jednak żywej działalności. Mając na uwadze ogrodniczy charakter Przybyszewa spowodował przekształcenie 25.III.1917 r. kółka rolniczego w rolniczo-ogrodnicze, został jego przewodniczącym. Działalność kółka oparł na staraniach w kierunku podniesienia produkcji warzywniczej. W kwietniu 1917 r. przeprowadził uchwałę o założeniu biblioteczki ogrodniczej, którą umieszczono jako dział fachowy przy bibliotece parafialnej. W lipcu 1917 r. kółko postanowiło z dniem 1.IX. zatrudnić instruktora ogrodniczego, został nim Juliusz Blumental. We wrześniu kółko wystąpiło do władz o zatwierdzenie kasy spółdzielczej pożyczkowo-oszczędnościowej. 2.XII.1917 r. kółko wiedząc o mającej przejść w ręce żydowskie 3-włókowej osadzie młyńskiej w pobliskim Główecznie postanowiło nabyć ją na ośrodek hodowli drobiu i szkołę gospodarczą dla dziewcząt; nabyło w styczniu 1918 r. 20 stycznia kółko postanowiło założyć w Warszawie własną składnicę warzyw i nasion ogrodniczych, założyło ją w marcu tegoż roku. Równocześnie staraniem kółka w Przybyszewie powstał spółdzielczy sklep spożywczy i rozwinęła się straż pożarna, w kilku sąsiednich wsiach utworzono jej oddziały terenowe, straż przybyszewska przybrała charakter parafialnej. 5.V.1918 r. z inicjatywy kółka w Przybyszewie powstała

207 *Spółkowa piekarnia w Loniawach w pow.brzeskim w Galicji*, "Zaranie" nr 8, 22.II.1912; *Jak powstała wieś wzorowa*, "Gazeta Gospodarska" nr 1, 6.I.1929; nr 2, 13.I.1929; nr 3, 20.I.1929.

208 A.Zacharski, *Wartkowice*, "Przewodnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych" nr 50, 14.XII.1919.

spółdzielnia budowlana, zakupiono maszyny do wyrobu cegły i pustaków. W lipcu kółko wysłało ucznia na 5-miesięczny kurs mleczarski w Liskowie. W sierpniu kółko nabyło 3-morgową działkę w Przybyszewie, przy rzece, celem budowy lokalnej elektrowni. Pod wpływem kółka rada gminna powzięła uchwałę o obowiązkowym nauczaniu powszechnym, w rezultacie z 4 do 18 wzrosła liczba szkół w gminie. W styczniu 1919 r. kółko uchwaliło pobudować elektrownię, w kwietniu uchwaliło nabyć sąsiedni majątek Strupiechów, w lipcu majątek zakupiono i rozparcelowano pomiędzy 84 członków kółka. Równocześnie przystąpiono do przebudowy gorzelni, jaka istniała w rozparcelowanym majątku, na szkołę.

W 1920 r. założono w domu ludowym, który był własnością kółka, biuro wszystkich stowarzyszeń przybyszewskich: kółka rolniczo-ogrodniczego, sklepu spożywczego, kasy spółdzielczej pożyczkowo-oszczędnościowej, straży pożarnej, elektrowni i sekcji majątku Strupiechów. W 1920 r. wyasygnowano 20 tys. mk na wojsko, wystawiono własny, 50-osobowy oddział kosynierów. W 1921 r. staraniem kółka wzniesiono w Strupiechowie szkołę gospodarczą dla dziewcząt, wybrukowano drogę do Strupiechowa, zbudowano most przez Pilić. 12.IV.1922 r. zakupiono sąsiedni majątek Osuchów dla rozparcelowania go pomiędzy członków kółka. Rozpoczęto też budowę szosy na drodze łączącej Przybyszew z trasą Warszawa - Radom. W tym celu zawiązano spółkę drogową. 15.X.1922 r. otwarto szkołę gospodarczą dla dziewcząt i przekazano ją Towarzystwu Oświatowemu im. Cecylii Plater-Zyberkówniej.²⁰⁹

Wieś Grudusk, ośrodek gminy i parafii położona była w odległości 22 km na północ od Ciechowa, w gub.płockiej, w pobliżu granicy pruskiej. W 1893 r. wzniesiono tu kościół neogotycki. W 1899 r. właścicielem majątku Grudusk został Ignacy Bojanowski, który zaprowadził postępową gospodarkę na roli. Miał zwyczaj wstawać wcześniej rano razem ze służbą folwarczną i osobiście doglądać wszystkich prac. Zastał wieś dobrze zorganizowaną, objętą ruchem kół oświaty ludowej, we wsi była szkołka elementarna. Od 1905 r. pod jego wpływem i ks.Kalinowskiego zaczęła się we wsi rozwijać spółdzielczość. W 1911 r. Grudusk stał się już ogniskiem ruchu spółdzielczego na całą gub.płocką. Powstała tu spółdzielnia mleczarska, spółdzielczy sklep spożywczy i kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, istniało kółko rolnicze Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Osia powstałego wzoru wsi Grudusk stała się kasa pożyczkowo-oszczędnościowa. Położenie w pobliżu granicy pruskiej spowodowało, że po wybuchu I wojny światowej wieś i okolice zostały objęte działaniami frontowymi. Na długo ustalił się front niemiecko-rosyjski na lini Przasnysz-Grudusk-Dzierzgowo; ludność z okolic przyfrontowych została wysiedlona,

209 S.Rosloniec, *Przybyszew osada w powiecie grójeckim*, Warszawa 1933 s.73-79.

inwentarz zarekwirowany, zabudowania spalone. Okupacja niemiecka powiększyła jeszcze bardziej zniszczenia utrudniając odbudowę gospodarstw. Całą gospodarkę wsi i okolicy dostosowano do potrzeb wojska. Decyzją władz okupacyjnych wieś została obciążona obowiązkiem dostarczania żywności dla wojska i dużych ilości paszy dla koni. Kiedy po zakończeniu wojny nie pozostało nic z Gruduska, zarówno majątku jak i wsi, a pola poprzecinane okopami, popłatane zasiekami z drutów kolczastych wydawały się na długie lata niezdatne do uprawy, wielką otuchą w serca mieszkańców doszczętnie zrujnowanej wsi wlała żona Ignacego, dziedziczka Zofia Bojanowska. Bojanowscy wraz z garścią służby folwarczej zamieszkali w rozbitym przez bitwy czworaku i przystąpili do odbudowy majątku. Wraz z majątkiem odbudowała się wieś.²¹⁰

W 1922 r. w Szarpii, gm. Wierzbno, pow.miechowskiego powstało kółko rolnicze Centralnego Towarzystwa Rolniczego. Inicjator założenia kółka gospodarz Piotr Marciński rzucił myśl zbudowania we wsi domu ludowego. Środków na budowę dostarczyli mieszkańcy Szarpii opodatkowując się po 10 kg żyta z morgi gruntu, bezpłatnie dostarczyli robocizny i 9.IX.1923 r. nastąpiło uroczyste otwarcie domu. Z chwilą gdy powstał dom ludowy w Szarpii jedna za drugą poczęły wyrastać placówki społeczne: spółdzielnia mleczarska, koło gospodyń wiejskich, Stowarzyszenie Młodzieży, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, straż ogniowa, wreszcie spółka melioracyjna, która objęła całą gminę Wierzbno.²¹¹

Kilka jeszcze wsi wzorowych wymienia W.Bronikowski: Szynwałd inicjowany przez ks.A.Siemieńskiego, Pantalowice inicjowane przez ks. J. Bulichowskiego, Czarnocin inicjowany przez ks.I.Kowalskiego, Kamienica Polska inicjowana przez ks.Śędzimira, wreszcie wieś Czuryły w pow. siedleckim.²¹²

Zakończenie

Przedstawiliśmy drogi powstania 4 wsi wzorowych: Albigowej i Handzłówki w Galicji oraz Liskowa i Bochenia w Królestwie Polskim. Z wyjątkiem Bochenia do powstania wzoru każdej wsi przyczynili się księża: Antoni Tyczyń

210 *Wycieczka rolników miechowskich do powiatu grójeckiego*, "Przewodnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych" nr 35, 4.IX.1919; B. Wieliczko, *Jak pracuje kółko rolnicze w Przybyszewie*, Tamże, nr 30, 29.VII.1923; *Wieści z Przybyszewa nad Pilicą*, "Gazeta Gospodarska", nr 13, 1927.

211 J.Kurczyński, *Ruch kulturalno-oświatowy w powiecie ciechanowskim przed pierwszą wojną światową*, w: *Milenium Ciechanowa*, Warszawa 1965, s.88-89; *Kronika. Zamach*, "Gazeta Rolnicza" nr 5, 1.II.1935.

212 J.Szczepanowski, *Z kółka rolniczego w Szarpii pow.miechowskiego*, "Przewodnik Kółek i Stowarzyszeń Rolniczych" nr 26, 25.VI.1922; S.Borkiewicz, *Działalność okręgowych towarzystw rolniczych w województwie kieleckim*, "Gazeta Rolnicza" nr 43-44, 29.X.1926; *Śp. Piotr Marciński*, "Gazeta Gospodarska" nr 45, 6.XI.1927.

ski w Albigowej, Władysław Krakowski i Wojciech Krzyżak w Handzlówce, Wacław Bliziński w Liskowie.

Ks. Antoni Tyczyński parafię w Albigowej objął w 1886 r. Zastał wieś kurnych chat, zacofaną i biedną. Swą działalność społeczną rozpoczął od lustracji parafii przy okazji kolendy po Bożym Narodzeniu. Następnie założył kółko rolnicze i czytelnię Towarzystwa Oświaty Ludowej. Szczególnego znaczenia nabrała czytelnia TOL służąca do zbiorowej lektury czaspism i pożytecznych książek zakończonej dyskusją uczestników takiego zebrania nad treścią odczytu. W 1891 r. w Albigowej powstało kółko rolnicze Towarzystwa Kółek Rolniczych. W 1895 r. ks. Tyczyński zainicjował budowę nowego, murowanego kościoła. Trwająca 2 lata budowa skonsolidowała wieś wokół osoby proboszcza. W 1898 r. ks. Tyczyński założył w Albigowej szkołę i pracownię koszykarską, w 1900 r. Albigowa otrzymała Szkołę Gospodyń Wiejskich. Jeszcze tego roku, na krótko przed instalacją Szkoły Gospodyń Wiejskich w Albigowej powstała mleczarnia prywatna ks. Tyczyńskiego. Wszystkie swe poczynania ks. Tyczyński sadowił w specjalnie wznoszonych budynkach murowanych. Powstanie spółki drenarskiej pociągało za sobą budowę betoniarni do wyrobu sączków i dachówki oraz cegielni do wyrobu i wypalania cegły. Wieś otrzymała własne źródło zaopatrzenia się w cegłę, wzmożł się ruch budowlany. Od czasu założenia spółki drenarskiej nastąpiła aktywizacja kółka rolniczego, weszło w funkcję osi powstającego wzoru wsi. W 1906 r. wieś wzniosła nowy budynek szkoły powszechnej, podniesionej do rangi zakładu 4-klasowego i dom dla organisty. Tego roku uroczystie obchodzono 20-lecie zainstalowania się ks. Tyczyńskiego w parafii. W 1907 r. w Albigowej powstał oddział straży pożarnej, w 1909 r. koło gospodyń wiejskich, w 1910 r. sklep spółdzielczy. W 1912 r. ks. Tyczyński przeniesiony do Leżajska opuścił Albigowę zdążywszy przed odejściem założyć spółdzielnię mleczarską. Odchodząc zostawił wieś murowaną, pozostało zaledwie kilka kurnych chat.

W 1889 r. na parafię w Handzlówce nastał ks. Władysław Krakowski, który tak samo jak ks. Tyczyński w Albigowej zastał wieś kurnych chat. Jednakże Handzlówka w odróżnieniu od Albigowej miała własnego działacza społecznego dużej miary, był nim Franciszek Magryś, który w 1874 r. został pisarzem gminnym. Pierwszym krokiem jaki Magryś poczynił na tym stanowisku było przeniesienie urzędu gminy z karczmy do domu wójta. W 1875 r. urząd gminny został przeniesiony do organistówki na plebani. Odtąd wszystkie zebrania gromadzkie zaczęły się tam odbywać i bez picia wódki. W 1888 r. Magryś stał się czytelnikiem "Wieńca" i "Pszczołki" - pism dla ludu wydawanych przez ks. Stanisława Stojałowskiego. Instalacja ks. Krakowskiego w Handzlówce wymagała pierwszego zbiorowego wysiłku gromady, wyremontowania mu mieszkania w organistówce. Swą działalność społeczną w Handzlówce ks. Krakowski zaczął bezinteresownie uczyć dzieci, stworzył orkiestrę wiejską i założył grupę teatralną.

Równocześnie wokół Jana Sobka zawiązała się nieformalna grupa młodzieży do wspólnego prenumerowania czasopism, przedzierzgnięta z czasem w trwałe koło koleżeńskie dla zwalczania wszystkiego co niepożyteczne i szkodliwe a szerzenie tego co pożyteczne i szlachetne. W 1894 r. ks. Krakowski został mianowany proboszczem, skłonił wówczas Magrysia i wójta Antoniego Szpunara by wszczęli starania u władz powiatowych o założenie szkoły państwowej. Uzyskali zgodę pod warunkiem zapewnienia lokalu. Uchwałą rady gminnej odstąpiono, do czasu postawienia specjalnego budynku, salę gminną i zimą wieś miała już szkołę publiczną. Ks. Krakowski z chwilą mianowania go proboszczem zamieszkał na plebani. W 1896 r. wysiłkiem gromady z inicjatywy F. Magrysia powstał w Handzlówce dom ludowy w połowie przeznaczony na kancelarię urzędu gminy, w połowie na salę zebrań gromadzkich. W 1897 r. F. Magryś z pomocą ks. Krakowskiego założył we wsi kółko rolnicze, które po początkowym okresie rozwoju popadło w letarg. Szczęściem grupa młodzieży skupionej wokół Jana Sobka doprowadziła do ponownego ożywienia kółka. W 1899 r. F. Magryś zainicjował stałe zebrania kobiet wiejskich, które z czasem przerodziły się w analogiczne do kółka rolniczego koło kobiet. Dzięki pracom kółka rolniczego i koła kobiet radykalnie poprawiła się gospodarka rolna we wsi. W 1899 r. ks. Krakowski zainicjował budowę nowego, murowanego kościoła. Z początku przeważali przeciwnicy tej budowy, dopiero usilna agitacja Magrysia spowodowała, że w 1901 r. budowa ruszyła. Tego roku staraniem Jana Sobka powstała w Handzlówce wypożyczalnia książek a ks. Krakowski zainicjował założenie Kasy Raiffeisena. Agitację za wdrożeniem projektu przeprowadził F. Magryś. Uwagę wsi pochłonęła jednakże budowa kościoła, prace budowlane ruszyły w 1904 r. i trwały do połowy 1905 r., gdy z powodu wyczerpania funduszu zostały zawieszone. Wówczas to ks. Krakowski zaproponował zbudowanie nowego domu ludowego. 9.X.1906 r. ks. Krakowski zmarł. Jego następca ks. Wojciech Krzyżak sfinalizował rozpoczętą budowę kościoła i w 1908 r. odbyło się w nim pierwsze nabożeństwo. Tego roku zebrania kobiet przeistoczyły się w kółko rolnicze kobiet, wieś przystąpiła do budowy szkoły i nowej plebani. W 1910 r. Handzlówka otrzymała mleczarnię. Utworzenie mleczarni wieńczy podstawowy etap budowy wzoru tej wsi.

W 1900 r. parafię w Liskowie objął ks. Wacław Bliziński. Niezwłocznie po objęciu parafii wpłynął na wzrost czytelnictwa wśród liskowian, abonujących jeszcze w tym roku 12 egzemplarzy "Zorzy" i 11 egzemplarzy "Gazety Świątecznej". Stale odciążający dopływ tych dwóch i wielu jeszcze innych pism ludowych i katolickich wraz z czytelnictwem książek z biblioteczki parafialnej stały się pomocą w dalszej pracy ks. Blizińskiego wymagającej - przynajmniej na początek - przebicia się przez obszary niewiedzy i nieufności chłopskiej. W styczniu 1902 r. ks. Bliziński mógł założyć w Liskowie pierwszą organizację - występującą pod nazwą Spółki Włościańskiej „Gospodarz” stowarzyszenie spożywców sprzedające artykuły przemysłowe i do produkcji rolnej. Spółka i

jej sklep miały spełniać przybraną rolę klubu wiejskiego - miejsca spotkań parafian i nawiązywania inicjatyw społecznych. Jeszcze w tym roku w Liskowie powstało Wzajemne Ubezpieczenie od Pożaru - związek asekuracyjny i Kasa Drobnego Kredytu - kooperatywa pieniężna. W 1904 r. przy spółce "Gospodarz" powstały warsztaty tkackie. W 1905 r. powstało w Liskowie koło Polskiej Macierzy Szkolnej, zlikwidowane niebawem, dało jednakże asumpt do założenia 7 rozsianych po okolicy ochronek dla dzieci - nieoficjalnie szkółek początkowych. W 1906 r. powstało kółko rolnicze Centralnego Towarzystwa Rolniczego, w 1908 r. straż ogniowa z dwoma oddziałami filialnymi w Strzałkowie i Zakrzynie. Zbudowano dom ludowy a Spółkę Włościańską "Gospodarz" przekształcono w Stowarzyszenie Spożyców. Na miejsce koła PMS powołano oddział Polskiego Związku Katolickiego, którego sekcja społeczna wzięła pod swoją opiekę wszystkie ochronki, bibliotekę parafialną i czytelnię. Przy Związku założono Kasę Pogrzebową. Dokończono budowę kościoła. W 1910 r. liskowianie podjęli się budowy domu kąpielowego - wiejskiej łaźni przy sposobności urządzili sobie spółkową pralnię, założyli studnię artezyjską, przeprowadzili kanalizację wioski, powstała pracownia zabawkarska. Po założeniu warsztatów tkackich był to już drugi krok ks. Blizińskiego w kierunku rozwoju rzemiosła i rękodziela dla wiązania na miejscu wolnej siły roboczej. Kasę Drobnego Kredytu przekształcono w Towarzystwo Oszczędnościowo-Pożyczkowe, nazwane też Kasą Pożyczkowo-Oszczędnościową. W 1911 r. powstała Spółdzielnia Mleczarska z zakładem przerobowym na miejscu i 9 zakładami filialnymi w najbliższej okolicy. Umieszczając ów zakład, oparty z początku na technice ręcznej, w wynajętym domu wiejskim, z czasem wyposażono go w aparaturę mechaniczną i rozpoczęto budowę własnego pomieszczenia. W 1913 r. powstała spółka piekarska, przytułek dla starców, szkoła rolnicza. Ks. Bliziński eksponujący na początku swej pracy w Liskowie rolę Spółki Włościańskiej w dziele tworzenia wzoru uspołecznionej wsi, po założeniu kółka rolniczego, zwłaszcza gdy się ono już umocniło, w 1908 r. poczuł się zmuszonym do przyznania mu przewodniej roli tym bardziej, że w swych działaniach wychodziła poza oficjalne ramy. Wykorzystywane do szerzenia postępu rolniczego, służyło także szerzeniu wiedzy narodowej i uświadamienia społecznego, inspirowało do poszerzania tworzącego się wzoru wsi w kierunku spółdzielczym. Pod wpływem kółka dokonała się modernizacja Spółki Włościańskiej i Kasy Drobnego Kredytu, zastąpionych przez mające pewniejsze podstawy prawne, lepiej zorganizowane Stowarzyszenie Spożyców - w pierwszym przypadku i Towarzystwo Oszczędnościowo - Pożyczkowe - w przypadku drugim. Kółko wpłynęło na założenie Stowarzyszenia Mleczarskiego, Stowarzyszenia Budowlanego i Stowarzyszenia Zbożowego oraz spółdzielczej piekarni. Na początku I wojny światowej Lisków stał się przystanią dla rzeszy uciekinierów z bombardowanego przez Niemców Kalisza, na dłużej pozostało tu 150 rodzin rozmieyszonych w domach gospodarzy. Towarzystwo Oszczędnościowo - Pożyczko-

we, ograbione przez wycofujących się Rosjan z zapasów gotówki zawiesiło swą działalność. Odpadły też dochody z ograbionych z zapasów przędzy przez wracające wojsko niemieckie warsztatów tkackich. Jednakże Lisków nie znalazł walk frontowych i dzięki zbiorowemu wysiłkowi gromady, przewidyującej polityce ks. Blizińskiego i z pomocą CTR zdołał utrzymać spółdzielnię mleczarską oraz Spółdzielnię Spożywców, funkcjonował sklep i piekarnia. Mimo kataklizmu wojny wieś podtrzymywała wprawdzie w ograniczonej już mierze sporą część gospodarki spółdzielczej i szkołę rolniczą. W miarę jak okupacja niemiecka się wydłużała, przystępowano do nowych czynów: powstało gimnazjum i dom tzw. wiejski z pocztą, gospodą i przytułkiem dla starców. Gimnazjum do pierwszego budynku tzw. domu Majdańskiego, wprowadziło się dzięki ofiarności ks. Blizińskiego, ale w 1918 r. - jeszcze przed zakończeniem wojny otrzymało nowy, obszerny gmach zbudowany połączonym wysiłkiem gromady i księdza. Odzyskanie niepodległości przez Polskę w listopadzie 1918 r. zastało Lisków wciąż jeszcze na drodze budowy wzoru uspołecznionej wsi. Do "starych" instytucji, inicjatywa niezmiennie pozostającego tu ks. Blizińskiego dołączyła kilka nowych, szczególnie Seminarium Nauczycielskie, Kursy Praktyczno-Zawodowe dla dziewcząt, Sierociniec św. Wacława, Spółdzielnię Rolniczo-Handlową, Bank Ludowy. Na czoło organizacji wyszedł Bank Ludowy, wokół którego poczęło się koncentrować życie gospodarcze Liskowa.

W 1875 r. Bocheń, najzamożniejsza wieś w Księstwie Łowickim, otrzymał szkołę początkową, w 1882 r. doczekał się komasacji gruntów. Należał do wsi przodujących w czytelnictwie "Gazety Świątecznej", w 1886 r. prenumerowała ją tu już, obok kilku gospodarzy, prawie cała męska część młodzieży. U Jana Kazimierskiego zdeponowany był zbiór książek, spełniający funkcję biblioteki promykowskiego Towarzystwa Oświaty Narodowej. Tegoż roku wieś zlikwidowała arendowaną przez żyda karczmę. Nauczyciel Kozakowski zrezygnował w szkole narzucone rygory rusyfikacyjne, z tego powodu w 1889 r. musiał opuścić wieś. Odejście Kozakowskiego nie zahamowało wpływu idei promykowskich na Bocheń, zwłaszcza w młodszym pokoleniu przybywało czytelników "Gazety Świątecznej". Jest mało prawdopodobne, by tak rozbudowana narodowo wieś trwała przy jednym tylko kierunku oświatowym, dotarły więc i tu idee Koła Oświaty Ludowej. W 1897 r. KOL otrzymało organ prasowy, tygodnik "Zorzę". W 1902 r. w Bocheniu powstała spółka rolna wzorowana na "Jutrzence" w Bukowskiej Woli pow. miechowskiego. Na czele spółki stanął ziemianin Władysław Grabski. Pod jego kierunkiem spółka wybrała oświatowy kierunek działalności biorąc za podstawę lustrację gospodarstw poszczególnych członków. Za sprawą Grabskiego członkowie spółki sprowadzali ziarno siewne zbóż i sadzeniaki ziemniaków ze stacji doświadczalnej w Kutnie. W 1904 r. w Bocheniu powstała mleczarnia, która jednakże po pewnym czasie upadła. Tego roku spółka bocheńska została przekształcona w Powiatową Spółkę Rolną w Łowiczu, w 1908 r. przekształconą z kolei w Oddział Handlowy Ok-

regowego Towarzystwa Rolniczego CTR w Łowiczu. W 1909 r. staraniem Wydziału Hodowlanego CTR w Bocheniu powstało kółko kontroli obór. W 1911 r. staraniem nauczyciela Motylińskiego doszło w Bocheniu do pierwszej inscenizacji teatralnej. W 1912 r. pod wpływem Maksymiliana Malinowskiego powstało w Bocheniu kółko rolnicze Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Staszica. Tego roku młody gospodarz z Bochenia Jan Urbanek wziął udział w organizowanym przez Wydział Kółek Rolniczych CTR konkursie gospodarstw, w ślad za nim poszła cała wieś. Bocheń stał się wsią wzorową zamożnych gospodarzy kultywujących tradycje regionalnej kultury ludowej.

Albigowa, Handzlówka, Lisków i Bocheń nie zamykają listy wsi wzorowych. Istniał jeszcze szereg wsi, jak Zaborów, Łoniawy w pow. brzeskim, Przybyszew w powiecie grójeckim, Grudusk w pow. ciechanowskim, Szarbia w pow. miechowskim posiadających instytucje społeczne, które wynosiły je ponad otoczenie.